Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

16 posiedzenie 5 sesyi III peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. Października 1874.

Treść. Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Przemówienie posła Biłousa w poparciu petycyi o subwencyę dla teatru ruskiego. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o wykupnie prawa propinacyi. — Dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem specyalnej komisyi o przedłożonej przez Wydział kraj. ustawie wodnej. — Przemówienie sprawozdawcy. — Przemówienie p. Skrzyńskiego co do sprostowania faktów. — Przemówienie J. E. hr. Namiestnika. — Wniosek p. Bauma, aby nad wnioskiem odroczenia ustawy wodnej głosować imiennie. — Przyjęcie tego wniosku i odrzucenie wniosku odraczającego w głosowaniu imiennem. — Cofnięcie przez p. Skrzyńskiego zapowiedzianych poprawek. — Przyjęcie w specyalnej dyskusyi pojedynczo §§. 1—27 ust. wodnej, po przemówieniach pp. Krzeczunowicza, Grocholskiego, Spławińskiego, Wężyka, Chrzanowskiego, Dunajewskiego, Fruchtmana, Gniewosza, Kabata, hr. Golejewskiego, Hausnera, hr. Wodzickiego i sprawozdawcy, z przyjęciem jednych a odrzuceniem innych poprawek stawianych przez niektórych mowców. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Oświadczenie p. Skrzyńskiego i wniosek w sprawie osobistej na posiedzeniu wieczornem. — Przyjęcie wniosku p. Skrzyńskiego. — Dalszy ciąg dyskusyi specyalnej nad ustawą wodną. — Dyskusya nad §. 28. tejże ustawy i przemówienia pp, Grocholskiego, Kabata i Krzeczunowicza. — Oświadczenie komisarza rządowego. — Przemówienia pp. Krzeczunowicza, Kabata, Kowalskiego i sprawozdawcy oraz przyjęcie §. 28. podług wniosku komisyi z odrzuceniem poprawek pp. Grocholskiego i Krzeczunowicza. — Przyjęcie pojedynczo w specyalnej dyskusyi §§. 29.–59., po przemówieniach pp. Grocholskiego, Krzeczunowicza, hr. Wodzickiego, bar. Bauma, Chrzanowskiego i Józefa Jasińskiego, z przyjęciem jednych a odrzuceniem innych poprawek stawianych przez niektórych mowców. — Wniosek p. Wężyka, aby resztę ustawy przyjąć en bloc. — Przyjęcie tego wniosku oraz przyjęcie reszty ustawy en bloc w drugiem i całej ustawy w trzeciem czytaniu. — Petycya miasta Jaworzna o zapomogę w skutek pogorzeli. — Przemówienie p. Grocholskiego w przedmiocie zapadłej uchwały co do ustawy wodnej. — Przemówienie p. ks. Zaklińskiego w przedmiocie przyspieszenia wniosków mających na celu środki przeciw pijaństwu.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 40.

Posłów obecnych 128.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, marszałek krajowy.

Sekretarze. Pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, posiedzenie otwarte. P. Sekretarz odczyta protokoł.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta protokół z 15. posiedzenia z 9. Października 1874).

Ks. Marszałek. Czy żąda kto głosu do protokołu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, protokoł przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta).

Dalszy ciąg petycyi
po dzień 9. Października 1874 do Wysokiego Sejmu wniesionych.

244. Gorlice o pożyczkę 250.000 zł. na budowę miasta pożarem zniszczonego przez posła J. Jasińskiego.

245. Brzesko Wydział powiatowy przez p. ks. Króla o subwencyę dla ochotniczych straży ogniowych w Brzesku, Okocimie, Zakliczynie i Wojniczu.

246. Waśniewski Karol, Alfred były przedsiębiorca dostawy szutru na drogę Skała-Zaleszczyki, przez posła Rutowskiego o przyznanie mu należytości 324 zł. 36 ct.

247. Chyliński Maryan przez p. Majera uprasza o przyrzeczenie przeprowadzenia kosztem i pod opieką narodu metody jego uczenia obcej mowy, mową samą.

248. Löwenberg Emilia, przełożona zakładu wychowawczego dla panien przez posła Zuckra o subwencyę.

249. Wiedeński komitet pensyonatu studentów przez p. Pietruskiego o wyznaczenie rocznego datku.

250. Antoniewicz Leon nauczyciel przy szkole ludowej w Brodach o wsparcie pieniężne przez p. Zuckra.

251. Baczyński Emilian przez p. Biłousa, o subwencyę dla teatru ruskiego.

252. Wydawnictwo „Hasła“ przez p. Waygarta o jednoroczną subwencyę dla tego pisma.

253. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przez p. Sawczyńskiego o zmianę ustawy szkolnej.

254. Reprezentacya miasta Lwowa przez p. Aleksandra Jasińskiego o powiększenie liczby posłów z miast.

255. Dylińska Franciszka wdowa po nauczycielu przez posła Pawlikowa o podwyższenie pensyi lub jednorazowe wsparcie.

256. Jarema Józyf były rządca szpitalu o restytucyę.

P. Biłous. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Na moi ruki wnesena zistała do Wysokoho Sojma petycja dyrektora sceny narodnoj ruskoj h. Baczyńskoho o zapomohu. Ta sprawa jest ważnijsza jak na perszy wzhlad wydawaty sia może. Teatr zawsze był i jest sylnym sredstwom obrazowania. Toje uznały wże otłycznyi muży jak pokijny Kamiński i graf Skarbek i zistawyły wikopomnyi zasłuhy w naszom kraju. Uznała to także i Wysoka Pałata opredilajuczy szczo rik po 13 tysiaczy ryńskich dla teatru polskoho wo Lwowi i Krakowi. Teatr ruskij maje tim ważnijszu misju, bo maje dijstwowaty na szyrokii kruhy nasełenja neobrazowanoho. Mnoho wże howoreno, radzeno i pysano o usunenyju pijaństwa, kotoroje najbilsze wo wschodnej Hałyczyni meży nasyłenjem zakorenyłoś. I istynno sprawa ta pekuszcza. Odnakoż aby toje zło usunuty, ne daśt sia to na komendu zdiłaty. Treba ludnosty selskoj i rozpjaniu żenomu małomiszczaństwu misto korczemnych radostej uwesełenja wyższoho rodu posredstwom czytalnej i predstawłenyj dramatyczeskich podaty. Na tom poły, dumaju, szczo teatr ruskij, kotoryj maje dijstwowaty na masy nasełenja, bude wsperaty usyłja prawytelstwa, ordynarjatiw i automiczeskich reprezentacyj.

Pro toje poperajuczy petycyju h. Baczyńskoho, kotoryj na tom poły wże od 14. lit diłajuczy, znacznyji zasłuhy w kraju położył, upraszaju o odisłanie jeji do komisyi budżetowoj.

Ks. Marszałek. Petycya ta tam z natury swojej należy i będzie też do komisyi budżetowej odesłaną. Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o wykupnie prawa propinacyi.

Ob. Aleg. LXXII.

P. Antoniewicz. Wnoszu, aby toje predłożenie bez czytania do komisyi propinacyjnoj odisłano.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Następuje dalszy ciąg drugiego czytania przedłożenia rządowego o projekcie rządowym do ustawy wodnej. (aleg. LXXI)

Udzielam głosu sprawozdawcy posłowi Smarzewskiemu.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Zanim przystąpię do odparcia zarzutów, które wczoraj przeciw przedłożeniu komisyi wniesiono, niech mi będzie wolno uprzątnąć dwa zarzuty, które mają charakter mniej rzeczowy a więcej osobisty.

Mowca, który wczoraj ostatni głos zabierał, zarzucił komisyi niemałą winę, bo zarzucił jej, iż w sprawozdaniu swojem dąży do tego, aby uronić a przynajmniej w wątpliwość poddać prawo sejmowi temu wskutek statutu i ustawy zasadniczej państwowej przysługujące. Zarzuty jego odnoszą się do tego ustępu sprawozdania, które twierdzi „iż postanowienia proponowane przez Wydział krajowy przekraczały zakres kompetencyi Sejmu krajowego.“ Poseł Krzeczunowicz bardzo słusznie przytoczył postanowienie statutu i ustawy zasadniczej na poparcie tego, że właśnie Sejm kompetentny jest do wydawania przepisów cywilno prawnych, w sprawach dotyczących kultury krajowej. Z tego tedy wyprowadza, że wszelkie przepisy na polu ustawodawstwa cywilnego wchodzące w zakres kultury krajowej leżą w kompetencyi Sejmu krajowego“ Zgadzam się z p. Krzeczunowiczem o tyle, że tak jak on pragnąłbym, aby to co dziś jest życzeniem naszem stało się już raz faktem, aby rzeczywiście prawny zakres sejmu był rozszerzony i to tak daleko, jak on te postanowienia tłumaczy. Wszelako zdaje mi się, że położenie faktyczne sprawy nie jest takie. Sejm podług zdania komisyi — a komisya zdaje mi się, nie pobłądziła, jeżeli szczerze swe zapatrywanie przed Wysokiem Sejmem wypowiedziała, — bo jużci cała zaleta i wartość parlamentarnych rozpraw leży w tem, aby zdania szczerze wypowiedziane ścierały się i aby z tego starcia wytrysła iskra prawdy ku wyświeceniu stosunków i potrzeb kraju, komisya więc z całą szczerością wypowiedziała to, co jej się zdawało, że jest faktycznym stanem rzeczy — Sejm według jej zdania jest kompetentny do wydawania przepisów w dziedzinie prawa cywilnego, tam gdzie mu przyznaje to prawo ustawa zasadnicza i statut krajowy. Jednakże zdaniem komisyi nie ma prawa wydawać przepisów przeciwnych ustawie cywilnej. Może on wydawać przepisy w granicach ustawy cywilnej i na zasadzie tejże, lecz nie może wydawać przepisów jej przeciwnych. Wszakże, gdyby tak było, gdyby Sejmowi w takiej rozciągłości przysłużało prawo, jak to rozumiał p. Krzeczunowicz, to zdaje mi się, że poseł Krzeczunowicz byłby proponował Sejmowi, aby na inną drogę wstąpił. Cała ustawa państwowa w sprawie wodnej nie jest niczem innem jak zbiorem przepisów na zasadach prawa cywilnego zastósowanych do sprawy wodnej. Jeżeliby wydanie takich przepisów należało do Sejmu, to wydanie takiej ustawy przez Radę państwa, stanowiłoby przekroczenie jej zakresu i wtenczas musiałby Sejm przeciw temu zaprotestować. Wynikłość do jakiej doprowadzają zapatrywania p. Krzeczunowicza, jest próbą ich gruntowności. Komisya na nie zgodzić się nie mogła i wypowiedziała tylko otwarcie swe zdanie, przy którem ja obstaję.

Podniosę teraz zarzut więcej osobisty przez innego ze szanownych wczorajszych oponentów wytoczony. P. Skrzyński mniemał, że jak to niegdyś bohaterowie Iliady czynili, dobrze jest, nim się przeciwnika żelazem uderzy, rzucić mu słowo wyzywające. Wspomniał tu p. Skrzyński o ustawie drogowej i o wniosku przed laty przez dzisiejszego sprawozdawcę jako poprawka do ustawy wniesionym, i powiedział: ten to sam jest sprawozdawca! miejcie się na baczności. Panowie! Ten to sam jest, który wówczas nagle zaskoczył was wnioskiem, porwał się na rozcięcie węzłu gordyjskiego, a dopiął tylko tego, że wszyscy dotąd jeszcze z bolu krzyczycie. Jeżeli p. Skrzyńskiemu tak w uszach dźwięczy ten krzyk boleści — a wszak już kilka lat minęło jak ówczesne wnioski moje uchwałą Sejmu w obowiązujące ustawy zamienione zostały — czemu pan Skrzyński niepokusił się sam o to, aby usunąć to co wszystkim tak mocno dolega? — (Głosy: brawo) Wiem, że te postanowienia, które pod naciskiem szczególniejszych okoliczności przez Wysoką Izbę zostały przyjęte, znalazły wielu w kraju przeciwników — przypominam tu Wysokiej Izbie pierwsze rozprawy o ustawie drogowej. — Dwa stronnictwa twardo stały przeciw sobie. Jedno posuwało się do ostateczności chcąc oprzeć ciężar dla zobowiązanych dolegliwy ale konieczny celem wykonania i utrzymyania dróg gminnych li tylko i wyłącznie na podatku, wymiar prestacyi miał się stosować do wysokości podatku; podczas gdy drugie stronnictwo chciało zastosować wymiar prestacyi do liczby głów mieszkańców i utrzymywanego bydła. Nie było zgody. Było niebezpieczeństwo, że na tym punkcie ustawa drogowa utknie i inne jej postanowienia zbawienne nie przyjdą do skutku. Wtenczas jeden z członków ten, który do was przemawia Panowie sądził, że aby uratować całość dobrze będzie odstąpić od unormowania tego jednego punktu i pozostawić to tak jak było w kraju odwiecznym zwyczajem, do którego lu-

dność przywykła. Że to cięcie w węzeł gordyjski nie było tak całkiem chybione, najlepiej dowodzi, że od lat zdaje mi się 7 światła reprezentacya kraju ciągle pracuje nad tem, aby te postanowienia innemi zastąpić, a jednakże tego celu dotąd dopiąć nie zdołała. Tam gdzie tyle światłych głów pracuje a jednak celu dopiąć nie może, godziłoby się z pobłażaniem spoglądać na człowieka, który tylko obowiązek swój spełnił, gdy wystąpiwszy na trybunę wypowiedział swe przekonanie i poddał swój wniosek pod uchwałę Wysokiej Izby a uchwała Panowie od Was wypłynęła, i spodziewam się, że zechcecie odpowiedzialność podzielić z tym wnioskodawcą ówczesnym, którego wniosek tylko do poczciwego celu zmierzał.

Nim Panowie, wejdę w rozbiór zarzutów przeciw ustawie wniesionych pozwólcie, abym krótkiemi słowy opowiedział rodowód niniejszego projektu do ustawy.

Nie będę sięgał aż do owego ustawodawstwa, które jest wzorem ustawodawstwa wszystkich nowoczesnych państw i stoi jako pomnik mądrości po wielkim i potężnym narodzie; nie będę także wspominał o ustawodawstwie włoskiem, któremu od wieków, zaczna część tego pięknego kraju a mianowicie Lombardya swój dobrobyt zawdzięcza, któremu zawdzięcza zagospodarowanie swoje prawie ogrodowe i swoje ryżowe pola. Nie będę mówił o ustawodawstwie francuskiem, które się datuje od czasów słynnego opiekuna rolnictwa, ministra Sully, pod panowaniem króla Henryka IV., który pierwszą ustawę wodną Francyi nadał, która to ustawa później reformowana, ulepszana do tego stopnia udoskonalenia doszła, na jakim stoi obecnie po ostatniej reformie podobno w r. 1854 dokonanej. Ograniczę się na tem, co jest i w czasie i w przestrzeni dla nas najbliższem, do nowego ustawodawstwa niemieckiego. W Niemczech około 30 lat temu, wskutek bardzo sprzyjających okoliczności, długo panującego pokoju i wzrastającej oświaty, powstał ruch coraz bardziej wzmagający się na wszystkich polach pokojowej działalności obywatelskiej, t. j. na polu przemysłu, handlu i rolnictwa. Oczywiście zwrócono wówczas najbaczniejsze oko na tę siłę wielką, w którą Stwórca wyposażył ten silny żywioł, i przemyśliwano nad tem, aby jak największe zeń wyciągać korzyści. Było w swej mocy ustawodawstwo przedawnione, nowe więc pomysły na polu mechaniki, jeżeli miały być zastósowane do żeglugi, nowo wynalezione środki do stawiania wielkich budowli dla ochrony brzegów, amelioracye gospodarskie przez ususzanie i nawodnianie pól, ułatwianie spławności rzek, regulowanie wód, znalazły w ustawodawstwie wielkie przeszkody, które tamowały ten nagły i potężny ruch postępowy. Sejmy krajów należących do rzeszy niemieckiej, przystąpiły do unormownia tych spraw ustawami, jeden po drugim, jeden za wzorem drugiego z zastósowaniem nietylko do miejscowych stosuków i potrzeb ale i do stopnia rozwoju, na jakim się w każdym kraju znajdowały. Wten sposób zostały wydane ustawy wodne w poszczególnych krajach w Saksonii, Prusiech, Hesyi, Badenie, Bawaryi. Przyszła nakoniec kolej na Austryę. Zdaje mi się, że szczęśliwym bardzo trafem tym razem unikniono w Austryi tego błędu, który niestety zbyt często w ustawodawstwie austryackiem napotykamy t. j. że rzecz, którą gdzieindziej już wynaleziono obmyślano, przeprowadzono i wykonano — w Austryi, jak gdyby w kraju nienależącym do Europy, na nowo wynajdują, obmyślają i wypracowywują i w końcu uchwalają rzeczywiście coś takiego, czego jeszcze w świecie nie było. Tą razą stało się inaczej. Wzięto za podstawę tę ustawę, która zdawała się stosunkom w Austryi istniejącym najlepiej odpowiednią, t. j. bawarską, i według tego wzoru wypracowano ustawę wodną.

Przyszła oczywiście na stół kwestya kompetencyi; więc podzielono sprawę, wybrano te zasady, które zdawały się, że należą do kompetencyi Rady państwa, ułożono w jedną ustawę i podano Radzie państwa do uchwalenia. Gdy to się stało, wypracowano wniosek drugi i przedłożono Sejmom jako wniosek rządowy. Sejmy krajowe wszystkie z małemi zmianami w niektórych §§., które konieczne były, aby postanowienie rządowe, jednobrzmiące dla wszystkich krajów, do potrzeb właściwych każdemu krajowi zastosować, postanowienia te przyjęły.

Nasz Sejm był ostatni. — Kiedy ustawa ta weszła do naszego Sejmu, Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby ją zbadał a to nietylko sam przez się, lecz zasięgnąwszy zdania biegłych. Wydział kraj. porobił ze swej strony uwagi i wniósł to wypracowanie do Sejmu, które było przedmiotem sprawozdania komisyi i teraz jest pod wasze najwyższe rozstrzygnięcie oddane.

To przytoczyłem dlatego, aby obawy wczoraj podniecane o nagłości tej roboty, o koniecznej ztąd niedokładności, przynajmniej w części uśmierzyć, Widzicie Panowie, iż to co wam komisya przedkłada, już przeszło, jeżeli policzymy tylko Sejmy,

16 a jeżeli dodamy Radę państwa i Wydział krajowy pewnie 20 razy przez przetak krytyki ustawodawczej. Więc przecież, panowie, chociaż powagi takie wobec Was nie są rozstrzygające, zdaje mi się, że z niejakiem uspokojeniem możecie przystąpić do rozprawy nad taką pracą, która nie jest konceptem komisyi, ale rezultatem prac ustawodawczych, rozpraw i ustaw tylu a tylu ciał parlamentarnych.

Niektóre Sejmy, panowie, już przed 3 i 4 latami uchwaliły takie ustawy i dotąd nie słyszeliśmy nigdzie, aby skargi na praktyczne zastosowanie tej ustawy powstały i aby który sejm znalazł potrzebę zmiany tej ustawy. Więc i powaga tych wszystkich, którzy się na nią już zgodzili i praktyka tam, gdzie już w życie weszła, przemawia za tem, że projekt ustawy tej nie jest zbiorem sprzeczności, niedorzeczności, braków i uchybień, za jaki ją wczoraj przedstawić usiłowano.

Przechodząc teraz do zarzutów wczoraj wnoszonych muszę żałować, że Izba była zbyt znużoną, aby wczoraj jeszcze wysłuchać sprawozdawcę. Obawiam się tego, że dziś słowa moje wydadzą się wam jako komentarz do książki dawno czytanej i na pół zapomnianej. Muszę wyrazić żal, że Wysoka Izba za świeżej pamięci nie raczyła wysłuchać odparcie zarzutów,

Wyłączyć muszę z grona szan. oponentów, jednego, który pierwszemu przeciwnikowi projektu mocno sekundował. Zgodził się p. Tyszkowski na konkluzye pierwszego oponenta, ale to co było głównym argumentem przez p. Skrzyńskiego przytoczonym, tego p. Tyszkowski nie przyjął. Przypomnieie sobie panowie, że poseł Skrzyński jako główny zarzut przeciw tej ustawie to stawiał, że wszystkie rozstrzygnięcia i decyzye przekazuje organom rządowym tj. władzom politycznym, że zanadto upośledza stanowisko rzeczoznawców a nawet we wniosku swoim p. Skrzyński to postawił, aby zwrócono wniosek do komisyi, iżby w tym kierunku uzupełniła i udoskonaliła swoje wypracowanie. Pan Tyszkowski, zdaje mi się, z prawdziwego i bardzo praktycznego wychodzi stanowiska. Ja niechcę, mówił on, aby biegli mieli stanowczy wpływ, aby do nich należało rozstrzyganie, aby im dano zupełne zaufanie, bo w naszym kraju zbyt mało jest takich, na których znajomości rzeczy kraju zupełnie można polegać. Istotnie, w tej kwestyi tak się rzecz ma.

W niemieckich krajach, do rzeszy należących, pierwej rozwinął się ruch praktyczny w tej sprawie, pierwej zaczęto drenować, meliorować gospodarstwo, regulować rzeki, wznosić budowle ochronne przeciw szkodom, które woda zrządziła, słowem, na całem tem polu, na którem się obracano, rozwinięto już w praktyce silne działanie, nim zaczęto pisać ustawy. W skutek tego namnożyło się i techników wodnych, i ludzi nieposiadających wprawdzie wykształcenia technicznego, ale którzy przypatrując się co krok takim robotom, stosunkom i trudnościom do zwalczenia, nabrali dostatecznej w tej sprawie znajomości, tak że dziś Niemcy mają podostatkiem biegłych i znawców, którym agendy w sprawach wodnych powierzyć można. Otóż i tam ustawy nie poszły tak daleko, żeby w czemkolwiek odjęły ostateczne rozstrzygnięcie władzom rządowym. Bo to leży w naturze władzy, że rozstrzygnięcie do niej należy, i leży w tym praktycznym względzie, że nie dość jest często rostrzygnąć, ale trzeba rostrzygnięcie wykonać.

Otóż inaczej wykonywają władze rostrzygnięcia własne, a inaczej rostrzygnięcia innych organów. Panowie, tego dowodzić nie potrzebuję, widzimy to w codziennej praktyce autonomicznych władz naszych.

Otóż chcielibyście, panowie, aby sprawy wodne były tak przeprowadzane, jak uchwały Rad powiatowych bywają wykonywane przez starostwa powiatowe?

U nas też dotąd jeszcze takiego ruchu postępowego nie ma. Chcemy dopiero zagaić i ułatwić ten ruch. Chcemy otworzyć wrota postępowi. Dopiero w miarę tego, jak w praktykę ta ustawa wchodzić będzie, będą się wyrabiać fachowi technicy wodni i w miarę jak będą postępować roboty wodne, będzie się w powszechności wyrabiać znajomość przedmiotu, tak iż z pomiędzy obywateli naszych wykształcą się ludzie, których będzie można wybrać jako biegłych, którym czynny wpływ na te sprawy można będzie przyznać. Ale na dziś p. Tyszkowski ma racyę, gdy zgadza się z myślą komisyi, aby rozstrzygnięcie w sprawach wodnych powierzyć raczej urzędnikowi wprawdzie niewykształconemu fachowo, ale bezstronnemu, po nad spornemi stojącemu interesami, i przed władzą przełożoną odpowiedzialnemu. Z głębokiego przekonania bronię w tym wniosku komisyi, czy słusznie, to wysoka Izba rozstrzygnie. Tym sposobem znalazłem po mojej stronie sprzymierzeńca, chociaż się tenże z konkluzyą p. Skrzyńskiego zgadza.

Przyznaję się, że ucieszyłem się nie mało, kiedy zażądał głosu p. Krzeczunowicz, chociaż przeciw projektowi komisyi. Przywykłem do tego i Wysoka Izba przywykła, iż przemówienia jego wnoszą do dyskusyi gruntowną, dokładną i bystrą krytykę, która objaśnia sprawę aż do najskrytszych zakątków. Miałem nadzieję, że tak się i z tą rzeczą stanie. Chociaż się on zapisał przeciw wnioskowi komisyi, to jednakże we mnie obowiązek poselski i interes dla sprawy góruje o tyle nad względami osobistemi, iż wolałem, ażeby p. Krzeczunowicz zkrytykował naszą pracę dosadnie, niż żeby się względem niej obojętnie i milcząco zachował.

Tymczasem zaraz na początku swego przemówienia, oświadczył p. Krzeczunowicz, że za ustawą głosować nie będzie, bo jej nie rozumie. (Wesołość.) Zostawiam to p. Krzeczunowiczowi, aby sam przed sobą usprawiedliwił całe swoje następne długie przemówienie, bo co do mnie przynajmniej, to myślałem, że skoro nie rozumie, to zrzeknie się dalszego głosu i skromnie na miejscu usiędzie. (Głosy: brawo, zadowolenie.) P. Krzeczunowicz przytoczył to jako motywum za wnioskiem p. Skrzyńskiego, który chce odroczenia sprawy, przytoczył to jako motywum, iż dotąd jeszcze nie rozumie projektu, pragnie więc odroczenia, aby miał czas go zrozumieć. Ja zanadto o jego głębokiej znajomości ustawodawstwa jestem przekonany, żebym sobie lekceważył jego zdanie. — Gotów nawet jestem zrobić niejedno ustępstwo, aby jego współdziałanie pozyskać.

Ale p. Krzeczunowicz nie powiada kiedy tę ustawę zrozumie, do której zrozumienia może drugich 5 lat potrzebować będzie, a w takim razie my się tego w naszym dzisiejszym składzie wcale nie doczekamy.

P. Krzeczunowicz użył dalej argumentu, którego bez odparcia pozostawić nie mogę, mianowicie, że chciał przestraszyć izbę, iż na podstawie postanowień tej uchwały pierwszy lepszy spekulant przyjdzie i wywłaszczy posiadacza wiejskiego z gruntu. Po co obwijać w bawełnę, p. Krzeczunowicz miał na myśli, że żydzi spekulanci spożytkują tę ustawę, aby w drodze ustawą wskazanej przyjść do posiadania gruntów włościańskich. — Panowie! czyż ta klasa ludzi, jeżeli chce wywłaszczyć włościanina z gruntu, potrzebuje tak dalekiej i długiej drogi, aby aż przez nabywanie służebnictwa, za które przecież zapłacić musi, wchodziła w posiadanie gruntu? Najpierw musiałby taki napastnik uzyskać prawo używania wody i zapłacić za nie, dalej wyrobić sobie prawo służebnictwa na brzeżnym gruncie i zapłacić za nie, dopiero gdyby właściciel gruntu nie chciał cierpieć służebnictwa, otworzyłaby mu się możność pokuszenia się o wywłaszczenie gruntu, za który znówby musiał zapłacić, opłacając przytem co krok znaczne koszta postępowania urzędowego. A cenę gruntu oznaczyliby przysięgli rzeczoznawcy, i za taką tylko cenę mógłby ów nierzetelny nabywca przyjść do własności gruntu. Panowie! niestety smutno bardzo, to powiedzieć, ale z drugiej strony do nabycia gruntu stoi tym ludziom tyle dróg otworem, dróg tak gładkich i łatwych, że żydzi grunta nabywają, nie po cenie naznaczonej przez szacunek sądowy, ale po cenie, jaką oni sami narzucają. — To dzieje się codzień, i nie ma wsi, gdzieby nie było, 2, 3 gruntów włościańskich przez żyda wywłaszczonych, nie według ustawy wodnej, ale według ustawy o wekslach.

Niech więc nie przedstawia p. Krzeczunowicz tej sprawy tak, jakby żyd żadnej innej drogi nie miał do nabycia tego gruntu, jeśli ten grunt do jego szczęśliwości doczesnej nieodbicie potrzebny; może on go nabyć, skoro go zapragnie, może wyłudziwszy od chłopa w nieszczęśliwej chwili podpisany weksel, każdy grunt po latach 2 a najwięcej 3 za pół darmo nabyć. Ten strach panowie przed oczy wam stawiany, ten was nie przekona. W końcu powiada p. Krzeczunowicz, że nie może się zgodzić na przyjęcie żadnego dłuższego wniosku do ustawy a to z powodu krótkiego czasu, jaki Sejmowi jest do czynności pozostawiony; przyznam mu w tem racyę o tyle, o ile twierdzi, że kraj nasz jest niezmiernie pokrzywdzony w swych najżywotniejszych interesach przez to, że tak skąpo wymierzają czas dla naszych rozpraw sejmowych. Niezawodnie każdy z nas zgodzi się na to, aby wszelkiemi siłami popierać zażalenie, iż w tak rozległym kraju dla tak licznego ciała zajętego tylu rozlicznemi sprawami pozostawiają tak krótki czas. Wszak w czasie kadencyi sejmowej ostatecznie nie kto inny, ale my ofiarę ponosimy, gdy domy nasze i interesa nasze porzucamy, aby pracować dla dobra kraju. My chcemy pracować dłużej i skuteczniej, ale do pracy trzeba koniecznie czasu. Żal wyrażony przez p. Krzeczunowicza ja całem sercem podzielam; w tem się tylko różnię, że z jednej strony trzeba dążyć do tego, aby w sferach, gdzie się to rozstrzyga, obudzić przekonanie o koniecznej potrzebie wzmierzania dłuższego czasu dla naszych prac ustawodawczych; z drugiej strony sądzę, że

jest obowiązkiem naszym względem tych, których reprezentujemy, pomimo tego robić, co tylko można, pracą, usilnością wynagrodzić krótkość czasu, aby doprowadzić do rzeczywistych rezultatów. Jeżeli ustawy wodnej nie przyjmiemy, dlatego że ma 100 paragrafów, to nie zmartwimy tem bardzo p. ministra w Wiedniu, któremu to jest obojętnem, czy dziś, czy za 3 lata do tego przyjdziemy, ale zmartwimy tych wszystkich, których interesa są zawisłe od tych ustaw i których my reprezentujemy (Brawo).

Na początku przemówienia swego p. Skrzyński odsłonił panom w części przynajmniej widok na pracę komisyi — z jego stanowiska. Pod jednym względem muszę mu przyznać, iż istotnie protokołów w komisyi nie było, i p. Skrzyński mógłby chociaż po lojalności jego nie spodziewam się, aby to uczynił, mógłby zaprzeczyć temu, co teraz powiem, t. j. iż biorąc udział w pracach naszych, występując z krytyką tego, co przed nami leżało, cośmy wnosili, cośmy uchwalali, ani razu nie wystąpił z myślą dodatnią i ani jednej nie sformułował poprawki.

P. Skrzyński, jak panom dziś jeszcze w uszach zapewnie brzmi, przytoczył przysłowie „co nagle to po diable“. „Komisya zbyt pospiesznie pracowała, więc nie mogła nic dobrego zrobić.“

P. Skrzyński zapowiedział mnóstwo poprawek, jeżeli się nie mylę 40.

P. Skrzyński (przerywa). Nie, tylko 25.

Sprawozdawca p. Smarzewski (dalej) więc 25. Panowie, zanadto zapewnie cenicie pracowitość naszego kolegi i lojalność jego koleżańską, żebyście przypuścili, że mając gotowe poprawki do ustawy wodnej, schował światło pod korzec nie udzielając ich komisyi.

Oczywistą więc jest rzeczą, że p. Skrzyński, w ciągu rozpraw w komisyi żadnej z tych poprawek nie miał, z któremi teraz występuje przed Izbą.

P. Skrzyński. (przerywa) Miał...

Sprawozdawca p. Smarzewski (dalej). Jeżeli teraz występuje z 25 poprawkami, to one mogły się urodzić, tylko w czasie po zamknięciu prac komisyjnych a przed rozpoczęciem rozpraw w Izbie. Odwołuję się więc do przypowieści p. Skrzyńskiego: „co nagle to po diable“. (Brawo.) Cóż takie poprawki mogą być warte, jeżeli były robione tak nagle! Niezawodnie będą złe. Jeżeli zaś p. Skrzyński sądzi, że w tak krótkim czasie mógł 25 poprawek takich ułożyć, które godne są, aby były poddane pod rozbiór w tej Izbie, to niech będzie sprawiedliwym i niech pozwoli, że komisya siedząc prawie 3 tygodnie, w wszystkich wolnych dniach rano i wieczór obradując nad tą ustawą mogła zrobić także coś takiego, co jest godnem głębszego i gruntowniejszego rozbioru jak ten, który nam wczoraj w tak krótkiem sumarycznem streszczeniu dał p. Skrzyński.

Ja nie będę szedł krok w krok za nim, bo znużyłbym uwagę Wys. Izby, zeszedłbym z pola ogólnej dyskusyi i musiałbym przejść do dyskusyi specyalnej. Przemówienie p. Skrzyńskiego nie było właściwie niczem innem, jak szczegółowym rozbiorem tej ustawy, nie było tam mowy ani o duchu, ani o kierunku, ani o potrzebie tej ustawy w ogóle, brał p. Skrzyński paragraf za paragrafem i krótkiemi słowy namarkował, że to jest złe, że się z tem nie zgadza i t. d. Dlaczego? na to zapewnie w dyskusyi specyalnej odpowie.

Jednakże całkiem znów tego pominąć nie mogę, co on mówił i przynajmniej tu i ówdzie muszę moje uwagi nawiązać do tego, co on o poszczególnych paragrafach powiedział.

Między innemi biorę to, co mi się właśnie z kraju nasuwa. Oto §. 1. przepuszcza on bez krytyki ale w drugim już zaczyna. Paragraf ten brzmi tak: (czyta)

Rzeki z ramionami są dobrem publicznem począwszy od miejsca, w którem zaczyna się ich używanie do żeglugi statkami albo spławem tratew i pozostają dobrem publicznem nawet wtedy, gdyby to używanie chwilowo lub zupełnie ustało.

Zatrzymuje więc ta ustawa rzekom, które raz są dobrem publicznem, ten charakter publiczny nawet wtedy, chociażby wymagana cecha t. j. używanie do żeglugi, ustała.

P. Skrzyński, który powiada, że ustawa nasza jest popsutem naśladowaniem bawarskiej, twierdzi - a to, co w tej chwili mówię mogę udowodnić stenograficznemi zapiskami — ze §. ten wręcz jest przeciwny przepisowi odpowiedniego §-fu ustawy bawarskiej, albowiem przytacza on ten §. w niemieckim tekście (czyta):

„Flüsse, welche aufhören zur Schiff- u. Flossfahrt zu dienen, verlieren dadurch die Eigenschaft oeffentlicher Gewässer.“

Ustawa bawarska p. Skrzyńskiego tak a nie inaczej postanawia, ale ustawa bawarska obowiązująca w Bawaryi, po tych słowach dodaje jeszcze bardzo maleńkie słówko, które zmienia znaczenie całego paragrafu (czyta):

„Flüsse, welche aufhören zur Schiff- u. Flossfahrt zu dienen, verlieren dadurch die Eigenschaft oeffentlicher Gewässer nicht.“ (Wesołość).

Otóż panowie, w ciągu trzechtygodniowych obrad miała komisya codzień do walczenia z takiemi cytatami. Byłoby to studyum bezowocne, gdybym chciał porównywać cytaty p. Skrzyńskiego z wszystkiemi ustawami, do których on się odwoływał, bo tu idzie nie o cytaty, ale o to, aby zrobić dobrą ustawę.

P. Skrzyński mówiąc o stosunku władz, o tem podług niego tak daleko sięgającem prawie rozstrzygania, które wniosek komisyi zamierza przyznać władzom rządowym, władzom politycznym, powiada; nie ma w Europie kraju, w którymby biurokracya więcej była rozwiniętą, nigdzie jej wpływ tak daleko nie sięga jak we Francyi, gdzie wszystko rząd robi, niczego z rąk nie wypuszcza, wszystkie rozstrzygnięcia sobie rezerwuje, a jednak powiada p. Skrzyński w tych sprawach rozstrzygnięcia prefekta robi zawisłemi od rady prefekturalnej, która to rada odpowiada naszym Wydziałom powiatowym, więc zostawia w tem pewną niezawisłość. Muszę w tem zaprzeczyć p. Skrzyńskiemu, jakoby rada prefekturalna była tak niezawisłą od rządu, jak on utrzymuje.

P. Skrzyński. Świadczę się p. Dunajewskim, któremu dziś dawałem do czytania ustawę francuzką, iż tak się rzecz ma.

Ks. Marszałek. Proszę mowcy nie przerywać.

Sprawozdawca p. Smarzewski (dalej). Ja nie mam wprawdzie pod ręką ustawy francuzkiej.

P. Skrzyński. Ja ją mam.

Sprawozdawca p. Smarzewski (dalej): I właśnie dla tego, że jej nie mam, muszę się powoływać na taką w tym względzie powagę jak p. Pradier-Foderé, największego na tem polu znawcę, który powiada (nie przytaczam go dosłownie, bo mogę to opowiedzieć), że rada prefekturalna składa się z 3 lub 4 ludzi, mianowanych przez cesarza i płatnych, a zatem urzędników, do których mianowania nie potrzeba żadnych kwalifikacyj, gdyż taką jest zasada administracyjnego prawa francuskiego, gdzie i na prefekta nie wymagają kwalifikacyj. Ci radcy prefekturalni dodani są prefektowi i ten w niektórych wypadkach ma obowiązek wysłuchania rady, jednakże może on powziąć postanowienie według swego własnego zdania i na własną odpowiedzialność i jedynie przy odnośnem postanowieniu winien zapisać; „po wysłuchaniu rady prefekturalnej.“

P. Skrzyński. To wszystko nie jest tak.

Sprawozdawca p. Smarzewski (dalej). Rada więc ta jest poprostu zebraniem urzędników, których prefekt wysłuchać jest obowiązanym, lecz podług swego zdania postanowić może. Jak dalece urzędowy charakter mają te rady prefekturalne, wynika jeszcze z rozmaitych przepisów, odnoszących się do nich; a mianowicie powiedziane jest między innemi, że radcy prefekturalni obowiązani są zastępować sekretarza jeneralnego prefektury, jeżeli temu czy to słabość, czy inny powód przeszkadza w wykonywaniu swoich obowiązków, a nawet mają oni zastępywać prefekta. Mają więc oni stanowisko radców, mają charakter ściśle urzędowy, administracyjny, a więc i w sprawach wodnych nie są oni powołani do zastępywania interesów prywatnych, lecz do doradzania prefektowi — nie podporządkowuje więc ustawa francuzka rozstrzygnień prefektów radom prefekturalnym; ani też nie są one tak niezawisłe jak to twierdzi p. Skrzyński.

Powiedziałem, że do dyskusyi specyalnej pozostawić muszę odpieranie poszczególnych zarzutów podniesionych przez p. Skrzyńskiego przeciw temu lub owemu paragrafowi. Pozwolę sobie jednak podnieść tu zarzut chociaż małej wagi, jednakże cechujący dokładnie sposób walczenia i broni, jakiej używa p. Skrzyński napadając na wnioski komisyi. Powiada między innemi p. Skrzyński o §. 27. skoro tylko właściciel powie, że nie może gruntu wskutek założonych na nim wodociągów używać i t. d. Ależ panowie, w dosłownem brzmieniu ustawy, kładzie się tu za warunek postanowienia tego fakt, który musi być sprawdzonym, t. j. ten fakt, że grunt wskutek założonych na nim wodociągów nie może być przez właściciela odpowiednio celowi użyty. Krytykuje p. Skrzyński ten paragraf i powiada: i cóż mi z tego? Tymczasem według ustawy, jeżeli właściciel powiada że grunt w tym

celu nie może być użyty, to będzie rzeczą tych, którzy w tej sprawie rozstrzygają, sprawdzać, czy właściciel prawdę powiedział, i jeżeli się przekonają, że grunt nie może być celowi odpowiednio użyty, to nastąpi wykupno całego gruntu nie dlatego, że to właściciel powiedział, ale dlatego, że stwierdzonym został warunek, od którego zależy, czy to postanowienie ma być wykonanem. Tak trzeba, zdaje mi się, ustawę czytać i tłumaczyć.

Przychodzę teraz nareszcie do konkluzyi p. Skrzyńskiego; życzy on sobie odesłać tę sprawę napowrót do tejże komisyi.

Komisya panowie, swoim przekonaniom dała zupełny wyraz w tym projekcie, który przedłożyła. Komisya ma wiele uległości dla tego zgromadzenia, a przedewszystkiem gotowi są przyznać się do tego poszczególni członkowie komisyi, wszelako tak daleko nie może iść władza Wysokiego Sejmu, aby nakazała im przekonanie swe zmieniać. Jeżeli tedy przekonanie większości komisyi było takie, jakie wyraża jej projekt, to zdaje mi się, że odsyłanie napowrót do tej samej komisyi nie odpowiada celowi. Zresztą czyby dopięło odroczenie takie i nowe przeprowadzenie całego tego projektu zamierzonego celu, nie wiem. Owszem przyznam się, że nie jestem bez obawy, czy po długiej jeszcze pracy w przyszłej jakiejś kadencyi, gdy komisya wniesie uzupełniony według myśli p. Skrzyńskiego projekt, czy nie stanie się tak, jak się niedawno stało. Był p. Skrzyński w szeregu większej ilości mowców zapisany do głosu w rozprawie, a zapytany przez ks. Marszałka, czy będzie mówił za czy przeciw, odpowiedział: „przeciw, jak zawsze.“ Jeżeli p. Skrzyński zawsze przemawia przeciw wnioskom, to na cóż brać się do nowego projektu, kiedy p. Skrzyński znowu, jak zawsze będzie głosował przeciw niemu. (Wesołość.)

Panowie! ani komisya wasza a już najmniej ja, jako sprawozdawca, nie mam tej zarozumiałości, abym twierdził, iżeśmy jakiegoś najdoskonalszego i żadnej poprawy nie wymagającego dzieła dokonali. Można tylko powiedzieć, że jest tu wiele postanowień, które nietylko w sferach ustawodawczych jako bardzo pożyteczne były uznane, ale i w praktyce udowodniły, że to pochlebne o nich zdanie, opiera się na prawdzie. To wszystko prawie czwarta część ustawy, co pochodzi z ustawy państwowej, nie może być u was zadaniem rozpraw, bo to już weszło w życie, już jest ustawą obowiązującą. Reszta, która leży w kompetencyi Sejmu, która jest rozwinięciem zasad w ustawie państwowej wypowiedzianych, ta dziś i zawsze do kompetencyi Waszej należeć będzie. Jeżeli tylko praktyka pokaże, że komisya Wasza tak się grubo pomyliła, że pominęła jakieś czy słuszne, czy potrzebne prawidła, to doświadczeniem nauczeni z większą otuchą do poprawek i do zmian przystąpić będziemy mogli niż dziś, gdzie rozprawa nasza na polu teoretycznem, na polu przypuszczeń obracać się musi. Dlatego w imieniu komisyi muszę panów jak najusilniej prosić, abyście przynajmniej tę jednę ustawę na tej kadencyi, jako pamiątkę naszych prac uchwalili. (Brawo.)

Panowie wiecie, nic wam nowego nie powiem, że wszystkie komisye pracowały usilnie. Podobno żadna do tej chwili nieukończyła ważniejszej ustawy. Tydzień tylko pozostaje przed nami a spraw administracyjnych jest jeszcze wiele ważnych, bez których załatwienia rozejść się nie możemy, n. p. budżet, bez którego Wydział krajowy nie mógłby dalej czynności swoich pełnić. Ta ustawa leży na stole Izby, inne chociaz są prawie gotowe, kto wie, czy wejdą na porządek dzienny; nie dopuszczajcie przeto panowie, abyśmy bez uchwalenia tak ważnego przedmiotu się rozeszli.

Jakikolwiek wyniknie pożytek z tej ustawy, proszę panów, nie przychylajcie się do wniosku p. Skrzyńskiego i nie żałujcie pracy Waszej. Zapowiedziane są wprawdzie liczne poprawki p. Skrzyńskiego, zapowiedział ich 25, a p. Krzeczunowicz 32, będzie ich może jeszcze więcej, ale przy usilnych chęciach podołamy może temu zadaniu. Nie cofajmy się przed progiem, wejdźmy w te wrota, już otwarte przed nami, wejdźmy w rozprawę nad wnioskiem komisyi. (Brawo. Oklaski.)

P. Skrzyński. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek, P. Skrzyński ma głos dla sprostowania faktu, ale proszę, aby ściśle się rzeczy trzymał.

P. Skrzyński. Mam już teraz dość doświadczenia, ażebym wiedział, że mam się trzymać ściśle faktu. Szanowny pan... przepraszam nie pan, bo tak się w Sejmie nie mówi, a więc poseł Smarzewski, szanowny poseł Smarzewski, miał nietylko prawo, ale nawet obowiązek zbijać wszelkiemi możliwemi argumentami to, com powiedział, ale nie miał prawa zbijać tego, czegom nie powiedział, bo tego prawa ani sprawozdawca ani nikt nie ma, ażeby przypisać

komuś to, czego nie mówił. Owóż, kilkakrotnie nawet mówiłem, że bynajmniej władzy politycznej usuwać nie chcę, bo dość dobrze, a nawet może lepiej (oho! oho!) znam ustawy inne, aniżeli szanowny referent (P. Zyblikiewicz. To nie jest sprostowanie faktu).

Po drugie, zarzucił mi poseł Smarzewski, że ja chcę zamykać wrota do postępu. (Głosy: nie ma głosu, nie ma głosu). Jeśli ja nie mam głosu, to dobrze....

Zaprzeczył poseł Smarzewski po trzecie, jakoby rada prefekturalna nie była tem, czem ja powiedziałem i na poparcie tego przeczenia wyciągnął z jakiejś literackiej książki tłumaczenie ustawy — ale ja składam na stół Izby ustawę samą.

Otóż, jeżeli można, każdemu posłowi, zmyślenie, nawet nieprawdę zarzucić, a ten nie ma prawa się bronić, to proszę zwołać komisyę, by osądziła, czy można na jakichś literackich szpargałach, które poseł Smarzewski przedłożył, a nie na ustawie się opierać. Czytajcie panowie; jest tam o urzędnikach: 1) wybiera go monarcha, 2) wybiera go na dożywocie, 3) odbiera osobną w własne ręce przysięgę, a nie zwykłą przysięgę urzędniczą. Osądźcież panowie, czy można z nimi porównać naszych urzędników politycznych pierwszej instancyi.

Zaprzeczam więc w tej materyi co do rady prefekturalnej, bo zdanie p. Smarzewskiego było na zupełnej nieznajomości rzeczy oparte.

JE. Namiestnik hr. Gołuchowski. Proszę o głos w imieniu Rządu.

Ks. Marszałek. JE. p. Namiestnik w imieniu Rządu ma głos.

JE. Namiestnik hr. Gołuchowski. Po tak świetnej i wyczerpującej przemowie p. sprawozdawcy, który stawał w obronie komisyi przez Sejm wysadzonej, nie mam dalej nic do powiedzenia naprzeciw szczegółowych zarzutów w tej sprawie. Wszelako, jeślim uprosił sobie głos od JO. Ks. Marszałka, to jedynie w tym zamiarze, aby uchylić mniemanie, jako by Rządowi nie zależało na tem, aby sprawa tak ważna dla kraju nie przyszła do skutku w ciągu bieżącej sesyi. Przeciwnie, Rządowi na tem nadzwyczaj zależy, ażeby ustawa wodna przyszła do skutku albowiem uchwalenie takiej ustawy na dobrobyt kraju stanowczo wpłynąć musi. Mamy liczne rzeki spławne, które nie będąc ure gulowane, nie mogą być z pożytkiem używane — mamy obfitość wód, ale pożytku z nich żadnego; mamy stawy, moczary, a te trzeba osuszyć i do porządku przyprowadzić. Jeżeli zaś ustawa, która przez Rząd została w Izbie wniesioną a przez komisyę zbadaną nie znajdzie przychylnego uwzględnienia tego roku, to znów sprawa ta na lat wiele odroczy się, chociaż od lat wielu zajmuje Izbę naszą.

I tak Rząd, który bacząc na ustawiczne naleganie opinii publicznej i dziennikarstwa, które domagały się, aby nareszcie także i ustawę wodną, czyli ustawę, którąby regulowała rzeki i bieg wody w ogólności, doprowadził do skutku, przyszedł do przekonania, że koniecznie tym żądaniom zadość uczynić należy, w skutek czego przedłożył dotyczącą ustawę Wys. Izbie.

Owoż w r. już 1865, zatem niemal 10 lat temu, Rząd przywoławszy ludzi biegłych w tej sprawie wyrobił ustawę i miał takową przedłożyć Radzie państwa, wszelako uwzględniając §. 19. statutu dał ją wszystkim Sejmom do zaopiniowania. Sejmy też wypowiedziały w tym względzie swoje zdanie, poczem powtórnie przez znawców sprawa ta dokładnie i wyczerpująco opracowaną została, a nareszcie w r. 1868 przedłożono ją Radzie Państwa za uprzedniem zezwoleniem Najjaśniejszego Pana; obie Izby Rady Państwa przyjęły przedłożenie rządowe niemal w zupełności, które otrzymały sankcyę 30. Maja 1869.

Skoro to nastąpiło, nastąpił drugi akt czynności, tj. jak to już zauważył p. sprawozdawca, Ministeryum opracowało i przedłożyło Sejmom krajowym dalsze uzupełniające postanowienia, które ulegają uchwałom sejmowym. Owoż w r. 1869 skoro przez Radę Państwa główne zasady obchodzące całą monarchią zostały wypracowane, przedłożyło Ministeryum Sejmom krajowym uchwałę Rady Państwa, a zarazem wypracowało także jako przedłożenie Rządowe te ustępy ustawy, które na mocy statutu należą do zakresu działania Sejmu.

Wtedy to w r. 1869 sprawa ta przyszła pod obrady do Sejmu naszego i wybrano też osobną na to komisyę, która Sejmowi dotyczące przedłożenie wypracować miała. A ponieważ wtedy kadencya sejmowa tylko krótki czas trwała, komisya oświadczyła się, że nie jest w stanie wszechstronnie rzecz tę zbadać. Skutkiem tego przekazano czynność tę Wydziałowi krajowemu, aby zbadawszy całe przedłożenie zdał sprawę Sejmowi. Dwa lata upłynęły, a sprawa ta nie przyszła pod obrady Sejmu. Wi-

dział się przeto Rząd zniewolonym, po raz wtóry przedłożenie rządowe wnieść do Izby. Nastąpiło to w r. 1873. W Styczniu r. 1874 ponownie komisya administracyjna, do której ta sprawa przekazaną została, oświadczyła się, że nie jest w możności w tej chwili dać wyczerpującego swe zapatrywania na wniosek rządowy.

Stało się więc, że ponownie Wydziałowi krajowemu przekazano sprawę tę z poleceniem, aby ją na najbliższej Sesyi wniósł do Wysokiej Izby. Dziś mamy ją przed sobą. Żalą się wprawdzie niektórzy posłowie, że nie mamy dość czasu, aby się w przedłożonej ustawie wodnej należycie rozpatrzyć. Tymczasem przyznać trzeba, że skoro ta sprawa przez 5 lat przechodzi z Wydziału krajowego do Sejmu a ze Sejmu znowu do Wydziału krajowego, zarzut ten nie jest uzasadniony.

Aż nareszcie komisya wybrana z grona Wys. Sejmu, licząca w swym składzie ludzi światłych, którzy liczą się do najlepszych sił naszych, w ciągu 3 tygodni była w stanie zastanowić się dokładnie nad przedłożeniem rządowem i uwzględnić także i tę okoliczność, że ustawa podobna tej jaką dziś mamy przed sobą, także i w innych krajach już została przyjętą przez Sejmy krajowe i sankcyonowaną przez Najjaśniejszego Pana, tam też błogie skutki dziś już czuć się dają, — my zaś ciągle odkładamy, ciągle przekazujemy tę sprawę to komisyi to Wydziałowi, i zalimy się, że nie mamy na tyle czasu, aby ustawę tę należycie badać! Panowie, jeżeli ta sprawa tylokrotnie już wracała do Sejmu i tylokrotnie była w gronie naszem wertowaną, to przecież musiała dojść do wiadomości pojedynczych członków, każdy poseł był w możności zapoznać się z nią dokładnie.

Przemawiam zatem w imieniu Rządu i oświadczam, że Rządowi bardzo zależy na rychłem uchwaleniu tej ustawy, i upraszam więc abyście Panowie ten projekt, jaki Wam przedłożony został, przyjęli.

Ks. Marszałek. Poddam teraz pod głosowanie wniosek odraczający.

P. bar. Baum. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. bar. Baum. Uważam tę sprawę za tak nagłą i ważną dla kraju, iż wnoszę by nad odraczającym ją wnioskiem p. Skrzyńskiego Ks. Marszałek zarządził imienne głosowanie.

Ks. Marszałek. Jest wniosek o imienne głosowanie. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie poparty. P. Sprawozdawca odczyta wniosek p. Skrzyńskiego.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Przedłożony przez komisyę projekt ustawy wodnej odsyła się do tejże komisyi specyalnej z poleceniem, aby go uzupełniła postanowieniami ku ochronie stanu posiadania; tudzież ustanowieniem na podstawie §. 27 ust. państ. z dnia 30. Maja 1869. władz i organów kompetentnych w sprawach wodnych, w szczególności zaś ściśle oznaczyła zadanie kompetencyi sposób wyboru rzeczoznawców i aby rozdzieleniem pestanowień o używaniu wody na dwa odrębne oddziały: jeden o używaniu wody publicznej, a drugi o używaniu wody prywatnej, uczyniła ustawę więcej zrozumiałą i łatwiejszą do zastosowania.

Projekt ten w tym kierunku zmieniony ma komisya przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi.

Ks. Marszałek. Kto jest za wnioskiem, tj. za odroczeniem, powie tak, kto jest przeciw, powie nie.

Sekretarz p. hr. Badeni (czyta spis posłów).

(Głosowali tak):

Cywiński, Grocholski, Gross, Hóppen, Horodyski, Hubar, Kocyłowski, Koziebrodzki, Krzeczunowicz, Rylski, Skrzyński, Słonecki, Szeptycki, Szumańczowski, Tyszkowski, Weissmann.

(Głosowali nie):

Agopsowicz, Antoniewicz, Badeni Józef, Badeni Władysław, Baum, Breuer, Biłous, Bodnar, Bogdanowicz, Całkowski, Chełmecki, Chrapek, Chrzanowski, Czajkowski, Czartoryski, Cywiński, Dąbrowski, Drozd, Dunajewski, Dzieduszycki, Fecak, Firlej, Fruchtmann, Garbaczyński, Gawronek, Gniewosz, Golejewski, Gołuchowski, Hajdamacha, Halka, Haller, Hausner, Hirschler, Hoszard, Iwaniszów, Jaśiński Aleks., Jasiński Józef, Jaworski Apol., Jaworski Paw., Kabat, Kaczała, Kamiński, Kerepin, Kobylarz. Kocko, Konopka, Kowalski, Kozanowicz, Kraiński, Król, Krasicki, Krzyżanowski, Kuczkowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Madejski, Majer, Mandyczewski, Męciński, Michalski, Oskard, Ozarkiewicz, Pawlików, Pfeiffer, Pietruszewicz, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Popiel, Pełech, Rey, Rutowski, Rydzowski, Sawczyński, Serwatowski, Sie-

miński, Siwiec, Smarzewski, Spławiński, Stępek, Stupnicki, Szaszkiewicz, Szczepański, Szeliski, Szott, Szujski, Szurlej, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław, Tettmajer, Turczyn, Wajgart, Weigel, Wereszczyński, Wesołowski, Wężyk, Wierzchlejski, Wiśniowski, Wodzicki Hen. Wolański Er., Wolański Mikołaj, Włodek, Zakliński, Zamojski, Zawadowski, Ziemiałkowski, Zucker, Zyblikiewicz, Żołądź.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do specyalnej debaty. Tutaj na miejscu jest wniosek p. Wężyka. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Stawiałem wprawdzie wniosek, aby §§., do których nie zgłoszono poprawki, były uważane jako przyjęte, jednakże w obec tak licznych poprawek, ze strony p. Skrzyńskiego 25, a od p. Krzeczunowicza 32, jak zapowiedział, a z pewnością ma ich daleko więcej, cofam mój wniosek, bo jego zastósowanie jeszcze by więcej czasu zabrało Wys. Izbie, jak przy głosowaniu w zwykły sposób.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Chyba tylko co do formalnego traktowania udzielić mogę pozwolenia.

P. Skrzyński. Tak, co do formalnego i bardzo pocieszającego traktowania. Ponieważ po oświadczeniu JE. Namiestnika i po wyniku głosowania już niemożliwą było by rzeczą stawiać poprawki, bo by je taki sam los spotkał jak mój wniosek; dla tego cofam je wszystkie i zupełnie od nich odstępuję, ale ponieważ p. Krzeczunowicz nie jest takim pesymistą jak ja, więc oddaję mu je do wolnego rozrządzenia. (Wesołość).

P. Krzeczunowicz. Więc proszę je dać!

Ks. Marszałek. Przystępujemy do specyalnej debaty. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Zanim przystąpimy do specyalnej debaty mam zaszczyt zwrócić uwagę Panów i przypomnieć, iż są w tej ustawie paragrafy, objęte ustawą państwową, która już weszła w życie — Panom jednak wiadomo, że nie wszystkie §§. ustawy państwowej weszły w życie, bo je sama ustawa wyjęła, i ich wejście w życie uczyniła zawisłem od pewnych postanowień Wys. Sejmu, inne §§. mają już moc obowiązującą. Więc uważam, że co do treści postanowień tych §§., dyskusya miejsca mieć nie może, bo by przyszło do tego, iż Sejm mógłby odrzucić postanowienia już obowiązujących paragrafów. A zostały te §§. nie dla tego w tym projekcie zamieszczone, aby miały przez to dopiero nabyć dla Galicyi moc obowiązującą, ale aby mieć wszystkie przepisy w jednej i tej samej ustawie, z czego potem w życiu praktycznem bardzo wielkie ułatwienia wynikają.

Jednak być może, że komu wydaje się, iż popełniono usterki albo prześlepienia przy tłumaczeniu ustawy na język polski, to jeśliby jakie w tej mierze poprawki były, sprawozdawca gotów jest je przyjąć. Zdaje mi się, że Wys. Izba uzna za stosowne, ażeby i te ustępy, które nie będą przedmiotem głosowania, odczytać (czyta):

Rozdział pierwszy.

O prawnych przymiotach wody.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Dobrą rzeczą jest używać zawsze wyrażeń, które już są utarte w judykaturze administracyjnej. Zapewne wielu panów przypomni sobie, że we wszystkich ustawach i rozporządzeniach, jakie w dawniejszych sprawach poddańczych wychodziły, używane było wyrażenie: „prawna właściwość“ (gesetzliche Eigenschaft) i proponuje więc, aby zamiast „o prawnych przymiotach wody“ było użyte wyrażenie „o prawnej właściwości wody“.

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje niedostateczna liczba posłów). Nie jest poparta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta).

§. 1.

Prawne przymioty wody osądzić należy według zasad powszechnej ustawy cywilnej, a w szczególności według §§. 2 do 7 niniejszej ustawy (§. 1. ustawy państwowej).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Smarzewski. To nie potrzebne, ponieważ chodzi teraz tylko o stylizacyę, a nie o uchwałę (czyta):

§. 2.

Rzeki wraz z ramionami są dobrem publicznem począwszy od miejsca, w którem zaczyna się ich używanie do żeglugi statkami albo spławu tratew i pozostają dobrem publicznem nawet wtedy,

gdyby to używanie chwilowo lub zupełnie ustało (§. 2. ustawy państwowej).

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie zabiera? (Nikt). Następuje §. trzeci.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 3.

Dobrem publicznem są także przestrzenie rzek niedostępne dla statków lub tratew, jako też strumienie, jeziora i inne płynące lub stojące wody, o ile w skutek prawnych postanowień, albo poszczególnych tytułów prawnych do pewnej osoby nie należą.

Postanowienie to nienarusza przepisów powszechnej ustawy cywilnej o ochronie posiadania (§. 3. ustawy państwowej.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. W powszechnej ustawie cywilnej nie mamy specyalnego rozdziału o ochronie posiadania, tylko są różne przepisy chroniące posiadanie. Jakoż w ustawie państwowej ten sam paragraf trzeci powołuje się na te przepisy nazywając je „Besitz schützende Vorschrift“. Sądzę więc, że będzie odpowiedniejszą stylizacya następująca: „postanowienie to nie narusza przepisów powszechnej ustawy cywilnej, ochraniających posiadanie.“

Sprawozdawca p. Smarzewski. Ja w imieniu komisyi przyjmuję poprawkę. (czyta):

§. 4.

Następujące wody należą do właściciela gruntu, jeżeli temu nie stoją na przeszkodzie prawa, nabyte przez inne osoby:

a) woda podziemna, znajdująca się na jego gruntach i z tychże na powierzchnię wypływająca, z wyjątkiem źródeł solnych podlegających monopolowi solnemu, i wody cementowej należącej do górniczego regale;

b) woda zbierająca się na jego gruncie z opadów atmosferycznych;

c) woda zamknięta w studniach, stawach, cysternach lub innych na gruncie właściciela znajdujących się zbiornikach, albo też w kanałach, rurach i t. d. założonych przez niego do prywatnego użytku;

d) odpływy z powyższych wód, dopóki nie spływają do wody będącej cudzą, prywatną albo publiczną własnością i nie opuszczają gruntu właściciela (§. 4. ustawy państwowej).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. W tym ustępie są zdaniem mojem niektóre niedokładności w tłumaczeniu, nie podnoszę wyrażenia w nagłówku użytego: „stają na przeszkodzie,“ chociaż mi się nie podoba, ponieważ jest zrozumiałem. Ale w ustępie a) powiedziano: „woda podziemna znajdująca się na jego gruntach i z tychże na powierzchnię jego wypływająca“. Ja sądzę, że woda nie jest na gruncie, ale w gruncie, i że to wyrażenie byłoby odpowiedniejszem; dalej jest użyte wyrażenie „wody cementowej należącej“. Ja nie jestem górnikiem, i nie mogę powiedzieć, czy jest jedna woda cementowa czy więcej, i właśnie dlatego sądzę, że należałoby się trzymać tekstu niemieckiego, w którym powiedziano „Cementwässer“ — „wód cementowych należących“. Dalej w alinei c) w ostatnim okresie jest powiedziane: „założonych przez niego do prywatnego użytku“ podczas gdy w niemieckim tekście jest ściślejsze określenie, albowiem powiedziane jest „von demselben zu seinen Privatzwecken angelegten Kanälen“. Sądziłbym, że należy się trzymać tego wyrażenia, i powiedzieć: „dla jego prywatnego użytku“, albowiem tym sposobem wyklucza się prawo prywatnego użytku jakiejś trzeciej osoby.

W alinei d) powiedziano: „odpływy z powyższych wód dopóki nie spływają do wody będącej cudzą, prywatną, albo publiczną własnością i nie opuszczają gruntu właściciela“; — to tłumaczenie nie jest zrozumiałem i że ustęp ten powinien być tak tłumaczonym: „odpływy z powyższych wód dopóki nie spłyną do cudzej wody prywatnej albo publicznej i nie opuszczą gruntu właściciela“.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt.) P, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Mnie się zdaje, że te stylistyczne uwagi nie mają wielkiego znaczenia. Mówi się n. p. o innych przedmiotach, o węglu kopalnym, że znajduje się na tym lub owym gruncie, a każdy wie, że węgiel nie znajduje się na wierzchu ziemi, na trawniku, lecz wewnątrz; to rozumie się samo przez się, i na tem

jasność ustawy nie cierpi, zwłaszcza, że w ustępie a) powiedziano „woda na powierzchnię wypływająca“. Co do wód cymentowych, to nie sprzeciwiam się temu, aby umieszczono „wody cymentowe“, są to takie wody, które zawierają kwas siarczany i fosforan miedzi.

Co do spływania się wód, gdzie w niemieckim powiedziano „ergiessen“ to nie należy tutaj rozumieć połączenie się wód, ale wpadanie jednej w drugą. Przyjmuję zresztą to dokładniejsze znaczenie; równie jak stylizacyą „do cudzej wody prywatnej albo publicznej i nie opuszczą gruntu właściciela“; tudzież w alinei c) zamiast „do prywatnego użytku“ wyrażenie „dla jego prywatnego użytku“.

Ks. Marszałek. Czy stawia poseł Grocholski jaki wniosek.

P. Grocholski. Trudno tu postawić jaki wniosek, bo nad tem też nie ma co głosować, czy tłumaczenie dobre, czy nie.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głoś.

P. Zyblikiewicz. Wniosku żadnego tutaj nie ma, tylko sprawozdawca przyjmuje imieniem komisyi do wiadomości uwagi, które później będą poddane pod głosowanie.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Sądzę, że w ustępie c) należy zamiast „woda zamknięta“ powiedzieć „woda zawarta w studniach;“ dla uniknienia wszelkiej wątpliwości jest to wyrażenie odpowiedniejszem, zwłaszcza, że w niemieckiem nie jest powiedzianem „verschlossen“. Woda w studniach w ogóle w zbiornikach nie jest zamkniętą, ale zawartą, bo jeżeli woda ma być w studni zamknięta, to znaczy, że stróż ma klucz od studni.

P. Kowalski. Proszu o hołos do formalnoho traktowania.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Poneże nekotoryi Panowe zapowiły poprawki czysto stylistycznyi, dla toho, aby nad gramatykoju, ne tratyty czasu, dumaju, że najkorotsza byłaby doroha, aby teper komisja pryniała tylko do widomosty wsi tyi poprawki stylistyczny, a jak pryjdemy do kińcia ustawy, aby jeji komisya wodna prehlanuła i pry tretom czytaniu tyiże, o skolko sut osnownymy uwzhladnuła.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. To być nie może, trzeba się trzymać regulaminu. Albo ktoś wniosek stawia, albo nie, bo inaczej nie wypłyniemy z chaosu tych uwag.

Sprawozdawca p. Smarzewski. W takiej potocznej rozprawie co do pojedyńczych słów, nie mogę się podjąć sam jeden notować wszystkich poprawek, raczy się tedy któryś z Panów sekretarzy tem zająć. — Paragraf ten będzie zatem opiewał (czyta):

„Następujące wody należą do właściciela gruntu, jeżeli temu nie stoją na przeszkodzie prawa, nabyte przez inne osoby:

a) woda podziemna znajdująca się na jego gruntach i z tychże na powierzchnię wypływająca, z wyjątkiem źródeł solnych, podlegających monopolowi solnemu, i wód cementowych, należących do górniczego regale;

b) woda zbierająca się na jego gruncie z opadów atmosferycznych;

c) woda zawarta w studniach, stawach, cysternach lub innych na gruncie właściciela znajdujących się zbiornikach, albo też w kanałach, rurach itd. założonych przez niego dla jego prywatnego użytku;

d) odpływy z powyższych wód, dopóki nie spłyną do cudzej wody prywatnej albo publicznej i nie opuszczą gruntu właściciela. (§. 4. ustawy państwowej.)

Następuje §. 5. (czyta):

„Strumienie prywatne i inne płynące wody prywatne, należy uważać, jeżeli inny stosunek udowodnionym nie zostanie, za przynależność tych gruntów, przez które, albo pomiędzy któremi płyną i to w miarę długości brzegu każdego gruntu (§. 15. ustawy państwowej).

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Niemieckie „in so fern nichts anderes nachgewiesen wird“ przetłumaczone zostało w polskiem „jeżeli inny stosunek udowodnionym nie zostanie“. Mojem zdaniem tłómaczenie to nie jest dokładnem, bo można przypuścić, że to jest orzeczenie stosunków własności między dwoma brzegami, między posiadaczem jednej a drugiej strony. Jednakże u mnie samego jest staw, który znajduje się między moim brzegiem a brzegiem drugiego właściciela, lecz stanowi własność osoby trzeciej. Sądzę więc, że należy się trzymać tłómaczenia ścisłego „o ile nic innego udowodnionem nie zostanie“.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Tłómaczenie to imieniem komisyi przyjmuję (czyta):

§. 6.

„Rząd może z zastosowaniem przepisu §. 365. p. u. c. płynące wody prywatne, które są przydatne do spławiania statków lub tratew uznać za dobro publiczne (§. 6. ustawy państwowej).“

Następują znowu paragrafy, które aż do §. 14. powtarzane są z ustawy państwowej (czyta):

Rozdział drugi.

O używaniu wód.

§. 7.

Używanie wód publicznych do spławiania i żeglugi regulują specyalne ustawy i rozporządzenia, zawarte w aktach nawigacyjnych i konwencyach, tudzież osobne ordynacye dla spławu żeglugi, policyi rzecznej i kanałów, wreszcie inne w tym względzie istniejące szczegółowe ustawy i rozporządzenia.

Do zakładania prywatnych przewozów na wodach prywatnych i publicznych w celu zarobkowania, niemniej do zakładania takich przewozów na wodach spławnych, choćby bez celu zarobkowania potrzeba przyzwolenia władzy (§. 7. ust. państ.).

P. Wężyk. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Mnie się zdaje, że należy uwolnić sprawozdawcę od czytania aż do §. 14, o ile kto nie chce stawiać poprawki. (Głosy: Nie.)

Ks. Marszałek. Z doświadczenia wiemy, że gdy tak urywkami rzecz się traktuje, daleko więcej czasu zabiera.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 8.

Właściciele brzegów obowiązani są dozwalać i nadal bezpłatnie lądowania i przymocowywania statków i tratew w miejscach ku temu przez władzę przeznaczonych, o ile za to żadnego nie pobierali wynagrodzenia. Jeżeli zaś do lądowania albo przymocowywania statków i tratew zajętą będzie część ich gruntów dotąd do tego celu nie używana, natenczas mają prawo żądać za to wynagrodzenia.

Właściciele brzegów mają także obowiązek zezwalać bezpłatnie na chodzenie po brzegach osobom przeznaczonym do policyjnego nadzoru wód, i na używanie istniejących dróg do holowania, a wyjątkowo tylko wtedy mogą żądać wynagrodzenia:

a) jeżeli żądanie to polega na specyalnym tytule prawnym, albo

b) jeżeli do utrzymania istniejącej drogi do holowania zostanie zajętą część ich gruntu, dotąd do tego celu jeszcze nie używana.

Nabywanie gruntów potrzebnych do lądowania i przymocowywania statków i tratew, i do zakładania nowych dróg do holowania, ma być osądzone według powszechnej ustawy cywilnej (§. 8. ustawy państwowej).

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Myślę, że kiedy już cytujemy ustawę, to trzeba ją tak cytować, jak ona dosłownie opiewa. W pierwszej alinei §. 8., jakoteż na początku następnego ustępu użyła komisya wyrażenia „właścicielowi brzegów“. Ponieważ jednak w niemieckim tekście ustawy państwowej powiedziano „die Uferbesitzer“, więc sądzę, że po polsku znaczy to „posiadacze brzegów“ a nie właściciele.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Imieniem komisyi poprawkę tę przyjmuję.

§. 9.

W razie niebezpieczeństwa wolno w każdem odpowiedniem miejscu lądować, jakoteż lichtować na brzeg ładunek a nawet i same statki lub tratwy aż do chwili, w której dalsza żegluga lub spław stają się możliwemi. Właściciel brzegu może za to żądać od właściciela statków lub tratew odpowiedniego wynagrodzenia w razie doznanej szkody, bez naruszenia praw właściciela statków lub tratew do

żądania zwrotu od osób trzecich (§. 9. ustawy państwowej).

P. Krzeczunowicz. Proszę, aby i w tym §. zamiast wyrażenia „właściciele brzegów“, użyto wyrażenia „posiadacze brzegów“.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Przyjmuję. (Czyta):

§. 10.

Właściciel wody prywatnej może jej według upodobania tak dla siebie, jak dla innych używać i zużyć, nie naruszając wyjątków opierających się na specyalnych tytułach prawnych.

Używanie wody płynącej ograniczone jest prawami innych osób, mających prawa do tej wody, jakoteż publicznemi względami, wynikającemi z ciągłości i niezbędnej potrzeby wody, a to stosownie do postanowień ustaw.

W szczególności nie wolno prywatnemu właścicielowi tak używać wody, ażeby przez jej zanieczyszczenie lub spiętrzenie, albo przez wylew lub zbagnienie cudzych gruntów prawa trzecich osób naruszone były (§. 10. ustawy państwowej).

P. Grocholski. W pierwszym ustępie jest mojem zdaniem błędne tłómaczenie. Powiedziano tam na końcu: „nie naruszając wyjątków opierających się na specyalnych tytułach prawnych“. — Zdawałoby się, że zastrzeżenie to nie dotyczy właściciela. W niemieckiem powiedziano: Unbeschadet der durch besondere Rechtsmittel begründeten Ausnahmen. Sądzę, że należy to tak przetłómaczyć: „Ten, do ktorego należy woda prywatna może jej według upodobania tak dla siebie jak i dla innych używać i takową zużyć. Postanowienie to nie wyklucza wyjątków opierających się na specyalnych tytułach prawnych.

W 3. okresie widzę także niedokładne tłómaczenie. Według brzmienia polskiego nie tylko takie użycie wody byłoby zabronionem, które sprowadza zanieszyszczenie lub spiętrzenie, albo przez wylew lub zbagnienie cudzych gruntów, przez co prawa trzecich osób byłyby naruszone. Podług tekstu niemieckiego tego tu nie ma.

Podług tego tekstu zabronione jest takie zanieczyszczenie, które prawo trzecich osób narusza, ale oprócz tego zakazane jest w ogóle każde zalanie albo zbagnienie gruntu, nie tylko zaś takie, które się sprzeciwia prawom trzecich osób.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Co do pierwszej poprawki, to nie mam nic przeciw temu, ponieważ idzie mi nie o to, aby mieć racyą, tylko aby nie popsuć ustawy — a ponieważ to nie zmienia znaczenia ustawy, czy pewien właściciel, czy ten, do którego coś należy, więc się z tą poprawką zgadzam.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Co do pierwszej poprawki zgadzam się z p. Grocholskim; co do drugiej nie zgadzam się pod względem stylizacyi. Że paragraf ten jest niedokładnie przez komisyę stylizowany, a mianowicie ostatni ustęp; — pokazuje się stąd, że p. Grocholski inaczej go rozumie, a ja znowu inaczej. P. Grocholski sprzeciwia się stylizacyi trzeciego ustępu z tego powodu, że według tej stylizacyi warunek nienaruszenia prawa trzecich osób odnosi się do wszystkich wypadków przewidzianych w tym ustępie, a mianowicie ściąga się także do zbagnienia, albo zalania gruntów, co według zdania p. Grocholskiego być nie powinno. Mnie zaś wydaje się znaczenie słów tego ustępu całkiem inaczej. Z tego ustępu wypływa, jakoby każde zanieczyszczenie lub spiętrzenie wody już było naruszeniem praw.

Prawda, że i w Radzie państwa widzieliśmy redakcye ustaw szczególne, bardzo niedokładne, gorsze od redakcyi ustaw przez komisye legislacyjne albo rady stanu w innych państwach.

Sądzę, że powinniśmy iść za przykładami lepszemi, starać się o dokładną redakcyę ustaw.

Proponuję następującą stylizacyę:

„W szczególności nie wolno prywatnemu właścicielowi tak używać wody, ażeby w skutek tego nastąpiło jej zanieczyszczenie lub spiętrzenie naruszające prawa osób trzecich albo zalanie lub zbagnienie cudzych gruntów“.

Bo zastanówcie się Panowie nad skutkami, jakie może sprowadzić stylizacya proponowana przez komisyą (czyta z §. 10.)

„W szczególności nie wolno prywatnemu właścicielowi tak używać wody, ażeby przez jej zanieczyszczenie lub spiętrzenie, albo przez wylew lub zbagnienie cudzych gruntów prawa trzecich osób naruszone były“.

Sędzia więc może powiedzieć, że według tego ustępu sam fakt zanieczyszczenia lub spiętrzenia wody już prawa trzecich osób narusza i nie jest dozwolonym.

W ustawie państwowej, z której ten ustęp jest wyjęty, przedstawia się rzecz inaczej. Według redakcyi w ustawie państwowej zanieczyszczenie i spiętrzenie wody tylko wtedy nie jest dozwolone, jeżeli narusza prawa trzecich osób; bo może być takie spiętrzenie, do którego spiętrzający wodę ma prawo, które więc nie narusza praw obcych. — Proszę więc Panów przyjąć moją uwagę, która chroni prawa nabyte i jest zgodna z myślą ustawy państwowej.

Spr. p. Smarzewski. Przystępując do wniosku p. Grocholskiego, tyczącego się pierwszego ustępu, zgadzam się i przyjmuje takowy, albowiem jak powiedziałem, mnie nie idzie o wyraz, ale o rzecz.

Co się zaś tyczy poprawek pana Krzeczunowicza do 3go ustępu, to także nie mam nic przeciwko stylizacyi, jakiej on sobie życzy. Tylko niech panowie Grocholski i Krzeczunowicz będą łaskawi zgodzić się na jednolitą poprawkę.

P. Grocholski. Ja nie mam nic przyciwko tamtej stylizacyi.

Ks. Marszałek. P. sprawozdawca będzie łaskaw przeczytać ten paragraf, jakie on ma brzmienie z poprawkami, aby można wiedzieć, co napisać do protokołu.

Spr. p. Smarzewski (czyta) §. 10.

Ten, do którego należy woda prywatna, może jej według upodobania tak dla siebie jak i dla innych używać i takową zużyć. Postanowienie to nie wyklucza wyjątków opierających się na specyalnych tytułach prawnych. Ustęp drugi pozostaje jak był. Ustęp 3. będzie brzmiał według poprawki pp. Krzeczunowicza i Grocholskiego. „W szczególności nie wolno prywatnemu właścicielowi tak używać wody, ażeby w skutek tego nastąpiło jej zanieczyszczenie lub spiętrzenie, naruszające prawa osób trzecich, albo zalanie lub zbagnienie cudzych gruntów.“

Spr. p. Smarzewski (czyta) §. 11.

Właścicielowi gruntu nie wolno samowolnie zmieniać naturalnego odpływu wody przez jego grunt płynącej na niekorzyć poniżej leżącego gruntu.

Również i właścicielowi niższego gruntu nie wolno na niekorzyść wyżej leżącego gruntu przeszkadzać naturalnemu odpływowi wody (§. 11. ust. państw.).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowi cz ma głos

P. Krzeczunowicz. Zamiast „nie wolno samowolnie“ lepiej byłoby „nie można dowolnie.“

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Zwracam uwagę, że z tej stylistyki nigdy nie wybrniemy, a możnaby przyjąć jaka jest. Następuje §. 12.

Spr. p. Smarzewski (czyta) §. 12.

Woda odwrócona przez właściciela gruntu z wód prywatnych a niezużyta, ma być, zanim się zetknie z cudzym gruntem, napowrót wprowadzoną w pierwotne koryto, chyba, że przez inne jej odprowadzenie nie poniosą żadnej szkody trzecie osoby do niej prawo mające (§. 12. ustawy państw.).

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Następuje §. 13.

Spr. p. Smarzewski (czyta) §. 13.

Jeżeli właściciele kilku granicznych ze sobą przestrzeni wybrzeżnych, połączą się w celu wspólnego używania albo prowadzenia wody, to grunta ich w tym względzie uważać należy wobec trzecich osób jako jednę całość (§. 13. ustawy państwowej).

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda (Nikt). Następuje §. 14.

Spr. p. Smarzewski (czyta) §. 14.

Jeżeli przeciwległe brzegi płynącej wody prywatnej do różnych należą właścicieli, wtenczas, o ile nie zachodzi inny stosunek prawny, właściciele obydwóch brzegów mają prawo używać połowy przepływającej ilości wody w miarę długości posiadanego brzegu (§. 14. ust. państw).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Chciałbym się trzymać ile możności ustawy państwowej. Tu znajduję znów zamiast „posiadacze,“ „właściciele“ obu brzegów.

W niemieckim tekście jest „Uferbesitzer“ co znaczy posiadacz. Czy to ma wpływ, czy nie, w to ja nie wchodzę, chciałbym tylko się trzymać tego, co jest w ustawie państwowej. Prosiłbym więc o poprawienie tego wyrażenia. Dalej jest powiedziane w ustawie państwowej: Nachweisbares Rechtsverhältniss.“ W projekcie zaś komisyjnym powiedziano „udowodniony stosunek prawny.“ Nie będę dowodził, że to jest lepiej, wolałbym tylko stylizować zgodnie z ustawą państwową, „stosunek prawny udowodnić się dający.“

Spr. p. Smarzewski. Przyjmuję tę poprawkę (czyta).

Jeżeli przeciwległe brzegi płynącej wody prywatnej do różnych należą właścicieli, wtenczas o ile nie zachodzi inny udowodnić się dający stosunek prawny, posiadacze obydwóch brzegów mają prawo używać połowy przepływającej ilości wody w miarę długości posiadanego brzegu (§. 14. ust. państw.).

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt). Rozprawa zamknięta.

(Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie).

P. Chrzanowski proszę o głos.

Wice marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Należy teraz poddać pod głosowanie razem wszystkie dotychczas odczytane paragrafy, gdyż okoliczność, iż te paragrafy są także w ustawie państwowej, obejmującej zasady ustawodawstwa wodnego, uchwalonej przez Radę państwa, nie może odejmować Sejmowi prawa głosowania nad niemi, kiedy te paragrafy włożono w projekt ustawy krajowej, którą właśnie Sejm uchwala. Jest to potrzebne tem więcej, że postanowienia ogólne w jakim dziale ustawodawstwa uchwalone ustawą państwową w celu, aby Sejmy krajowe przyjęły je, rozwinęły i zastosowały w ustawach krajowych, uchwalanych w tym przedmiocie, wówczas dopiero obowiązują w rzeczywistości, gdy są przez te ustawy krajowe przyjęte i zastosowane.

Sekr. p. Badeni. P. Chrzanowski uważa te paragrafy jako dotychczas u nas nie obowiązujące.

P. Chrzanowski. Nietylko z tego powodu, uważam za rzecz konieczną głosowanie nad temi 14 paragrafami, ale także z powodu ogólnego, iż regulamin obrad sejmowych orzeka, iż każdy paragraf projektu ustawy krajowej, aby stał się ustawą ogólnie uchwaloną, musi być dwukrotnie przyjęty; najprzód szczegółowo przy drugiem czytaniu projektu ustawy, co się właśnie teraz odbywa, a następnie łącznie z wszystkimi innymi paragrafami tegoż projektu ustawy, przy trzeciem jego czytaniu.

Spr. p. Smarzewski. Proszę o głos.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Sprawozdawca ma głos.

Spr. p. Smarzewski. Wprowadzając specyalną dyskusyę, miałem zaszczyt przedstawić Wys, Izbie i to moje przedstawienie zostało bez zarzutu przez Wys. Izbę przyjęte, iż nie podobna narażać tak poważnego Zgromadzenia, aby tu wotować za, lub przeciw ustawom, które nietylko są przyjęte, lub sankcyonowane, ale mają moc obowiązującą od lat wielu w kraju. Więc wotowanie miejsca mieć nie może. W tem przekonaniu zacząłem czytać, że tylko do wiadomości te paragrafy podane być muszą, i nie żałuję tego kwandransu czasu, bośmy wiele stylistycznych poprawek poczynili.

P. Chrzanowski mówi o 14. §§., zaś nad §. 15, który nie jest w ustawie państwowej, musi być wotowane, o tem nikt nie wątpi.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wice Warszałek ks. biskup Stupnicki. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Muszę popierać wniosek p. Chrzanowskiego, bo głosowanie takie nie będzie miało tego znaczenia, czy my przyjmujemy ustawę już raz przyjętą przez Radę państwa, tylko będzie miało to znaczenie, czy my chcemy, aby ten paragraf przyjęty przez Radę państwa, był w naszej ustawie krajowej umieszczony. My mamy prawo powiedzieć, ja nie widzę potrzeby, aby ten paragraf był w ustawie krajowej. Dlatego jest koniecznem głosowanie nad temi paragrafami, co będzie miało to znaczenie, że my chcemy, aby te paragrafy stanowiły część naszej ustawy krajowej. Sądzę, że to być inaczej nie może, bo one wejdą w dziennik ustaw jako treść ustawy krajowej sankcyonowanej przez Najjaśniejszego Pana. A zresztą będziemy w 3. czytaniu nad tem głosowali. Więc byłoby to największą anomalią, gdybyśmy w drugiem czytaniu nie głosowali a głosowali w 3. czytaniu.

Głosy. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisani są pp. Dunajewski i Chrzanowski. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Głosowanie w tej Wys. Izbie ma według statutu, ma według regulaminu, według ogólnie przyjętego zwyczaj jedno znaczenie. To jest ma to znaczenie, że my przyjmujemy jakieś postanowienie lub go nie przyjmujemy. Otóż ustawa państwowa w 1869 roku już obowiązująca i ogłoszona nie może być przez nas zmienioną. Dlatego mojem zdaniem szanowny referent miał najzupełniejszą słuszność, że uważa to jako niezgodne z powagą Wys. Izby, aby głosowano nad ustawą, która już jest obowiązującą. Bo takie głosowanie, które prowadzi zawsze do jednego rezultatu, to jest do tego, że to zostać musi, bo od nas zmiana nie zależy, takie głosowanie co najmniej jest niewłaściwe. Czy my też chcemy czy nie, to tutaj nie ma żadnej praktycznej doniosłości. Jeżeli nie będzie w ustawie krajowej, to jest w ustawie państwowej.

Co się tyczy licznych może zanadto licznych poprawek stylistycznych, może to być przedmiotem prywatnego porozumienia się pana Krzeczunowicza z referentem, ale nie powinno być pogadanką urzędową, czy prywatną, czy publiczną w tej Wys. Izbie.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. To co powiedział poseł Dunajewski, nie obala ani zachwiewa w niczem słuszności mojego wniosku. Aby ustawa krajowa wszelka była uchwalona prawomocnie, musi każdy jej paragraf być przyjęty najpród przy drugiem jej czytaniu przy szczegółowej rozprawie, a następnie przy trzeciem łącznie z innemi paragrafami przy głosowaniu nad całą ustawą. Nie możemy obecnie przy drugiem czytaniu projektu ustawy nie głosować nad temi czternastu paragrafami, niby dla tego, iż znajdują się w ustawie państwowej, bo w takim razie nie należy i nie można głosować nad niemi także w trzeciem czytaniu ustawy — słowem trzeba by je wykreślić z projektu ustawy krajowej teraz uchwalonej i uważać, że obowiązują już u nas z powodu, iż się znajdują w ustawie państwowej. Lecz jeśli pragniemy aby znajdowały się w ustawie krajowej, musimy nad niemi głosować w sposób przepisany do prawomocnego uchwalenia ustawy. Właśnie ponieważ pragnę, aby ustawa wodna dla kraju naszego przyszła do skutku i obowiązywała, przeto pragnę także, aby tak te 14 paragrafów jak i cała ustawa była legalnie i prawomocnie uchwaloną; dla tego wnoszę o podanie teraz pod głosowanie tych 14 paragrafów.

Mniemałem, i tak samo mniemało także kilku innych posłów obok mnie siedzących, iż sprawozdawca wnosił przy §. 1-szym. aby nad temi 14 początkowemi artykułami wyjętemi dosłownie z ustawy państwowej głosować razem; inaczej byłbym zaraz przy §. 1. zastrzegł, aby nad nim głosować.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Gdyby był postawiony wniosek, aby tych 14. paragrafów wymazać z ustawy, one jednak miały by zostać obowiązujące wskutek uchwały Rady państwa, to wtedy rozumiem, iż Wysoka Izba musiałaby taki wniosek odrzucić przez wyraźne głosowanie. To się jednak nie stało, tylko Panowie poddajecie jak słusznie podniósł p. Dunajewski uchwale w tej Izbie to, co pod taką uchwałę pociągnięte być nie może. Uchwała taka miałaby znaczenie takie, iż my jeszcze raz udzielamy naszą sankcyę rzeczy, która jej wcale nie potrzebuje.

Mógłby zajść taki wypadek, iż większość Sejmu powstałaby przeciw takiej uchwale i odrzucilibyśmy to co już obowiązuje wskutek uchwały Rady państwa i sankcyi cesarskiej.

Z tych powodów sądzę, iż do głosowania nad temi §-fami nie ma powodu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Chrzanowskiego, aby głosować nad §. 1 do §. 14. włącznie, które są w ustawie państwowej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Więc kto jest za przyjęciem tych 14 §§-fów w przyjętej przez komisję redakcji zechce wstać (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 15.

W wodach publicznych wolno każdemu używać wody bez osobnych przyrządów w zwykły sposób, nie wykluczający takiego samego użycia przez in-

nych, do kąpieli, mycia, pojenia, pławienia i czerpania, wydobywać z niej rośliny, muł, ziemię, piasek, szuter, kamienie i lód, o ile przez to nie narusza się biegu wody i brzegów, ani też nie uwłacza się cudzemu prawu, lub nie wyrządza się komu szkody, zawsze jednak z zachowaniem policyjnych przepisów i tylko na miejscach od podobnego używania albo wydobywania niewyłączonych.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego §-fu zechce rękę podnieść (większość) §. 15. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 16.

Do każdego innego w §. 15. niewyszczególnionego używania publicznej wody, jakoteż do zakładania lub zmiany potrzebnych do tego przyrządów i zakładów, które wpływają na jakość wody, na jej bieg, albo na wysokość jej stanu, albo też, które naruszyć mogą brzegi, potrzeba zezwolenia powołanych do tego władz politycznych.

Pozwolenie takie jest także potrzebne co do wód prywatnych, jeżeli ich używanie oddziaływa na cudze prawa albo na jakość, bieg lub wysokość wody w wodach publicznych.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zabieram głos nie dla tego, abym chciał stawiać jaką poprawkę, ale dla tego, aby podnieść niektóre okoliczności, ktore potem będą przemawiały za moją poprawką, jaką zamierzam postawić przy rozprawie nad późniejszemi §§-fami. Powiada ten §., że do każdego w §. 15 niewyszczególnionego używania publicznej wody i t. d. potrzeba zezwolenia władzy politycznej. Pytam się, czy tam, gdzie ktoś dziś wykonywa od wieków prawo rybołowstwa na wodzie publicznej, będzie potrzeba zezwolenia władzy politycznej. Podług dosłownego brzmienia tego §-fu, jeżeli nie będą wyraźnie zastrzeżone prawa posiadaczy, to nie ulega żadnej wątpliwości i wyjątku nie ma żadnego, że ten, któremu służy prawo rybołowstwa potrzebuje pozwolenia rządu, i od rządu będzie tylko zależało dać mu to pozwolenie.

Powtóre zwracam uwagę jak to niekorzystnie wpływa na jasność ustawy, to połączenie postanowień co do używania wód tak prywatnych jak publicznych. Gdyby nie ustęp drugi tego §-fu mówiący o wodach prywatnych, to zdaje mi się, że byłoby konieczne wypuścić z pierwszego ustępu to wszystko, co jest powiedziane o zakładach i przyrządach wpływających na jakość wody, na jej bieg, na wysokość jej stanu, a powiedzieć „do kazdego innego używania nie wymienionego w §. 15. potrzebne jest zezwolenie władzy politycznej.“ Nie wnoszę jednakowoż opuszczenia tego ustępu, ponieważ jak powiedziałem jest drugi ustęp tego §-fu, który traktuje o wodach prywatnych.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Ponieważ p. Grocholski żadnego wniosku nie stawia, więc zrzekam się głosu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem tego §-fu zechce rękę podnieść (większość) §. 16. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 17.

Do budowli wodnych, do których stawiania potrzeba według §. 16. pozwolenia właściwej władzy politycznej, należą w szczególności zakłady o sile wodnej i przyrządy do podniesienia wody.

Równie do każdej zmiany takich budowli potrzebne jest pozwolenie właściwej władzy politycznej, o ile ta zmiana wpływa na bieg, spad albo zużycie wody.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za przyjęciem tego §-fu zechce rękę podnieść (większość) §. 17. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 18.

W piśmie, mocą którego władza polityczna udzielać będzie pozwolenia, mają być oznaczone miejsce, miara i sposób używania wody. Przytem mogą być stawiane według potrzeby szczegółowe warunki, powszechny użytek wody regulujące i zabezpieczające, można też pozwolenie takie ograniczyć do pewnego czasu lub udzielić odwołalnie.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Pierwsze pytanie, jakie każdy czytający ten §. zadać sobie musi jest to, czy przepis tego §-fu stosuje się tylko do wód publicznych czy także do wód prywatnych. Jaki jest zamiar wnioskodawców, t. j. rządu i komisyi nie wiem, jednakże sądzę że pierwszy ustęp czyli okres musi się tyczyć każdego przyzwolenia, w którem ma być oznaczone miejsce, miara i sposób używania wody. Jednakże daje się to pozwolenie tłómaczyć dowolnie. Co zaś do drugiego okresu, to mojem zdaniem nie jest zamiarem ani rządu ani komisyi, aby ten okres stosował się także do wód prywatnych, a gdyby tak było, to sprzeciwiałbym się temu jak najmocniej. Niemogę bowiem pojąć, jak możnaby udzielić właścicielowi prywatnej wody odwołalnego pozwolenia do używania tejże, albo jak można narzucać właścicielowi takiej wody warunki regulujące powszechne używanie wody, §. 15. wyraźnie powiada, że powszechne używanie wody może być tylko przy wodzie publicznej. Z tych powodów stawiam poprawkę, aby w tym paragrafie, w drugim okresie po słowie „Przy“ zamiast „tem“ ustawić słowa „wodach publicznych“ i proszę tak p. sprawozdawcę jak też Wys. Izbę, aby raczyli ją przyjąć.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Popieram jak najmocniej wniosek p. Grocholskiego. Że przedłożenie rządowe, które służyło za podstawę do leżącej przed nami ustawy, nie było ani dokładnie, ani logicznie ułożone, to jeszcze przy innych okaże się się paragrafach.

Zastanawiając się nad szczegółowemi postanowieniami musimy mieć na oku, co jest woda prywatna. W §-fie 4. znajdujemy dokładną definicję wód prywatnych, a mianowicie: prywatnemi są wody podziemne dalej wody, które powstają na gruncie z opadów atmosferycznych, które są zamknięte w studniach, stawach i innych zbiornikach, wreszcie odpływy z tych wód, dopóki nie opuszczą gruntu właściciela. Nie możemy naszą ustawą ścieśniać praw prywatnych; nie powinniśmy tak stanowić o wodach, będących prywatną własnością, ażeby prawa właścicieli tych wód były więcej skrępowane, niż to dopuszcza ustawa państwowa. Jedną tylko uwagę pozwolę sobie zrobić, mianowicie tę, że ustęp ten z poprawką p. Grocholskiego powinien stanowić osobną alinęę; bo pierwszy ustęp odnosi się do wód w ogóle, a drugi specjalnie do wód publicznych.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. W §fie 18. byłaby pożądaną jedna zmiana, a mianowicie w tym kierunku żeby co do wód prywatnych zrobić różnicę między wodami prywatnemi płynącemi a nie płynącemi. Już §. 10. robił tę różnicę przepisując, iż używanie wody płynącej ograniczone jest prawami innych osób.

Dlatego też wypadałoby, aby w miejscu, gdzie ustawa powiada, iż władze polityczne mają oznaczyć miejsce, miarę i sposób używania wody, wody czysto prywatne nie płynące wyjęte były z tego postanowienia.

Wnoszę więc aby po słowie „Przy“ zamiast słowa „tem“ wstawione były wyrazy „wodach publicznych i wodach prywatnych płynących“. W ten sposób dojdziemy do tego, iż wody prywatne nie płynące będą wyjęte z tego postanowienia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam poprawkę p. Grocholskiego do poparcia. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest dostatecznie popartą.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Co do wniosku p. Grocholskiego mogę oświadczyć, że imieniem komisyi go przyjmuję, poprawki zaś p. Fruchtmana ocenić nie mogę bo jej dotąd nie znam.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam poprawkę p. Fruchtmana do poparcia. Proszę takową odczytać.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta poprawkę Fruchtmana)

ażeby w pierwszem zdaniu tego §. zamiast słów: „mają być oznaczone miejsce, miara i sposób używania wody“, umieszczono: „mają być oznaczone miejsce i sposób używania wody, a jeżeli chodzi o wody publiczne lub wody prywatne płynące także i miara tego używania.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Wstaje

dostateczna liczba posłów.) Jest dostatecznie popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Oświadczyłem, że komisya przystępuje do poprawki p. Grocholskiego z dodatkiem p. Krzeczunowicza — jednak nie mogę się przychylić do poprawki p. Fruchtmana, ponieważ takowa inny zwrot temu paragrafowi nadaje. Muszę przy tem zdaniu wytrwać. Wys. Izba może mieć zupełne zaspokojenie, w tym paragrafie nie ma żadnego naruszenia prawa. Imieniem komisyi zgadzam się za tem z poprawką p. Grocholskiego i dodatkiem p. Krzeczunowicza, ale sprzeciwiam się przyjęciu poprawki p. Fruchtmana.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam poprawkę p. Fruchtmana jako dalej idącą pod głosowanie. Kto przyjmuje tę poprawkę zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Teraz poddam pod głosowanie cały paragraf z poprawką p. Grocholskiego z dodatkiem Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 18.

W piśmie, mocą którego władza polityczna udzielać będzie pozwolenia mają być oznaczone miejsce, miara i sposób używania wody.

Przy wodach publicznych mogą być stawiane według potrzeby szczegółowe warunki, powszechny użytek wody regulujące i zabezpieczające, można też pozwolenie takie ograniczyć do pewnego czasu lub udzielić odwołalnie.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu z poprawką p. Grocholskiego zechce wstać. (Większość.) Przyjęto.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 19.

Wiara używania wody, którą ma oznaczyć władza polityczna, stosuje się z jednej strony do potrzeby starającego się, z drugiej zaś do tej nadwyżki wody, która pozostaje do dalszego rozrządzenia ze względu na zmienny stan wody.

Miara ta wszakże w żadnym razie nie może iść tak daleko, iżby gminom i miejscowościom w razie niebezpieczeństwa ognia albo ze względu na cele gospodarskie ich mieszkańców zagrażał brak wody.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wnoszę, aby i w tym paragrafie wyraźnie było wypowiedziane, że on się stosuje tylko do miary używania wody publicznej. Już też nie może się stosować to postanowienie do miary wody prywatnej. Władza polityczna ma przy oznaczeniu tej miary uwzględniać potrzeby, z jednej strony starającego się z drugiej zaś potrzeby w razie zmiennego stanu wody. (Ks. Marszałek zajmuje krzesło prezydyalne.) Prywatnej własności może każdy używać, jak mu się podoba i dlatego według mnie miara wody, którą ma oznaczyć władza polityczna, — stosuje się do wody publicznej. Sądzę, że to z natury rzeczy wypływa. Jużcić nie można powiedzieć, że ktoś od użycia wody prywatnej może być wykluczony, bo przecież to jest charakterystyką wody prywatnej, że wolno jest właścicielowi z nią robić, co się mu podoba.

Ks. Marszałek. Proszę szan. mowcę o podanie swej poprawki na pismie, podam ją do poparcia.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

W pierwszym ustępie §. 19. po słowach: „stosuje się“ ma być dodanem: „przy wodach publicznych“

Ks. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać (dostateczna liczba posłów wstaje). Jest dostatecznie popartą. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Niezmiernie jestem wdzięczny p. Grocholskiemu za podniesienie przy tych paragrafach poprawek bardzo ważnych, które, jak przyznaję, przy pobieżnem czytaniu tej ustawy— na myśl mi nie przyszły. Tu jest istotnie kontradykcya. Powody z ustawy państwowej przemawiają za tem, aby usunąć nawet wątpliwości co do prawa używania wody prywatnej.

Wszakże, jeśli w §. 10. jest zasada: „kto posiada wodę prywatną może jej według upodobania użyć i zużyć, byle nie naruszył praw obcych“ to w §. 19. nie można wprowadzać przepisu takiego, według którego właścicielowi wody prywatnej nie byłoby wolno podług upodobania tej wody używać i zużywać. Co do naruszenia praw prywatnych przez użycie wody to już w §. 10. ustawy dość powiedziano, o ile użycie wody ulega ograniczeniu; drugi raz tego ograniczenia w paragrafie 19. zamieszczać nie potrzeba.

Paragraf dziewiętnasty odnosi się właściwie do stosunków, nie mających związku z wodami prywatnemi, o których użyciu zawarte są przepisy dostateczne w §. 10.

Jeśli trzeciej osoby narusza się prawo to §. 10. znajdzie zastosowanie; jeśli zaś się nie naruszy tego prawa, wtedy niepotrzeba dawać nowego obostrzenia, nowego ograniczenia własności.

Sądzę że wszystkie ograniczenia, zawarte w §. 19. jak to poseł Grocholski przytacza, odnosić się mogą tylko do wód publicznych.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jabym postawił do tego §fu poprawkę, ażeby po słowach: „miara używania wody“ dodać „płynącej.“

Jest to ta sama poprawka, którą poseł Fruchtmann do poprzedniego paragrafu stawiał.

Paragraf 10. robi różnicę między wodą płynącą a stojącą, która ostatecznie jako dalsza ciągłość niezbędne potrzeby zaspakaja i płynie dalej, do której także odnosi się 2. ustęp §fu 16, który powiada, że przy płynącej wodzie potrzebne jest zezwolenie do zakładania przedsiębiorstw co do wód jeżeli ich używanie oddziaływa na cudze prawa albo na jakość, bieg, lub wysokość wody w wodach publicznych. Zatem w tem pozwoleniu powinno być wszystko orzeczone i muszą być przestrzegane prawa prywatne i publiczne. Dla jasności zatem moja poprawka zadość uczyni według mego zdania poprawce posła Grocholskiego.

Ks. Marszałek. Proszę szan. mowcę podać swoją poprawkę na piśmie a podam ją do poparcia.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta): ażeby po słowach: „Miara używania wody“, dodać „płynącej“.

Ks. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dziewięciu posłów wstaje). Poprawka nie jest dostatecznie poparta.

P. Kabat. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Kabat ma głos.

P. Kabat. Sprzeciwiam się poprawce posła Grocholskiego, równie nie zgadzam się z wywodami posła Krzeczunowicza opierającemi się głównie na §. 10. Nie dokładnie widać pojął całą rzecz i dlatego muszę na niektóre okoliczności zwrócić jego uwagę. Co do wód prywatnych rozróżnia ustawa wody dwojakiego rodzaju to jest: wody tak zwane stojące czyli zamknięte, o których traktuje §. 4. i wody płynące, o których mówi paragraf 5. Są zatem dwa rodzaje wód prywatnych: stojące i płynące. §. 10, do którego odwoływał się poseł Krzeczunowicz, traktuje w pierwszym ustępie o wodach stojących, i stanowi że właściciel może jej według upodobania używać, a zatem bez najmniejszego ograniczenia — a nawet może ją zużyć. -- Wodą stojącą czyli zamkniętą to jest wodę znajdującą się na gruncie właściciela, w jego studniach, stawach, zbiornikach i t. p. może właściciel rozrządzać według własnej woli bez najmniejszego ograniczenia. Jednak i woda płynąca może być wodą prywatną i co do tych drugi ustęp §. 10. zawiera pewne ograniczenie pod względem używania.

Skoro w §. 16. przyjęliśmy tę zasadę, że pozwolenie władzy politycznej jest potrzebne także co do wód prywatnych, jeżeli ten, który otrzymał pozwolenie, urządza na nich lub zmienia zakłady i przyrządy, które wpływają na jakość wody publicznej, na jej bieg albo na wysokość — to §. 19. jest tylko następstwem tej zasady, a zatem miarę używania wody musi także oznaczać władza polityczna i tę miarę należy zastosować do potrzeby starającego się.

Zresztą tu nie chodzi tyle o ograniczenie właściciela, ile o ograniczenie trzeciej osoby, która otrzymała pozwolenie używania cudzej wody płynącej — zatem tego trzeciego może władza polityczna ograniczyć w używaniu cudzej wody, płynącej dla jego własnej potrzeby, a to jest w interesie właściciela. Jestem za przyjęciem wniosku przez komisyę proponowanego.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mnie się zdaje, że wywody p. Kabata nie dadzą się uzasadnić i nie są słuszne. Albowiem tu nie chodzi o oznaczenie miary w tenczas, jeśli się komuś trzeciemu daje pozwolenie używania cudzej wody. Tu chodzi o oznaczenie wszystkich budowli wodnych, bez względu, czy takowe właściciel lub trzecia osoba posiada. Jeżeli wody używa trzecia osoba to na to jest przepis §fu 15., a gdy tej trzeciej osobie właściciel wodę odstępuje, jeśli zaś nie odstępuje to wtenczas jest ta trzecia osoba także prywatnym właścicielem. Mnie się zdaje że konieczna zachodzi potrzeba oznaczenia, że się to tyczy wód publicznych a nie prywatnych. Wiem że w §. 10 jest ograniczenie, ale to już jest i w naszej ustawie i to rozumie się. Tu inne jest ograniczenie, ograniczenie miałoby decydować o tem, czy właściciel potrzebuje tej wody lub nie. A co komu do tego, czy ja mej wody potrzebuję lub nie? Dalej tę nadwyżkę wody, która pozostaje do dalszego użytku ze względu na stan wody można uwzględniać przy wodach publicznych ale nie prywatnych. Czy to jest woda płynąca czy zamknięta to mnie się zdaje jest zupełnie wszystko jedno. Weźcie panowie co się dzisiaj nazywa wodą zamkniętą a co płynącą.

Tej definicyi i w Radzie państwa nie umiano dać i zdaje mi się, że i tutaj nie będziemy tego mogli. Będą prywatne zapatrywania, a jednemu będzie się zdawało, że to jest wodą płynącą a drugiemu, że owo.

Ustawa nie decyduje, które wody są płynące a które zamknięte. To może być zapatrywaniem pojedynczych osób i w obec tego, że tak jest postanowionem, zagrażałoby wszelkim pojęciom o własności. Dlatego należy, aby to postanowienie ograniczone było do wód prywatnych.

P. Kabat. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kabat ma głos.

P. Kabat. Kilku słowy muszę odpowiedzieć na uwagę mego poprzednika.

Rozbierając ten paragraf trzeba go brać w związku z innemi, a nie wyrywać go z całości. Kto odczyta §§. 19, 18, 16 i 10, ten nie może do innego przyjść przekonania jak do tego że §. 19. mówi o używaniu trzecich osób. Co się tyczy określenia wód stojących i płynących to §§. 4. i 5. tak jasno są stylizowane, iż nie pozostawiają pod tym względem żadnej wątpliwości i nie potrzeba tu żadnych teoretycznych definicyj. Paragraf 4. usuwa wszelkie wątpliwości pod tym względem, albowiem w ustępach pod lit a) b) c) d) zawiera najdokładniejsze określenie, które wody należą do wód stojących.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Nie mogę się zgodzić z przemówieniem p. Kabata, jakoby ze związku tego paragrafu z poprzedniemi wypadało, iż on stosuje się tylko do pozwolenia używania wody przez trzecią osobę a nie przez właściciela. Jakżeż można mówić, że ten paragraf niestosuje się do właściciela, kiedy w nim jest wyraźnie, że urzędowe oznaczenie miary używania wody potrzebne jest bez różnicy każdemu, który znajduje się w położeniu starania się o takowe zezwolenie, zatem nie można powiedzieć, że się nie stosuje do właściciela.

Paragraf 19. ogranicza właściciela wody prywatnej więcej, niż to czyni §. 10; stanowi bowiem, że władza może go ograniczyć, choćby nawet obce prawa nie były na przeszkodzie.

Są to skutki błędnego układu ustawy, w której wszystko jest pomieszane, że tak powiem, jak groch z kapustą: postanowienia o wodach publicznych są pomieszane z postanowieniami o wodach prywatnych.

Dla ochrony praw prywatnych wolę tę redakcyę, którą p. Grocholski wnosi, i będę głosował za poprawką jego.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Mnie się zdaje, że przy dyskusyi wciągnięto pojęcia, które tu żadnego wpływu nie mają. Postanowienie do którego §. 19. się odnosi a z którym go porównać potrzeba, jest w §. 16., gdzie jest powiedziane, że potrzeba zezwolenia władzy politycznej, czy przedsiębiorcą będzie właściciel czy nie. Czy woda jest płynąca czy nie, postanowienie prawne wypowiedziane jest ogólnie. Są wypadki, w których nieograniczone prawo używania wody zapewnione w §.

10. o tyle ograniczeniu jest poddanem, iż potrzeba zezwolenia władzy politycznej, a te wypadki są jasno określone. Jakżeż władza polityczna ma to pozwolenie określić? Do tego odnoszą się przepisy już przez Wys. Sejm przyjęte, na mocy których władza polityczna będzie udzielała pozwolenia. Podług §. 16. 2go ustęp jest oznaczona miara i sposób używania wody. Jeżeli przy §. 19. dysputujemy nad tem, cośmy już uchwalili przy §. 16. to zdaje mi się jest już po niewczasie.

Paragraf 19. powiada: że władza polityczna może ograniczyć w używaniu wody, jeźli zachodzi potrzeba.

Prawodawca na to pisał ustawę, aby ułatwić każdemu używanie swych praw. Każdy przyzna, że może być pewna miara używania wody, gdyż z tego używania powstaje czasem naruszenie praw cudzych, mianowicie jak §. 16. wymaga zezwolenia do zakładania takich przyrządów, które wpływają na jakość, na bieg i wysokość, to tę miarę należy tak określić, aby była w granicach §. 16. zawartą. To jest tylko konsekwencyą, która w tym §. 19. znajduje swoje zastosowanie. Że się nie pozostawia władzy politycznej i jej zupełnej dowolności postępywania w udzielaniu tego zezwolenia, to także ustawa zawiera, bo ta władza musi mieć baczność na wszystkie stosunki i uwzględnić wszystkie potrzeby.

To jest według mnie znaczenie tego §. 19., który panom polecam do przyjęcia,

Ks. Marszałek. Poprawkę posła Grocholskiego poddam pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Smarzewski. (Czyta powtórnie poprawkę p. Grocholskiego.)

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Teraz poddam pod głosowanie §. 19. wniosku komisyi.

Kto jest za przyjęciem §. 19. w brzmieniu komisyi zechce wstać. (Większość.) Paragraf przyjęty. Następuje §. 20.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 20.

Posiadacz winien budowle i przyrządy, na które otrzymał pozwolenie, tak urządzić i w takim stanie utrzymywać, ażeby o ile możności nie przeszkadzały odpływaniu wody i lodu, aby bez potrzeby nie utrudniały lub nie przeszkadzały rybołostwu i innemu używaniu wody, tudzież, aby nie powodowały marnowania wody.

Jeżeliby interesowany złożył dowody, że temu postanowieniu zadość się nie dzieje, natenczas winna władza polityczna na jego żądanie polecić usunięcie tych wadliwości w pewnym czasie, a po bezskutecznym upływie czasu znieść je na koszt ociągającego się.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mojem zdaniem ten §. może się tyczyć tylko budowli na wodach publicznych, bo nie mogę pojąć, jak można powiedzieć, że właścicielowi wody prywatnej, nie wolno wody marnować. Mnie się zdaje, że to jest trochę śmiesznem. Jak można, aby ktoś trzeci mógł przyjść do rządu i powiedzieć, ten, kto tam ma jakiś młyn, czy jakiś zakład wodny marnuje wodę, jemu tyle wody nie potrzeba. Władza tedy by miała prawo nakazać zmienić zakład, a jeżeli tego nie zrobi, zmienić na jego koszt.

Ks. Marszałek. Szan. poseł żadnego wniosku nie stawia?

P. Grocholski. Nie.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. W każdym niemal §. znajdują się nowe ograniczenia własności. Pan Grocholski nie postawił żadnej poprawki, jednakże ja pozwalam sobie jednę postawić. Ten §. odnosi się do wszystkich wód prywatnych, publicznych, płynących, stojących, — bo tu wszystko pomieszane jest razem; chciałbym przynajmniej ratować cząstkę praw własności, Wnoszę, ażeby po słowach:

. . . „używaniu wody“, stało: „i nie powodowały marnowania wody... następnie zaś dodać: „do której używania inne osoby mają prawo.“

Wprawdzie można by mi zarzucić, że w ustępie następującym już powiedziano, że jeśliby interesowany złożył dowody, iż temu postanowieniu zadość się nie dzieje, natenczas winna władza na jego żądanie — więc na żądanie interesowanego — polecić usunięcie wadliwości, że więc władza dopiero wtedy może zarządzić, gdy się przekona, że ten

interesowany jest pokrzywdzony. Lecz ustęp pierwszy stanowi regułę ogólną, w moc której władza może ograniczyć właściciela, chociażby żaden interesowany, tego nie żądał, i chociażby właściciel używaniem lub marnowaniem swojej wody nikomu krzywdy nie wyrządzał.

Ja proszę panów, na co to nowe ograniczenie własności? do czego to służy, pytam się? jakiej korzyści z tego nowego ograniczenia spodziewać się można? Ono chyba tylko przyczyni się do szykany ludzi w przypadkach, gdy przełożony władzy politycznej będzie z właścicielem wody w nieprzyjaźnych stosunkach. Z tego względu będę głosował przeciw temu §., bo on jest niepotrzebnym; dość jest, gdy w §. 10. stoi, że używanie wody płynącej ograniczone jest prawem innych osób, mających prawo do tej wody. Gdyby zaś §. 20. miał być przyjęty, proszę przynajmniej przyjąć moją poprawkę do niego, która cokolwiek chroni właściciela.

Ks. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Pan Sprawozdawca go przeczyta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Zamiast „tudzież“ aby położyć „i“ i dodać przy końcu: „do której używania inne osoby mają prawo.“

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba). Poprawka poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Dyskuzya zamknięta.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Według innych ustaw np. ustawy styryjskiej jeszcze mniej jest zabezpieczone prawo używania wody przez posiadaczy. Bo ustawa ta mówi, że nawet nie na żądanie interesowanych, tylko z urzędu władza winna czuwać nad tem, aby postanowienie tego §. było wykonane. A więc choćby to nikomu nie zawadzało, to władza ma prawo zarządzać to, co my tutaj interesowanemu zastrzegamy. Poprawka p. Krzeczunowicza jeszcze bardziej ścieśnia tę myśl naszą. Ja myślę, że z zamiarem komisyi zupełnie się zgodzę, jeżeli powiem, ze ten, który ma już prawo nabyte, ma prawo żądać, aby nie marnowano wody. Dopóki zaś nie ma nikogo takiego, ktoby już posiadał tę nadwyżkę wody, przez usunięcie marnowania oszczędzać się mającą, dopóty będzie właścicielowi wolność pozostawiona używania wody, jak mu się podoba.

Z tego powodu więc przychylam się do wniosku p. Krzeczunowicza i może ks. Marszałek będzie łaskaw paragraf wraz z wnioskiem posła Krzeczunowicza poddać pod głosowanie. (czyta):

§. 20.

Posiadacz winien budowle i przyrządy, na które otrzymał pozwolenie, tak urządzić i w takim stanie utrzymywać, ażeby o ile możności nie przeszkadzały odpływaniu wody i lodu, aby bez potrzeby nie utrudniały lub nie przeszkadzały rybołostwu i innemu używaniu wody i nie powodowały marnowania wody, do której używania inne osoby mają prawo.

Jeżeliby interesowany złożył dowody, że temu postanowieniu zadość się nie dzieje, natenczas winna władza polityczna na jego żądanie polecić usunięcie tych wadliwości w pewnym czasie, a po bezskutecznym upływie czasu znieść je na koszt ociągającego się.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym paragrafem zechce wstać. (Większość). §. 20. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 21.

Jeżeli przez obniżenie albo zmianę budowli wodnych można usunąć takie spiętrzenie wody, które jest przyczyną zalania, zbagnienia lub innego uszkodzenia gruntów, i jeżeli szkodliwemu działaniu spiętrzonej wody nie można zapobiedz za pomocą innych mniej kosztownych środków, to posiadacz budowli wodnych ma na żądanie cierpiących szkodę wykonać potrzebne zmiany lub na ich wykonanie zezwolić. O ile na posiadaczu budowli wodnych nie cięży wina za uszkodzenie gruntów, cierpiący szkodę mają ponosić koszta potrzebnych zmian lub innych środków zaradczych, i wynagrodzić ubytek siły wodnej, jeśli skuteczność tej siły w skutek potrzebnych zmian została uszczuploną. O tem kto i w jakiej mierze ma ponosić rzeczone koszta i wynagrodzić ubytek siły wodnej, niemniej o wysokości tych kosztów i o wysokości wynagrodzenia orzeka władza polityczna według zasad prawa cywilnego.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Muszę przeprosić Wysoką Izbę, że przy kazdym paragrafie pozwalam sobie

prosić o wysłuchanie. Zajmowałem się tym przedmiotem, ale przyznam się, że tego paragrafu 21. zrozumieć nie mogę. Mnie się zdaje, że może ten paragraf odpowiada potrzebom w innych prowincyach, ale co do naszych stosunków nie da się zastosować i może tylko zrobić obałamucenie, bardzo łatwo może się zdarzyć, że ci, którzy dziś przemawiają za przyjęciem tej ustawy, będą kiedyś tego żałowali. Czy ten paragraf stosuje się do istniejących budowli wodnych, czy też do tych budowli, które na przyszłość wybudowane będą, nie wiem. Zdawałoby mi się jednak, że te budowle, które będą wybudowane, te według tego paragrafu będą musiały mieć pozwolenie; jeżeli zaś budowle już istnieją, to te nie będą potrzebowały pozwolenia. Ja tego nie wiem, być może, że taki był zamiar Rządu, ale paragraf ten może być inaczej tłumaczony. Jeżeli n. p. ktoś wybudował na podstawie pozwolenia władzy politycznej, a potem się pokaże, że inżynier, wskutek którego orzeczenia, wybudowano, się pomylił i pokaże się, że wskutek budowli wodnej zalewane bywają cudze grunta, niewiedzieć kto winien. I wtenczas będą musiały osoby te, które ponoszą szkody, zapłacić za przerobienie tego młyna. Ale mogą być inne okoliczności, o których zdaje mi się tym panom, którzy ustawę układali, ani się śniło.

W mojej okolicy na rzece jest staw sto kilkadziesiąt morgów mający, któryto staw z biegiem czasu został zamulony i na którym potworzyły się kępki. Wskutek tego nie ma tej pierwotnie wymierzonej kiedyś płaszczyzny, ale do rozlania się wody została płaszczyzna bardzo znacznie zmniejszoną. Wysokość wody, ten pal, który ją oznaczał ten pozostał jak był, i skutek tego jest ten, że przy niebardzo wielkim deszczu zalewa na wierzchowinach cudze grunta i sianożęcia, Któż moi panowie! według tego §. poniesie koszta zniżenia młyna? Co jest teraz — przepraszam, ja nie wiem, co jest teraz, ale wiem, że nadal będziemy decydowali według tego §. Kto poniesie koszta zniżenia śluzy, kto całego młyńskiego warstatu? czyjaż to wina, że kępy się potworzyły, czy właściciela? Może ktoś powiedzieć, że on powinien staw wymulić. Ale mi się zdaje, że on nie tylko stawu, ale całego majątku by się zrzekł, gdyby mu kazano staw wymulić.

Wniosku także i tu nie stawiam, ale niechaj panowie raczą uwzględnić tę okoliczność przy głosowaniu nad tym paragrafem.

P. Gniewosz, Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Szanowny mój poprzednik podniósł, że postanowienie paragrafu tego może w innych prowincyach być uzasadnione, ale tutaj u nas zastosować się nie da.

Jednakże tak nie jest, bo to postanowienie już się w praktyce wykonywa i mamy wiele przykładów, że to postanowienie w rzeczywistości wykonywane bywa. Co się tyczy powołania na stawy, to rzecz tak się ma. Na stawy jest osobna ustawa według której właściciel ma rozmaite obowiązki a do tych obowiązków należy także, aby staw wymulał. Jeżeli tego obowiązku nie dotrzymuje, staje się odpowiedzialnym.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Może być, że tylko w przepisywaniu opuszczono w projekcie komisyi kilka słów, które się znajdują w projekcie rządowym. W przedłożeniu rządowem znajdujemy po słowach:

„jeżeli przez obniżenie albo zmianę budowli wodnych można usunąć takie spiętrzenie wody“ — jeszcze te słowa: „wskutek owych budowli powstałe“ — a ten dodatek bardzo potrzebny, został opuszczony w projekcie komisyi. Proponuję, aby te słowa podług projektu rządowego były zamieszczone.

Sprawozdawca p. Smarzewski. To rzeczywiście tylko w druku opuszczono.

P. Krzeczunowicz. Potrzeba zawsze dobrze patrzeć nawet na pomyłki drukarskie. Gdy komisya w pośpiechu robi w kilku dniach kodeksa, na które potrzeba przynajmniej kilka tygodni, nie może ustrzedz się błędów, lecz i Sejm w pośpiechu błędów wszystkich nie dostrzeże. Że dodanie słów wspomnionych jest potrzebne, nikt nie może zaprzeczyć, bo w praktyce może się zdarzyć, że jeżeli kto ma pewną budowę wodną i wskutek zamulenia gruntu powstanie zbagnienie, które uietylko przez obniżenie budowli wodnej, ale także przez oczyszczenie może być uchylone; i jeżeli to zbagnienie nie powstało wskutek samych budowli wodnych tylko wskutek zamulenia rzek lub potoków i nie z winy właściciela budowli wodnych, to nie

można właścicielowi nakazywać obniżenia lub zmiany jego budowli wodnych.

Zatem proponuję dodatek, na który zresztą i p. referent się zgadza.

Ks. Marszałek. Więc p. referent przyjmuje dodatek p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Przyjmuję.

Ks. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Ja przedewszystkiem muszę powołać się na przytoczone już w komisyi przykłady, które wykazują, jak wielka zachodzi potrzeba takiego postanowienia, zwłaszcza u nas, gdzie są niezmiernej rozciągłości moczary, powstałe w skutek tego, że na pola występuje woda, którąby mogła i którąby powinna właściwem spływać korytem, gdyby jej zakłady wodne nie tamowały. Wstrzymana, stojąca woda wsiąka w ziemię i wyrządza szkody niezmierne gospodarstwu krajowemu. Przytoczono w komisyi przykład, że w Bełskiem, gdzie na rzece Sołokii są dwa młyny, zatapiające 30.000 morgów łąk, które można by za usunięciem tych młynów użyć w sposób nader użyteczny dla gospodarstwa krajowego. Dla tego ośmielam się polecić Wys. Izbie do przyjęcia wniosek komisyi i oświadczyć muszę zarazem, iż tylko przez winę drukarza wyrazy przez p. Krzeczunowicza przytoczone wypuszczone zostały.

Ks. Marszałek. Poddam ten paragraf pod głosowanie. Proszę odczytać.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 21.

Jeżeli przez obniżenie albo zmianę budowli wodnych można usunąć takie spiętrzenie wody, w skutek owych budowli powstałe, które jest przyczyną zalania, zbagnienia lub innego uszkodzenia gruntów, i jeżeli szkodliwemu działaniu spiętrzonej wody nie można zapobiedz za pomocą innych mniej kosztownych środków, to posiadacz budowli wodnych ma na żądanie cierpiących szkodę wykonać potrzebne zmiany lub na ich wykonanie zezwolić. O ile na posiadaczu budowli wodnych nie cięży wina za uszkodzenie gruntów, cierpiący szkodę mają ponosić koszta potrzebnych zmian lub innych środków zaradczych, i wynagrodzić ubytek siły wodnej, jeśli skuteczność tej siły w skutek potrzebnych zmian została uszczuploną. O tem kto i w jakiej mierze ma ponosić rzeczone koszta i wynagrodzić ubytek siły wodnej, niemniej o wysokości tych kosztów i o wysokości wynagrodzenia orzeka Władza polityczna według zasad prawa cywilnego.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość). §. 21. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 22.

Przy wszystkich zakładach o sile wodnej i przyrządach do podniesienia wody ma być oznaczony najwyższy dozwolony, a w razie zachodzącego obowiązku do utrzymania wody w pewnej wysokości, także najniższy stan wody za pomocą pali (znaku normalnego, pala markującego) lub innych stałych znaków, na koszt właścicieli tych zakładów i przyrządów. Znak taki musi być urządzony przy zakładach i przyrządach wodnych postawionych wedle przepisów tej ustawy, zaraz przy zakładaniu tychże, przy istniejących zaś, przy których go nie ma, w terminie dwuletnim od dnia wejścia w życie tej ustawy. Znaki wskazujące wysokość wody winny być w miejscu dla interesowanych dostępnem, na którem je łatwo dostrzedz można, według prawideł sztuki dokładnie i w ten sposób urządzone i utrzymywane, aby były o ile możności zabezpieczone od umyślnego uszkodzenia i zniszczenia przez czas i przypadek.

W przedłożeniu rządowem było postanowionem, że interesowani mają zarządzić znaki, ale mnie się zdaje, że samo z siebie wynika, iż nikt inny tego robić nie będzie, tylko właściciel np. młyna.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 22., zechce rękę podnieść. §. 22. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 23.

Skoro woda zbierze nad wysokość znakiem oznaczoną, winien posiadacz zakładu wodnego przez otwarcie śluz, jako też w ogóle przez usunięcie przeszkód jej odpływ ułatwić, dopóki nie opadnie aż do normalnego stanu wysokości.

W razie zaniechania tych ostrożności mogą wszyscy ci, którzy by tem zagrożeni byli lub szkodę ponieść mogli, z zastrzeżeniem prawa żądania wynagrodzenia szkody, domagać się, aby miejscowa władza policyjna na koszt i niebezpieczeństwo ocią-

gającego się posiadacza zakładu wodnego, a w razie opieszałości miejscowej władzy policyjnej, lub gdyby niebezpieczeństwo zagrażało kilku miejscowościom — c. k. polityczna władza zarządziła spuszczenie wody,

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Hausner. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Mojem zdaniem pierwszy ustęp §. 23. nakłada na posiadacza zakładu wodnego cokolwiek uciążliwy obowiązek lub raczej cokolwiek niejasno określoną odpowiedzialność i z tego powodu pozwalam sobie postawić po słowie „przeszkód“ „dodatek w wyrazach „od tegoż zakładu wodnego zawisłych.“

Sądzę, że posiadacz zakładu wodnego może być pociąganym do odpowiedzialności, o ile jego śluzy lub przyrządy do podniesienia wody do tego się przyczynią, nie zaś, jeżeli są przeszkody innego rodzaju. Że takie przeszkody być mogą, dowiedzionem jest. Zatem być może i to, że posiadacz jest na wielkie niebezpieczeństwa narażony, czasem z wielkiego zebrania wody, gdzie namulenia, żwir, a nawet często zniszczone objekty mogą sprowadzić chwilowo stan bardzo wysoki, któremu żadne śluzy nie pomogą. Dla tego wnoszę ten dodatek.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta §. 23 z dodatkiem p. Hausnera).

Ks. Marszałek. Ten dodatek podaję do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość posłów). Jest poparty.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Ja przeciwko tej poprawce zwracam uwagę Wysokiej Izby, że ktoś te wszystkie przeszkody musi usunąć i jeżeli się nazbierają żwiry, namulenia i t. d., to, jeżeli posiadacz będzie tylko za te przeszkody odpowiedzialnym, które są zawisłe od wodnego zakładu, to któż tamte będzie usuwał? Więc ten, kto ma zakład, musi czuwać, aby śluza była otwarta, bo inaczej teby tylko otwierał, które są od niego zawisłe.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Mnie się zdaje, że myśl p. Hausnera była dobra, tylko stylizacya jej nie zupełnie jest stosowną. Nie powiedziałbym „zawisłych“, bo cóż to znaczy, przeszkoda zawisła od zakładu? Przeciwnie, przeszkoda powinna być „spowodowana tym zakładem,“ a w takim razie słusznie, aby ten, co ją spowodował, ją też usunął. Jeżeli zaś przeszkoda nie jest spowodowana przez zakład, to niesłusznie byłoby, gdyby miał posiadacz zakładu swemi własnemi kosztami przeszkody usuwać. Podobne przeszkody zależne od napływu wody, zdarzają się nawet tam, gdzie nie ma żadnej budowli wodnej; wtenczas oczywiście usuwa przeszkodę ten, komu ona czyni szkodę. Rozumie się, że śluzy w razie szkodliwego napływu wody otwarte być muszą, ale tylko wtedy powinien obowiązek usuwania przeszkód spadać na właściciela budowli, jeżeli przeszkoda jest spowodowana budowlą wodną.

P. Hausner. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Odstępuję od mojej poprawki i zgadzam się na stylizacyę p. Krzeczunowicza.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Mnie się zdaje, że stylizacya p. Hausnera i posła Krzeczunowicza na jedno wychodzi. P. Krzeczunowicz powiada: „przeszkód tym zakładem spowodowanych“ oczywiście, gdyby śluzy nie było, to drzewo niesione prądem wody nie zatrzymywałoby się i t. d. Ażeby jednak Panom dać dowód zgodności ze strony sprawozdawcy na drobne poprawki, nie mam nic przeciw tej stylizacyi (czyta):

§. 23.

Skoro woda zbierze nad wysokość znakiem oznaczoną, winien posiadacz zakładu wodnego przez otwarcie śluz, jako też w ogóle przez usunięcie przeszkód tym zakładem spowodowanych jej odpływ ułatwiać, dopóki nie opadnie aż do normalnego stanu wysokości.

W razie zaniechania tych ostrożności mogą wszyscy ci, którzyby tem zagrożeni byli lub szkodę ponieść mogli, z zastrzeżeniem prawa żądania wynagrodzenia szkody, domagać się, aby miejscowa władza policyjna na koszt i niebezpieczeństwo ociągającego się posiadacza zakładu wodnego, a w razie opieszałości miejscowej władzy policyjnej, lub gdyby niebezpieczeństwo zagrażało kilku miejscowościom — c. k. polityczna władza zarządziła spuszczenie wody

Ks. Marszałek. Poddaję więc §. 23. z dodatkiem p. Krzeczunowicza pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 24.

Osobne rozporządzenia oznaczą kształt znaków do oznaczenia wysokości wody i ostrożności, jakie przy ich ustawieniu zachowywać należy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z przyjęciem §. 24., zechce rękę podnieść (Większość). §. 24. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 25.

Prawa do używania wody, które w piśmie zawierającem pozwolenie władzy nie zostały wyraźnie ograniczone do osoby starającego się o pozwolenie, przechodzą na każdoczesnego posiadacza tych zakładów albo nieruchomości, dla których pozwolenie wydane zostało.

Oddzielenie praw takich od pierwotnego zakładu lub nieruchomości i przeniesienie ich na inny zakład albo nieruchomość, może nastąpić tylko za pozwoleniem władzy udzielającej pozwolenia na budowle wodne.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mojem zdaniem postanowienie tego §. powinno się odnosić tylko do wody publicznej. Wniosku stawiać nie będę, jakkolwiek widzę, że sprzeciwia się to wszelkiemu pojęciu własności, aby właścicielowi wody prywatnej można dawać pozwolenie. Jednakże tu bym prosił szanownego sprawozdawcę, aby przyjął w 4tym wierszu po słowach „dla których“ słowa „lub na które“, bo mnie się zdaje, że pozwolenie na użycie wody wydaje się nie dla młyna już istniejącego, tylko się wydaje odrazu pozwolenie na postawienie młyna. Więc przynajmniej jak długo ten młyn stoi, niech mu to pozwolenie wydane będzie.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Nie widzę, aby ten dodatek przyczyniał się do lepszego zrozumienia ustawy, dla tego obstaję przy stylizacyi komisyi.

P. Grocholski. Więc stawiam wniosek odpowiedni.

Ks. Marszałek. Wniosek p. Grocholskiego poddaję do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość). Jest poparty.

Najpierw poddaję pod głosowanie §. 25. według stylizacyi komisyi. Kto się zgadza na przyjęcie tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Kto nadto jest zatem, aby umieścić dodatek p. Grocholskiego, zechce wstać. (Kilkunastu posłów wstaje). Jest mniejszość dodatek upadł.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 26.

Jeżeli się z wód publicznych sprowadza wodę do kanałów, stawów lub wodociągów, urządzonych dla celów prywatnych, to przy używaniu lub zużywaniu tej wody obowiązują warunki danego w tym celu pozwolenia. Przytem w razach wątpliwości ma być zachowanem prawidło, że pozwolenie i nabycie prawa używania wody ogranicza się li tylko do potrzeby przedsiębiorstwa uprawnionej osoby i że gdy by się okazała nadwyżka wody nad tę potrzebę, rozrządzenie nią przysłuża władzy rządowej.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos

P. Krzeczunowicz. Ponieważ w § 25. stoi, że może być dane pozwolenie dla posiadacza, a także dla pewnych nieruchomości, więc sądzę, żeby tu w §. 26. nie mówić: „do potrzeby przedsiębiorstwa uprawnionej osoby“, bo może być także nieruchomość uprawniona, zamiast tych słów proponuję słowa: „do potrzeby przedsiębiorstwa uprawnionego“.

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba wstaje). Jest poparta.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Przyjmuję tę poprawkę imieniem komisyi.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Proszę ks. Marszałka, poddać odrębnie pod głosowanie pierwszy ustęp czyli pierwsze zdanie. Za pierwszym ustępem będę głosował,

za drugim nie. Nie widzę tej potrzeby w ogóle, aby wywłaszczać tego, kto ma więcej jak potrzebuje. Nadto w pierwszym ustępie jest powiedziane (czyta) „jeżeli się z wód publicznych sprowadza wodę do kanałów, stawów i t. d“ Wiem, że można z wody publicznej, z rzek sprowadzać tak wodę do stawu, że niby ten staw będzie nie na rzece, — ale w ogóle staw jest na rzece. Czy potem to postanowienie będzie się stósowało do stawów na rzekach publicznych, nie wiem. Obawiam się, że właśnie może to postanowienie tak tłumaczonem będzie. Następstwem tego będzie, że w stawach, które kraj uważa za własność prywatną, jestem ograniczony do używania wody do przedsiębiorstw, a resztą przedsiębiorstwa może rząd dysponować.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, co przytoczył p. Grocholski jako trudność. Bo, jeżeli chodzi o to, że na rzece ktoś dopiero będzie miał staw sobie założyć, na to potrzebuje pozwolenia i dla tego tu mają zastósowanie wszystkie te przepisy, któreśmy już zawotowali. Jeżeli zaś chodzi komu o staw już istniejący, to ustawa niniejsza nienarusza nabytych dotychczas praw i wypowiada wyraźnie, że to, co kto dziś posiada, i nadal posiadać i używać będzie.

To chciałem powiedzieć, aby obawy przez p. Grocholskiego uwydatnione nie wpłynęły na Wys. Izbę przy przeczytaniu tych ustępów, o których przyjęcie bardzo upraszam.

Ks. Marszałek. Teraz będzie odczytany pojedynczo każdy ustęp.

Sprawozd. p. Smarzewski (czyta ustęp 1.)

§. 26.

Jeżeli się z wód publicznych sprowadza wodę do kanałów, stawów lub wodociągów urządzonych dla celów prywatnych, to przy używaniu lub zużywaniu tej wody obowiązują warunki danego w tym celu pozwolenia.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta ustęp 2.):

Przytem w razach wątpliwości ma być zachowanem prawidło, że pozwolenie i nabycie prawa używania wody ogranicza się li tylko do potrzeby przedsiębiorstwa uprawnionego i że gdyby się okazała nadwyżka wody nad tę potrzebę, rozrządzenie nią przysłuża władzy rządowej.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem ustępu 2., zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 2. przyjęty.

Sprawozdawca d. Smarzewski (czyta):

§. 27.

Gdyby nawet nie zachodziły warunki wywłaszczenia według §. 365. powszechnej ust. cyw., można w celu pożytecznego użycia wody albo w celu usunięcia jej szkodliwych skutków zarządzić w drodze administracyjnej:

a) ażeby posiadacz prywatnej wody płynącej, o ile jej nie potrzebuje i w terminie, który mu władza naznaczy odpowiednio do okoliczności, nie użyje, odstąpił ją za słusznem wynagrodseniem innym, którzy jej pożytecznie użyć mogą;

b) aby posiadacze nieruchomości dozwolili za odpowiedniem wynagrodzeniem ustanowienia służebności na swoich posiadłościach w tym celu, aby woda należąca do kogo innego z jednego miejsca na inne przez ich grunt mogła być przeprowadzoną i aby ua takowym stosowne budowle i zakłady potrzebne do przeprowadzenia wody były urządzone. Od przyjęcia takiej służebności mogą się jednak właściciele gruntu uwolnić przez odstąpienie przestrzeni gruntu potrzebnej do urządzenia wodociągu i odpowiednich zakładów, za które to odstąpienie należy im się odpowiednie wynagrodzenie. Jeżeliby grunt w skutek założenia na nim wodociągu nie mógł być przez właściciela odpowiednio celowi użytym, natenczas ma na jego żądanie nastąpić wykupno całego gruntu.

(§. 15. ustawy państwowej.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zrobię tylko jedną uwagę. W ustępie b) słowo „stosowne budowle“ nie odpowiada niemieckiemu oryginałowi .i wolałbym, aby zamiast tego użyć w tem miejscu słowa „odpowiednie“, bo w tekście niemieckim jest „zweckmässig.“

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Chcę zwrócić uwagę szan. panów na ten §, bo do niego podaję zasadniczą poprawkę, której przyjęcie by mnie pogodziło z ustawą całą. Jako posel sumiennie działający, mam obowiązek ją panom przedłożyć, i jej przed panami bronić. Czuję już naprzód, że spotka mię zarzut ten, iż paragraf odczytany jest dosłownie wyjęty z ustawy państwowej, więc go zmieniać nie można. — Ja jestem zdania przeciwnego. §. 27 projektu, odpowiada §. 15 ustawy państwowej, lecz §. 18 tejże ustawy państwowej stanowi, „że w granicach §§. 15. i 16., ma ustawodawstwo krajowe wydawać bliższe zarządzenia, co do tworzenia serwitutów i t. d.“ — Nie można nam przekraczać granic, co do prawa wywłaszczenia; nie można rozszerzać tych granic, ale wolno nam czynić zmiany w obrębie tych granic; wolno nie dotrzeć do nich; wolno pozostać za temi granicami, które wskazuje §. 15. ust. państw. Już nawet przedłożenie rządowe i komisyjne nie dotarło w jednym kierunku do tych granic; bo z §. 31 projektu widzicie panowie, że uzyskanie służebnictwa, jest połączone z pewnemi warunkami, których niema w §. 15. ustawy państwowej.

W §. 31. projektu stoi, że dla celów nawodnienia i t. d. można nabyć serwituta, a w pewnych warunkach i własność gruntową — jednakże tylko wtedy, gdy to przyczyni się do przeważnej korzyści gospodarstwa krajowego; to jest ważny warunek dodany, którego niema w ustawie państwowej. — Ztąd wnieść możemy, że nawet rząd zapatruje się tak, że Sejm może nie dotrzeć do granic w §. 15. ust. państ. oznaczonych, że może stawiać warunki do wywłaszczenia, w ustawie państwowej nie zawarte. W §. 15. ustawy państwowej — który jest dosłownie przytoczony w §. 27. projektu naszej komisyi — są dwa ustępy. Ustęp pierwszy lit. *a* odnosi się do wynagrodzenia za używanie wody, do wywłaszczenia wody płynącej; a drugi ustęp *b* stanowi, że można dla pewnych celów nabyć także służebnictwo na obcym gruncie. Warunek jednak, zawarty w §. 31., odnosi się tylko do ustępu *b*, t. j. do nabycia służebnictw, a nie odnosi się do ustępu *a*, nie odnosi się do wywłaszczenia wody, siły wodnej, która więc może być wywłaszczoną dla użytku czysto prywatnego, chociażby ten użytek nie przynosił ogółowi żadnych korzyści. — Dopuściłbym takie bezwarunkowe prawo wywłaszczania wody dla użytku prywatnego w celach gospodarstwa wiejskiego, n. p. dla nawadniania gruntów; bo poprawa gruntów przynosi zawsze korzyć ogółowi, lecz nie dopuściłbym takiego wywłaszczenia bezwarunkowego dla celów przemysłowych, których osiągnięcie może często przynieść pożytek prywatnemu, bez pożytku dla ogółu. Sądzę, że wywłaszczenie wody dla użytku prywatnego powinno być warunkowane tak samo, jak jest przyznanie służebnictwa warunkowane w §. 31. przedłożenia komisyjnego.

Warunki wywłaszczenia powinny być zamieszczone w §. 27., który stawia zasadę do wywłaszczenia dla użytku prywatnego. Najprzód przytoczę moją poprawkę do §. 27., a potem dorzucę kilka słów dla lepszego tej poprawki wyjaśnienia i uzasadnienia.

Według mego zdania powinna mieć alinea pierwsza w §. 27. następną osnowę: (czyta) „Gdyby nawet nie zachodziły warunki wywłaszczenia według §. 365 pań. ust. cyw., można dla usunięcia szkodliwych skutków wody, również dla pożytecznego użycia wody w celach gospodarstwa wiejskiego, niemniej dla użycia wody w celu przemysłowym, przynoszącym przeważne korzyści dla gospodarstwa krajowego, zarządzić w drodze administracyjnej.“ Nam potrzaba głównie przepisów umożliwiających nabywanie wody dla celów rolniczych, bo to jest bezsprzecznie pożytecznem dla ogółu; nie potrzeba więc utrudniać tego nabywania innemi warunkami, — temci więcej, że użytek na cele rolnicze będzie zwykle mniej szkodliwym dla właściciela wywłaszczonego, niż użytek na cele przemysłowe.

§. 27. powinien objąć całą zasadę, kiedy ma nastąpić expriopriacya — po pierwsze: dla usunięcia szkodliwości wody, po drugie dla użytku rolniczego, po trzecie, dla użytku prywatnego przemysłowego, lecz tylko takiego, który przynosi przeważne korzyści dla gospodarstwa krajowego. Nie można dopuszczać, aby gwałcono prawa osób prywatnych dla przemysłu, który ogółowi korzyści nie przynosi. Wyobraźcie sobie panowie takie pogwałcenie praw w zastosowaniu praktycznem. Są młyny w kraju, jedne posiadają obszary dworskie, inne szczególnie w górach włościanie. Jezeli młyny te wystarczają zupełnie na potrzeby miejscowe w górach n. p. znajdujemy miejscowości, gdzie jeden młyn za drugim się toczy, a ledwie po parę miesięcy są czynne, bo dość mlewa nie mają — tam przyjdzie

jeszcze ktoś obcy, wywłaszczy wodę zbyteczną i założy jeszcze jeden młyn. Jestże tu jaka korzyść dla ogółu? — żadna, bo i tamte młyny, które już są, nie mają dość zboża do mielenia. Przypominam panom, żeście prawie wszyscy powstawali przeciwko uznaniu nafty za regale górnicze, a dla czego? — boście chcieli szanować prawo własności, woleliście aby właściciel gruntu miał korzyści, niż kto inny. Jeżeli przemysłowiec chce założyć wielką papiernię lub inną znaczną fabrykę o sile wodnej, to ta industrya będzie oddziaływać na dobro ogólne, w takim przypadku jest już powód, ażeby mu przyznać prawo przymusowego nabycia wody, od właściciela który jej nie używa. Lecz nie należy dopuszczać wywłaszczenia dla pierwszego lepszego przedsiębiorstwa przemysłowego, nie przynoszącego korzyści ogółowi, które przedsiębiorca chce wykonywać często kroć jedynie dla tego, aby mieć oparcie dla innych interesów, nie zawsze czystych. Dla takiego industryjnika nie potrzeba stanowić prawa wywłaszczenia obcej wody.

Sądzę, że to dla nas wszystkich są rzeczy ważne, nie tylko dla obszarów dworskich, ale i dla włościan i dla gmin całych. I na gruntach gminnych, szczególnie na pastwiskach, są rzeki lub potoki, które mają spadek na 3 do 4 stóp, tam może przyjść przemysłowiec, zażądać tej wody; według tej ustawy dadzą gminie termin do użycia tego spadku, a jeżeli gmina go w tym terminie nie użyje, będzie wywłaszczoną i przepadnie dla niej siła wody, którejby mogłaby użyć później sama z większym dla siebie pożytkiem.

Prawo wywłaszczenia przy musowego jest złem w zasadzie; powinniśmy ograniczyć to prawo wywłaszczenia, na przypadki, gdzie ono istotnie przynosi korzyści, a nie rozszerzać do przypadków, gdzie niema z niego korzyści dla ogółu. Jestem więc zdania, że warunek w §. 31. naznaczony dla uzyskania służebnictwa, powinien być także naznaczony dla uzyskania prawa do wody, przez wywłaszczenie dla celów przemysłowych, — i do tego ściąga się moja poprawka.

Pozwólcie panowie, że ją jeszcze raz przeczytam, byście ją mieli w swojej łaskawej pamięci czyta poprawkę do §. 27.

„Gdyby nawet nie zachodziły warunki wywłaszczenia według §. 365 pow. ust. cyw., można dla usunięcia szkodliwych skutków wody, również dla pożytecznego użycia wody w celach gospodarstwa wiejskiego, niemniej dla użycia wody w celu przemysłowym, przynoszącym przeważne korzyści dla gospodarstwa krajowego, zarządzić w drodze administracyjnej.“

Ks. Marszałek. Wniosek ten podam do poparcia, proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta jeszcze raz).

Ks. Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba). Wniosek poparty.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zwertaju sia do meho wseczestnoho poprednyka i muszu napered zamityty, na szczo włastywe kładu wełyku wahu, szczo toj paragraf jest doslownym perewodom §. 15. zakonu deżawnoho — oże po tej pryczyni samej newypadałoby jeho zmieniaty — no i pryczyny, jakii hospodyn prebesidnyk nawodyt, ne sut tak ważnymy szczoby można na jeho poprawki prystaty. Bo i szczoż włastywo on chocze? Oto pobłyższoho oznaczenyja pożytocznoho upotreblania wody i kładе bilszuju wahu na rolnyctwo a menszuju na premysł, bo chocze szczoby wo perwszych mano wzhlad na rolnyctwo. Buło by to odnakoż duże nebezpeczno zapuskaty sia tak podrobno w ricz, bo i takoje rozłyczyje nekończe wyczekuje predmet i ne tak to wse łehko daje sia podporiadkowaty w podrobnostech — pewnijsze pojdem, jesły zahalnaju cil t. j. pożytocznoje upotrebłenyje wody abo osuszenje jej szkodływych poślidskij budem mity na wzhladi, jak to własne zakon stanowył.

Ne budu sia proto dołho rozwodyty, bo każdyj znaje szczo rylnictwo je pożyteczne, i szczo promysł je takoż pożytocznej, t może jeszczcze szczo droho buty pożytocznym. Każdyj znaje, szczo u odnoho toje a u druhoje wydajesia buty pożytocznijszym szczo innoje. Tu rozhodyt sia o to, szczo włastywo p. Krzeczunowicz czerez swoju poprawku chotił. On chotił niby pewnijszyi potiahnuty hranyci, a tym czasom zaterł wsiakii hranyci.

Proto pojdemu bezpecznijsze, jesły pry styłizacyi zahalnoj toho paragrafu pozistanem.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Zgadzam się na dwie zasady przez posła Krzeczunowicza postawione to jest, że w ogóle trzeba się starać, aby prawo wywłaszczenia jak najmniej dotykało prywatnego interesu, zgadzam się i na drugi pogląd, że u nas interes rolniczy jest przeważny; ale nie mogę się zgodzić na konsekwencyę, jakie z tych dwóch zasad wyciągnął p. Krzeczunowicz. Zdawałoby się z jego przemówienia, że powinniśmy tylko w kraju naszym obecnie dbać o to, aby przemysł, który posługiwać się wodą potrzebuje, nie rozwinął się należycie, zdawałoby się, że przemysł jest w konkurencji, w walce z rolnictwem — przynajmniej jego mowa takie wrażenie na mnie zrobiła. Jednak mnie się zdaje, że wszędzie się przekonano a sądzę, że tylko w zapale dyskusyi szanowny poseł tak daleko zaszedł, przekonano się — że przemysł i rolnictwo nigdzie nie stoją z sobą w walce. W tych krajach, gdzie się przemysł rozwinął — także i gospodarstwo poszło w górę, i nie wątpliwą jest rzeczą, że jeśli pójdziemy tak dalej, to konsekwencya zaprowadzi nas do tego, że tylko surowe produkta będziemy za granicę wywozili, zamiast za pomocą rozwiniętego przemysłu płody nasze na miejscu spożywać, przerabiać lub dopiero przerobione wywozić. To jest wszystko jasne i sądzę, że nie ma członka Sejmu, któryby się temi sprawami nie zajmował, któryby nie czytał znakomitych rozpraw p. Lavergne, który dowodzi, że postęp gospodarstwa jest niemożebny, gdzie się przemysł nie rozwinął. Jeżeli więc poprawka p. Krzeczunowicza ma doprowadzić do konsekwencyi, którą wskazałem to upraszam, szanownych posłów, aby za nią nie głosowali.

P. Kabat. Proszę o głos.

Ks. Maszałek. P. Kabat ma głos.

P. Kabat. Muszę odpowiedzieć p. Krzeczunowiczowi. Paragraf 27. jasno określa ograniczenia i warunki wywłaszczenia. Najpierw stanowi *a*) że tylko właściciel wody płynącej może być zmuszony, aby za słusznem wynagrodzeniem odstąpił trzeciemu prawo używania tej wody. — Ztąd wypływa, że wody stojące czyli zamknięte nigdy nie mogą być przedmiotem ekspropriacyi.

Nikt więc nie może żądać, aby mu właściciel wody stojącej odstąpił prawo używania takowej, choćby za najwyższem wynagrodzeniem. Wszelako i właściciel wody płynącej nie jest bezwarunkowo obowiązany odstąpić trzeciemu wody, która do niego należy. Pierwszym prymusowego odstąpienia warunkiem jest — wprawdzie nie dobro powszechne t. j. na wszystkich obywateli kraju spływające — wszelako w każdym razie dobro pojedyńczych gałęzi gospodarstwa krajowego, czy to rolniczego, czy przemysłowego. Przymusowe wywłaszczenia dla celów czysto prywatnych niema miejsca.

Powołany §. 27. nie zadawalnia się tym pierwszym warunkiem — uwzględnia on nadto i prawa właściciela wody płynącej — albowiem obowiązek odstąpienia trzeciemu wody płynącej wkłada na właściciela li tylko w tym razie, jeżeli właściciel sam takowej nie potrzebuje. Lecz nie dość na tem, że właściciel li tylko wodę zbywającą, wodę, która jemu jest niepotrzebną, za wynagrodzeniem odstąpić jest obowiązanym — ustawa w ochronie praw właściciela posuwa się jeszcze o jeden krok dalej — ograniczając prawo expropriacyi tem, iż nakazuje władzy politycznej, aby poprzednio zawezwała właściciela wody, ażeby sam użył tej wody i aby mu w tym celu pewny termin wyznaczyła. I wtedy dopiero, gdy właściciel sam w tym terminie nie użył wody, wywłaszczenie miejsce mieć może. Widzimy tedy, że prawo wywłaszczenia, tylu warunkami ścieśnione, nie jest tak strasznem jak nam tu przedstawiono.

Obawa posła Krzeczunowicza, iż lada spekulant obierze tę drogę, aby nabyć własność gruntów jest zatem bezpodstawną — zwłaszcza, że do tego samego celu może dojść inną nierównie łatwiejszą i mniej kosztowną drogą, jak to nam wykazał dobitnie szanowny nasz sprawozdawca.

Nakoniec nie mogę pominąć tu i tej uwagi, że tu nie chodzi o przymusowe odebranie własności wody — nikt bowiem nie ma prawa własności co do wody płynącej, jest ona darem natury, który przyroda przeznaczyła do użytku wszystkich. — Tak jak powietrze nad naszym gruntem, tak też i woda płynąca przez nasz grunt nie jest naszą wyłączną własnością. — Już ta okoliczność, że nikt nie może owładnąć i wyłącznie rozrządzać wodą płynącą, bo ona już w tej samej chwili uleciała, gdy ktoś zaledwie powziął myśl owładnięcia takowej — niweczy prawne pojęcie własności, które mieści w sobie możność wyłącznego owładnięcia i rozrządzania. — Inaczej się rzecz ma co do wód stojących któremi właściciel wyłącznie rozporządzać może.

Z tych to powodów wywody posła Krzeczunowicza bezzasadnemi się okazują.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Ks. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusja zamknięta. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Jak p. Wodzicki mnie zarzucił, że począwszy od pewnej argumentacyi przyszedłem do konkluzyi z tą argumentacyą niezgodnej, tak i jemu z większem prawem jeszcze to samo mogę zarzucić. Albowiem on sam powiedział, że wywłaszczanie jest taką instytucyą, która powinna być o ile możności ograniczoną. Z tego wyprowadził konsekwencyą, że potrzeba dopuszczać wywłaszczenia jak najwięcej. Moi Panowie! nie sądziłem potrzebnem walczyć wszystkiemi argumentami praktycznemi, ale kiedy Panowie chcecie, to je przytoczyć muszę. Chcę mieć prawo wywłaszczenia dla dobrych, pilnych i zdrowych zakładów przemysłowych, które przynoszą istotną korzyść krajowi albo pewnej okolicy, ale nie chcę mieć prawa wywłaszczenia dla industryi exploatującej tylko ludność. (Brawo).

Moi panowie! to co Wam przytoczyłem utrzymuję, chociaż p. Kabat argumentował, że uznane prawo wywłaszczenia nie jest tak niebezpiecznem, bo jest w projekcie ograniczonem do wody płynącej a nie rozciąga się do wody stojącej. Ale któż z nas wie, co jest woda stojąca? To jest zwykle woda, która do niczego nie służy, która jest zwykle błotem. Woda płynąca jest ta, której siła ma wartość.

Do praktycznych przykładów, które przytoczyłem, dodam jeszcze jeden. Pomiędzy naszymi spekulantami, exploatującemi ludność, znajdą się i tacy, którzy pod groźbą wywłaszczenia, przynoszącego szkodę właścicielowi, potrafią wydzierać od nich odstępne. Wspomniałem już o gminach górskich, w których jest po kilka włościańskich młynów, mających mało mlewa; znajdą się spekulanci, którzy pod groźbą wywłaszczenia zbytecznej wody i postawienia nowego młynka wydrą od dotychczasowych mielników po kilkadziesiąt guldenów.

Brońmy silną i zdrową industryą taką, jaka wzmaga się w innych krajach, ale nie tę, która jest tylko ubocznem zatrudnieniem i ma zupełnie inny cel. Nie zapominajmy, że żyjemy w takim excepcyonalnym kraju, jakiego w Europie może nie ma. Powinniśmy uwzględnić te nasze stosunki. — Co ztąd przyjdzie krajowi, co ztąd publicznemu dobru za korzyść, jeżeli dopuścimy do gwałcenia prawa własności, nie stawiając nawet warunku, ażeby to gwałcenie było z korzyścią dla ogółu? Dlatego proszę, abyście byli łaskawi moję poprawkę przyjąć.

Ks. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. P. Krzeczunowicz w swojem przemówieniu użył argumentów, jakie mógł znaleść na całej linii, począwszy od teoretycznej zasady pojęcia własności aż do owego drobnego żydka, który się tam gdzieś wdziera w jakiś młynek, aby w nim osiąść i ztamtąd sieci swoje pajęcze po okolicy całej rozprzestrzenić.

Leży mi Panowie! niezawodnie na sercu, aby to przez rozmaite przypadki za życia naszego pokolenia zachwiane pojęcia prawa własności w niczem naruszone nie zostało i nigdy nie odważyłbym się proponować, aby reprezentanci kraju pojęcie to lekceważyli albo też przynajmniej coś takiego uchwalili, coby miało pozór lekceważenia tego pojęcia. Ale tu jeżeli chodzi o pojęcie, o zasadę prawa własności, to potrzeba wziąć i to na uwagę, że woda z natury swojej jest przedmiotem takim, do którego pojęcia ścisłe o własności mniej się dadzą zastosować, jak do każdego innego przedmiotu. Panom to dobrze wiadomo, że wszystkie ustawy świata, które traktują o wodzie, dochodzą do tych samych, co my wynikłości. Jeżeli ustawodawca najsilniej chroni posiadania ziemi i tych przedmiotów, które zająć, które ściśle oznaczyć można, od których substancyi i użytku innych wykluczyć można, to co według zasad prawnych stanowi cechę własności, to przy wodzie tych cech w całej ich rozciągłości zastosować nie można. Bo siła, która wartość wody stanowi, polega właśnie na ruchliwości tego żywiołu. Natura tego żywiołu nie pozwala ująć go w pewne zamknięcie, nie pozwala go nacechować jako rzeczy pewnego właściciela, w chwili, w której właściciel tej wody płynącej, chciałby substancye swojej własności jako rzecz własną nacechować, musiałby ją do naczynia chyba zaczerpnąć, ale w tejże chwili już najcenniejszy jej przymiot, jej siła mechaniczna, gdzieś się podziała, gdzieś zniknęła. Ledwo właściciel zastosował to, co w pojęciu prawnem cechy własności stanowi a już ona straciła wartość wszelką dla niego. — Jest to na pozór osobliwa rzecz, ale kto więcej się zajmował tą sprawą, ten przyzna, że powszechnie w świecie prawniczym tak a nie inaczej się zapa-

trują. Ponieważ tedy prawa własności w najściślejszem tego słowa znaczeniu do tego ruchliwego, ciągle pomykającego żywiołu zastosować nie można, więc i prawo wywłaszczenia do tego zastosowane żywiołu mniej jest obrażające niż wywłaszczenie każdego innego rodzaju własności, Nie mogę pominąć mowy posła krakowskiego, który bardzo słusznie skorzystał z tej sposobności, aby położyć nacisk na mylność zapatrywania się dość u nas niestety upowszechnionego i aż do przesytu powtarzanego, że my jesteśmy krajem wyłącznie rolniczym.

Jesteśmy krajem rolniczym, wszystko robimy dla rolnictwa i tej drogi się trzymamy. A do jakich rezultatów przychodzimy, o tem przekonaliśmy się już dostatecznie. Jesteśmy krajem rolniczym, mamy żyźne łany podolskie, a młyny nasze parowe sprowadzają zboże z za kordonu. Jesteśmy krajem rolniczym, mamy pastwiska obszerne, i dla tego woły nasze sprowadzamy w Besarabii. Jesteśmy krajem rolniczym, wytwarzamy produkta rolnicze, a gdy chcemy mieć dobrą bryndzę, to ją sprowadzamy z Węgier. Jesteśmy krajem rolniczym, mamy ogrody i sady, a gdy chcemy mieć śliwki i powidła, kupujemy od bojków te, które one z Węgier przywożą. Wszystko z zagranicy do tego kraju rolniczego przychodzi, a kraj ten musi być niesłychanie bogaty, skoro mu na zakupienie tego wszystkiego wystarcza. Do tego prowadzą takie jednostronne usiłowania, takie dążności, takie protegowanie jednego działu pracy ludzkiej z upośledzeniem innych działów. Powiedział słusznie p. Wodzicki, że dwa są źródła równorzędne, z których dobrobyt kraju wypływa, t. j. przemysł i rolnictwo. Są to dwie piersi, z których bierze swój pokarm dobrobyt społeczności. Mam i ja poszanowanie dla rolnictwa— ale podzielając zupełnie zdanie p. Wodzickiego, niechcę go ani wyżej ani niżej stawiać, jak przemysł, i dla tego niezgadzam się z poprawką p. Krzeczunowicza, która też właściwie celu praktycznego nie dopnie, ona stawia różnicę w wyrazach nie w rzeczy. Przy zastosowaniu wyrazów, nikt znów nie będzie tak dalece słowa ważył, aby osądzić mógł, co jest dla rolnictwa pożytecznem, a co dla przemysłu przeważnie pożytecznem.

Przeważność jest tak nieujęte pojęcie, że niepodobna, ażeby urzędnik, który ma zastosowywać te ustawy, mógł oznaczyć, co jest pożytecznem, a co jest przeważnie pożytecznem. Praktycznej więc doniosłości nie widzę. Ale to jest złe w tej poprawce, że temu w kraju naszym rozpowszechnionemu uprzedzeniu o rolniczym charakterze kraju, o tem, że tylko na drodze pracy rolniczej może kraj postąpić, daje w tej ustawie wyraz, że stawią nierównie wyżej rolnictwo, aniżeli przemysł, i wymaga, aby przemysł, jeżeli chce z dobrodziejstw tej ustawy korzystać, musiał wykazać jakąś przeważną korzyść dla dobra pospolitego, podczas gdy rolnictwu pod lżejszemi warunkami może z tego dobrodziejstwa korzystać. Ja rzeczywiście z toku dyskusyi widzę, że niektórzy członkowie tego wysokiego zgromadzenia nie przejrzeli całości tej ustawy. Gdyby to się było stało, i gdyby np. p. Krzeczunowicz był przeczytał ją do końca, to byłby napotkał także na §. 76, gdzie zawarte jest odnoszące się do tego postanowienia dalsze; byłby także napotkał §. 93. Duch ustawy tej w ogólności jest ten, aby lekkomyślnie nie dopuszczać wywłaszczenia, i bądźcie panowie przekonani, że nim się taki człowiek, którego się pan Krzeczunowicz obawia, taki chytry a chciwy spekulant zdecyduje na to, aby otworzyć pewne przedsiębiorstwo, to już przy wstępnych krokach ręce mu opadną. Musi on przedewszystkiem zasięgnąć opinii biegłych, i przedstawić je władzy, uzyskać pozwolenia władzy, przedsięwziąść wszystko, co do rozpoczęcia sprawy o wywłaszczenie należy. Nim się taki człowiek zdecyduje na to, aby te wszystkie kroki z kosztami połączone przedsięwziąść, a jeszcze nad to za wodę zapłacić, na ile ją oszacują, i uzyskać służebność i doprowadzić aż do ekspropriacyi, a to wszystko w tym celu, w którym dość mu będzie pijanego chłopa na targu zwabić do karczmy, poczęstować i kazać mu podpisać weksel, a zatem wywłaszczyć go w sposób zupełnie łatwy i za cenę, którą sam on naznaczy, a nic za taką, którą kto inny pod przysięgą naznaczy — nim taki żydek przedsięweźmie takie ogromne zadanie, to pierwej musiałby wszelki zmysł praktyczny utracić. Znam tę klasę ludności o której mówił p. Krzeczunowicz, i wiem że jest bardzo praktyczną; gdzie widzi drogę łatwiejszą tam na takie trudne wybiegi nie będzie się puszczać. Ja więc nie podzielam jego obawy idę za tem co jest słusznem, a co jedynie przyczynić się może do tego, ażeby rozwinął się w kraju postęp przemysłowy, którego tak mało mamy w tym kraju. Upraszam tedy, ażeby Wysoka Izba przyjęła stylizacyę komisyi, gdyż ta wyraża myśl słuszną, którą pan Krzeczunowicz zupełnie wypaczyć usiłuje (czyta):

„Gdyby nawet nie zachodziły warunki wywłaszczenia według §. 365 pow. ust. cyw., można dla

usunięcia szkodliwych skutków wody, również dla pożytecznego użycia wody w celach gospodarstwa wiejskiego, niemniej dla użycia wody w celu przemysłowym, przynoszącym przeważne korzyści dla gospoparstwa krajowego zarządzić w drodze administracyjnej."

Marszałek. Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. Smarzewski czyta wniosek komisyi §. 27. ustęp 1.

§. 27.

Gdyby nawet nie zachodziły warunki wywłaszczenia według §. 365 powszechnej ust. cyw., można w celu pożytecznego użycia wody albo w celu usunięcia jej szkodliwych skutków zarządzić w drodze administracyjnej.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość). Ustęp przyjęty. Do dalszych ustępów poprawki nie stawiano, kto za przyjęciem dalszych ustępów zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty. Na tem przerwiemy posiedzenie.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6-tej.

Posiedzenie przerwano o godz. 3. min. 20.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6tej minut 40.

Ks. Marszałek. Posiedzenie otwarte.

P. Skrzyński. Proszę o głos na podstawie §. 63. regulaminu w kwestyi osobistej.

Ks. Marszałek. P. Skrzyńki ma głos.

Dzisiaj rano złożyłem na stole Wys. Izby ustawę francuską chcąc dać sposobność szan. p. sprawozdawcy, aby przekonawszy się o prawdzie słów moich świadectwo tej prawdzie dał. Szanowny sprawozdawca nie uznał za stosowne tego uczynić. Cięży więc na mnie zarzut, iż ja chciałem w błąd wprowadzić Izbę fałszywymi cytatami, a co więcej, jak stenograficzne zapiski wykazują, wyraził się sprawozdawca, że ja na takich cytatach opierałem wszystkie moje argumenta w komisyi wodnej. Otóż upraszam ks. Marszałka, aby zapytawszy się Wys. Izby raczył wyznaczyć dwóch posłów, a mogę ich i sam zamianować i pewnie nikt się temu nie sprzeciwi, to jest szanownego p. Dunajewskiego, który był przeciwko mnie i szan. p. ks. Czartoryskiego, aby się przekonali, co tam jest w tej ustawie, i zarazem przeczytali sprawozdania stenograficzne czy co innego powiedziałem, jak to, co jest w tej ustawie. Winienem to mojej godności a co więcej godności tej Wys. Izby. Bo jeżeliby poseł jaki poważył się Wys. Izbę w błąd wprowadzać przez fałszywe cytaty, nie byłby godzien w tej Wys. Izbie zasiadać. Staję w obronie godności Wys. Izby i proszę, aby to było sprawdzone.

P. Chrzanowski (przerywa). Jesteśmy przy §. 28.

P. Skrzyński. W osobistej sprawie mogę zawsze głosu żądać.

Ks. Marszałek. Jest wniosek, aby ci dwaj posłowie Czartoryski i Dunajewski zechcieli przejrzyć prawo francuzkie, czyli zgodne jest z tem, co powiedział p. Skrzyński.

P. Chrzanowski. Prosimy o podanie wniosku na piśmie.

P. Skrzyński. Regulamin nie mówi, aby na piśmie, jeżeli zaś panowie chcecie, mogę i to zrobić.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Mnie się zdaje, że p. Skrzyński apelował do ks. Marszałka, czy książę nie zechce zarządzić, aby tę kwestye innym sposobem załatwić. Jeżeli zaś członkowie Izby mają być powołani do tego, to może chyba to nastąpić w skutek wyboru.

Głosy. Nie starczy na to czasu.

P. Skrzyński. Niech ks. Marszałek sam wybierze.

Ks. Marszałek. Kto się więc z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, wniosek przyjęty.

Będziecie więc panowie łaskawi przejrzeć to, aby rzecz wyjaśnić.

Przystępujemy do porządku dziennego. Następuje §. 28. ustawy wodnej.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Jeżeli się na podstawie powyższego paragrafu oddaje komu innemu do użytku wodę zbywającą właścicielowi, to wydane przez władzę rządową i według przepisu §. 18. wystawić się mające pozwolenie, ma zawierać warunek, że z udzielonego

pozwolenia pod rygorem utraty musi być zrobiony użytek w odpowiednio oznaczonym przeciągu czasu.

Utrata udzielonego prawa używania wody może być także wtedy wyrzeczoną, jeżeli uprawnionemu należycie nie uiszczono oznaczonego wynagrodzenia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Według brzmienia tego §. nie da się zaprzeczyć, że można oddać w drodze wywłaszczenia komuś prawo do używania wody, zanim jeszcze za to uiści zapłatę. Jeżeli już ustawa państwowa powiada, że można oddać komuś cudze prawo, to dodaje, że można mu oddać za wynagrodzeniem; ale ten §. powiada, że można oddać bez wynagrodzenia; dopiero, jeżeli wynagrodzenia nie uiści, można utratę udzielonego prawa orzec. Mnie się zdaje, że ten paragraf powinien zawierać przepisy, że pozwolenie może być dane dopiero po należycie zapłaconem wynagrodzeniu uprawnionemu. Wyobrażam sobie tak, jeżeli ktoś chce skorzystać z cudzej wody, postawić jakiś budynek, który potrzebuje wody, udaje się do władzy politycznej. Władza polityczna przeprowadza całą tę rzecz komisyjnie i orzeka, jeżeli znajdzie, że to jest odpowiedne, że ma być oddana ta woda za wynagrodzeniem. Ale zanim on zapłaci, to nie można oddać mu tej wody.

(Czyta §. 28.):

§. 28.

Jeżeli się na podstawie powyższego paragrafu oddaje komu innemu do użytku wodę zbywającą właścicielowi, to wydane przez władzę rządową i według przepisu §. 18. wystawić się mające pozwolenie, ma zawierać warunek, że z udzielonego pozwolenia pod rygorem utraty musi być zrobiony użytek w odpowiednio oznaczonym przeciągu czasu.

A zatem może być nie musi być na żądanie właściciela. Mnie nie chodzi o to, ale mnie się zdaje, że nie można odddać tej wody, dopiero wtenczas, jak zapłaci wynagrodzenie. Dla tego wnoszę następującą stylizacyę (czyta):

„Jeżeli na podstawie powyższego paragrafu władza polityczna zarządzi odstąpienie wody zbywającej właścicielowi komu innemu do użytku, wyda mu pozwolenie wystawione podług przepisu §. 18. Pozwolenie to ma zawierać warunek, że pod rygorem utraty musi być zrobiony z niego użytek w odpowiednio oznaczonym przeciągu czasu i wydane być może dopiero po złożonym dowodzie, że należycie uiszczono oznaczone wynagrodzenie uprawnionemu.“

Ks. Marszałek. Kto popiera ten dodatek zechce wstać. (Większość.) Jest dostatecznie poparty.

P. Kabat. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kabat ma głos.

P. Kabat. Jeżeliście Panowie §. 28. dokładnie przeczytali, przekonaliście się, że on zawiera tylko warunki pozwolenia, to jest orzeka pod jakiemi warunkami władza polityczna może komuś udzielić pozwolenia do używania wody. A mianowicie w pierwszym ustępie §. ten powiada, że pierwszym warunkiem jest, aby ten, który otrzymał pozwolenie, użytek zrobił z tego prawa w pewnym terminie pod rygorem utraty tego prawa. Władza polityczna orzeka, że stracisz to prawo, jeżeli z tego prawa w pewnym czasie nie zrobisz użytku. W drugim zaś ustępie mówi o drugim warunku, t. j. władza ma orzec: że stracisz to prawo, jeżeli nie uiścisz się z wynagrodzenia. Ztąd wynika, że §. 28. nie nadaje prawa faktycznego wykonywania prawa używania wody przed uiszczeniem wynagrodzenia — lecz stanowi tylko warunki pozwolenia i dlatego też drugi ustęp powiada, że utrata prawa może być także wtedy orzeczoną, jeżeli wynagrodzenie nie będzie uiszczone.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Jest mi wiadoma różnica między zdaniem p. Kabata i p. Grocholskiego. P. Grocholski nie chce, aby wydawano pozwolenia, póki nie będzie zapłacone wynagrodzenie. Wniosek p. Grocholskiego daje większą rękojmię dla praw własności; za jego więc wnioskiem będę głosował.

Prócz tego podnoszę dodatek, który Wydział krajowy do tego paragrafu miał w swoim projekcie; ten dodatek ma swoje znaczenie, i właśnie dla większej gwarancyi prawa własności powinien być utrzymany.

Dodatek Wydziału krajowego może sięgał za daleko, ponieważ powiadał, że w każdym razie po utracie przyzwolenia, wraca grunt nazad w ręce dawnego właściciela.

To mogło sięgać za daleko, bo utrata taka może być orzeczoną nawet po 20 latach z innych przyczyn niż te, które są wymienione w §. 28., a po upływie takiego czasu mogą nastąpić zmiany w osobach właścicieli, mogą powstać nowe prawa rzeczowe, których powstania przez tak długi czas zabraniać nie można.

To prawo żądania zwrotu należy ograniczyć na przypadki utrat w §. 28. przewidziane a wtedy temu prawu już nic zarzucić nie można.

Są dwa przypadki utraty w §. 28. przewidziane: 1) jeżeli przedsiębiorca nie używa danego mu zezwolenia: 2) jeżeli nie zapłaci wywłaszczonemu wynagrodzenia. Otóż dla tych 2 przypadków utraty, chciałbym zachować dodatek Wydziału krajowego, o którego przyjęcie upraszam (czyta):

„W razie przewidzianej w tym §. utraty udzielonego prawa używania wody, i jeżeli do tego celu grunta obce zostały wywłaszczone, zastrzega się dawnym właścicielom tych gruntów prawo odebrania tychże w oznaczonym terminie odpowiednim, za zwrotem otrzymanego wynagrodrenia.“

Nawet przy dopuszczonem w §. 365 ustawy cywilnej wywłaszczeniu dla dobra publicznego, nie wolno było wywłaszczać dla celów innych, niż te publiczne, dla których wywłaszczenie było orzeczone.

Jakżeż więc można dopuszczać, ażeby przy wywłaszczeniu dla pożytku prywatnego, nie zachowano przynajmniej tego prawidła, ażeby wywłaszczający nie mógł użyć rzeczy wywłaszczonej do celu innego jak tylko do tego, dla którego wywłaszczenie było dopuszczone?

Cel powinien być zachowany taki, jaki jest zamierzony. Jeżeli przedsiębiorca nie używa gruntu wywłaszczonego do tego celu, to dawny właściciel powinien mieć prawo napowrót go sobie odebrać.

Ks. Marszałek. Poddam poprawkę tę do poparcia, proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„W razie przewidzianej w tym §. utraty udzielonego prawa używania wody i jeżeli do tego celu obce grunta zostały wywłaszczone, zastrzega się dawnym właścicielom tych gruntów prawo odebrania tychże za zwrotem otrzymanego wynagrodzenia.“

Ks. Marszałek. Kto popiera ten dodatek, zechce wstać. (Większość.) Jest dostatecznie poparty.

P. Kabat. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Kabat ma głos.

P. Kabat. Nie zgadzam się z wnioskiem p. Krzeczunowicza, a to głównie z tej przyczyny, ponieważ nie chciałbym narazić tej ustawy na niebezpieczeństwo odmówienia sankcyi. Powód zaś odmówienia sankcyi mógłby być ten, że przez ten dodatek wkraczamy w atrybucye Rady państwa, do której należy ustawodawstwo cywilne. Bo nie dość ograniczyć się do tego, co proponuje p. Krzeczunowicz, nie dość powiedzieć, że były właściciel ma prawo żądania zwrotu gruntu, lecz trzeba przytem rozwiązać jeszcze wiele innych kwestyi prawno-prywatnych. I tak wypadałoby najprzód oznaczyć czas, w jakim były właściciel gruntu ma wykonać to swoje prawo, które mu chce nadać p. Krzeczunowicz, t. j. w jakim czasie ma żądać zwrotu gruntu wywłaszczonego, czy w przeciągu roku, czy w przeciagu 2 lat, czy może jeszcze w dłuższym czasie, a może nawet przez cały czas przedawnienia. Nie dość oznaczyć ten czas, ale trzeba wskazać drogę, jaką były właściciel gruntu wywłaszczonego ma się domagać zwrotu, czy drogą polityczną, czy sądową. Należałoby dalej rozwiązać to pytanie, co się stanie w tym razie, jeżeli nowy nabywca obciąży nabyty grunt jaką służebnością, albo jakim innem prawem rzeczowem na rzecz trzecich osób.

Idę dalej i pytam się wnioskodawcę, jak sądzić w tym przypadku, jeżeli nowy nabywca gruntu na tym gruncie postawił znaczniejsze budynki wodne, które przewyższają wartość gruntu. Te i tym podobne inne pytania nie mogły być przez nas rozwiązywane, bo są to pytania prawa prywatnego wpadające w zakres ustawy cywilnej, a w tym względzie nie mamy kompetencyi.

Wniosek p. Krzeczunowicza pochodzi z tej obawy, że jaki spekulant nabędzie grunt w innym celu, nie mając zamiaru użytkowania z wody.

Ta obawa, jak już szanowny sprawozdawca kilkakrotnie dziś rano wykazał, jest bez podstawy, albowiem nikt nie zechce narażać się na takie koszta, jakie są połączone z tego rodzaju nabyciem, zwłaszcza, że ma inną łatwiejszą drogę nabycia gruntów, dlatego sprzeciwiam się wnioskowi p. Krzeczunowicza.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Mnie się zdaje, że gdyby szanowny mowca, który mówił przedemną, rozbierał wszystkie możliwe ewentualności, to znalazłby wątpliwości przy każdym paragrafie i wtedy nie tak łatwo ta ustawa mogłaby przyjść do skutku. Jednakże wątpliwości te nie są takie, aby ich nie można przezwyciężyć. Przedewszystkiem muszę zauważyć, że Sejm ma niezaprzeczone prawo postanawiać warunki, pod jakiemi to wywłaszczenie ma nastąpić. Tu nie ma żadnej wątpliwości, albowiem nie tylko statut krajowy ale ustawa państwowa w §. 18. wyraźnie powiada (czyta):

Innerhalb der im §. 15. und 16. bezeichneten Grenzen ist die Erlassung näherer Bestimmungen über die zwangsweise Abnahme von entbehrlichem Wasser und über die Einräumung von Zwangsservituten zur Leitung des Wassers, soweit solche Bestimmungen in den einzelnen Königreichen und Ländern zur Förderung von Landeskultur- und industriellen Zwecken erforderlich sind, der Landesgesetzgebung vorbehalten. To jest bliższe oznaczenie warunków, pod jakiemi wywłaszczenie ma się odbywać. Ta ustawa nie powiada, że te warunki nie mogą wkraczać w prawo cywilne, albowiem w przedmiocie wywłaszczenia wszystkie warunki muszą dotyczyć prawa cywilnego, to z samej natury rzeczy wypływa. Ale powiedział p. Kabat, że ten nowonabywca mógłby postawić budynek bardzo kosztowny, cóżby się stało wtedy, gdyby on prawo utracił. Ależ moi panowie, przedsiębiorca, któryby postawił budynek inny jak do przedsiębiorstwa wodnego, byłby oszustem, bo on na to tylko nabył tę ziemię, aby w skutek tego mógł używać tej wody, która została wywłaszczona. Ale ustawa powiada, że jeżeli on w terminie przez władzę polityczną wyznaczonym z udzielonego mu prawa nie zrobi użytku, w takim razie wszelkie serwituta odpadają. W tem przeto żadnej wątpliwości nie będzie, jeżeliby była jaka wątpliwość, to chyba co do czasu, w jakim ma żądać zwrotu gruntu dawniejszy właściciel. I tu ma racyę p. Kabat, gdy powiada, że lepiejby było, gdyby to było powiedziane. Ja jednak poprawki nie chcę stawiać, gdyż nie chcę sprawy gmatwać, bo i tak trudne będzie głosowanie, gdyż dwa są wnioski, ale i to nie podlega wątpliwości, że jeżeli nic nie powiemy, to on będzie miał to prawo przez czas przedawnienia. To jest słuszne, że jeżeli dla celu publicznego (bo tutaj ten cel prywatny jest tak wysoko postawiony, iż staje się celem publicznym) daje się komuś prawo i pozwolenie na wywłaszczenie a ten z jakiego powodu (n. p. wziął pozwolenie w czasie, gdzie akcyjne papiery stały wysoko, lecz później spadły i on się skrachował), przedsiębiorstwa dalej prowadzić nie może, ażeby w takim razie grunt był zwrócony temu, który go miał przedtem. Temu zupełnie nie stoi nic na przeszkodzie.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy p. Bartmański: Szanowny poseł Kabat podniósł wątpliwość, czy postanowienie, jakiego żąda p. Krzeczunowicz nie stałoby na przeszkodzie sankcyonowaniu tej ustawy.

Przeciwnie szanowny poseł Grocholski był zdania, że w tym względzie nie może być wątpliwości, albowiem Sejmowi przysługa prawo stanowienie w tych sprawach. Otóż w imieniu Rządu muszę oświadczyć, że postanowienie do jakiego zmierza wniosek posła Krzeczunowicza rzeczywiście wkroczyłoby w zakres ustawodawstwa państwowego; gdyż nie chodziłoby tu o uzyskanie gruntu w celach publicznych lecz o stosunek sporny z prawa prywatnego, a w tym względzie muszę Wysokiemu Sejmowi zaprzeczyć kompetencyi.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Naturalna rzecz, że nie mogę zgodzić się na argumenta zaprzeczające kompetencyi Sejmu, przytoczone przez p. komisarza rządowego; oświadczenie jego mnie nie obowiązuje; nawet pozwolę sobie być przeciwnego zdania; twierdzę otwarcie, że my mamy kompetencyę do uchwalania podobnych postanowień, a to nietylko ze statutu krajowego, i z §. 11 lit. k. konstytucyi państwowej, ale nawet z państwowej ustawy wodnej, w moc której Sejm może stawiać warunki potrzebne do przeprowadzenia zasad w §§. 15 i 16 wypowiedzianych; możemy więc stawiać także i warunki wywłaszczenia. Sejm nie wahał się w poprzedzających latach uchwalać inne warunki, chociaż one w państwowej ustawie także zawarte nie były. Takie warunki wywłaszczenia są mianowicie w §. 31; rząd się im nie sprzeciwiał; bo je sam zaproponował, a p. Kabat także za nimi wotował. §. 31 stanowi mianowicie, że przedsiębiorcy zakładów do nawodniania itp. mogą nabywać służebni-

ctwa, pod tym warunkiem, jeżeli wskutek tego spodziewać się można przeważnych korzyści dla gospodarstwa krajowego. Jest to warunek, któryśmy postawili do wywłaszczenia, więc warunek ten odnosi się do prowincyonalnych stosunków, a jednak p. Kabat na to przystał i nie powiedział, że Sejm nie jest nie kompetentny. Możemy więc śmiało to postanowienie, które proponuję przy §. 28, uchwalić.

Co się zaś tyczy dalszych przez p. Kabata podniesionych trudności, słusznie odpowiedział mu p. Grocholski, że gdyby przechodzić wszystkie paragrafy projektu to w każdym możnaby wynaleść wątpliwości i przeciwko każdemu głosować.

Co się tyczy terminu, jeżeli p. Kabat tego żąda, mogę postawić w tym względzie wniosek. A jeżeli się pytał, kto będzie rozstrzygał, to mu odpowiem na to: że w jednym z następnych paragrafów doda się parę słów i trudność będzie uchyloną; dodatek ten będzie mianowicie na swojem miejscu w §. 75, gdzie jest mowa o władzach powołanych do rozstrzygania wszystkich spraw odnoszących się do przedmiotów tej ustawy. W tem więc żadnej trudności nie widzę.

P. Kabat. Proszę o głos.

P: Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kabat żądał już dwa razy głosu, więc trzeci raz udzielić mu go nie mogę.

(Głosy). Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto jest za nim zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Toj ustup można ciłkom opustyty. Bo jesły pereczytajemo §. 27 i ciłu ustawu to nihde ne znajdemo zminki o włastywom wywłaszczeniu gruntiw. W §. 27 jest skazano, szczo każdyj włastytel wody, kotora płyne, musyt pryzwołyty na ustupłenie jakoj czasty, kotoroj nepotrebuje druhomu, abo musyt terpity iły pozwołyty, aby czerez jeho hrunt ktoś zakład wodnyj prowadył. A jesły jeho gospodarstwo pry tem terpit, to on może żadaty, aby ciłyj grunt od neho zakupłeno. Jesły że kto zakupyt ciłyj grunt to wtedy stał się on uże włastytelom.

Jesły ktoś kupyt grunt na to, aby tam zakład wodnyj postawyty, to czerez toje jeszcze szczo on jeho nepostawył ne pozbył sia prawa do toho grunta za kototyj dobrii hroszi zapłatył — i można jeho wprawdi znewołyty do zrobłenja użytku ztoho prawa albo postanowyty szczo win prawo własnosty tratyt — byłoby nowym wywłaszczenyjem.

Poneże w perwszych §§. nyhde ne buło mowy o wywłaszczenjach gruntow ałe tylko o postanowłenju służebnosty na nych, to ne można tu postanawlaty, aby dawnijszyj włastytel, kotoryj prodał swij grunt mih wernuty sia do toho gruntu, bo jak powtarjaju ne wywłaszczeno grunta, tylko zaprowadzeno służebnist prymusowu na nych. A jesły toj kotoryj służebnost nabuwaje zakładu wodnoho ne wybuduje, to stratyt prawo do toj służebnosty — ałe ne swoju własnost, jesłyby po pry służebnosty jakuju nabuł.

Otże poneże w poprednych §§ nyszczo ne skazano o wywłaszczenju gruntiw i poneże w samoj ri. czy zaproponowanoje postanowłenje wkraczałoby w zakonodawstwo derżawne, uważaju dodatok h. Krzeczunowycza za ciłkom izłysznyj i dla toho komisya niepryniała toho dodatku chociaż tojże buł czerez wydił krajewy zachwałenym.

Sprawozdawca p. Smarzewski.

Ustawa w tym rozdziale traktuje tylko o prawie używania wód.

Podobało się p. wnioskodawcom, nie wiem dlaczego, w tym względzie nawiązać do tego postanowienia także rzecz o innym przedmiocie t. j. rzecz o wywłaszczeniu gruntu. — Dalej przeciw temu mówić nie będę. — Ja tylko to podniosę.

Dalej. §. poprzedni, jak sobie panowie przypomniecie, który przedpołudniem był ostatnim przedmiotem rozprawy zaczyna od tego:

„Gdyby nawet nie zachodziły warunki wywłaszczenia według §. 365 powszechnej ustawy cyw., w celu pożytecznego użycia wody albo w celu usunięcia jej szkodliwych skutków".

Tem dostatecznie nacechowano, że to wywłaszczenie, o którem panowie mówicie, nie ma cechy wywłaszczenia w celu publicznym, tylko tam, gdzie nie zachodzi moc ustawy cywilnej, tylko tam w moc §. 27, właściciela wywłaszczyć można, ale wtedy tylko jest to wywłaszczenie bardzo dobrze nacechowane prywatnem dobrem. §§. w tej dyskusyi przytoczone i nawiązane w dyskusyi o wywłaszczenie w celach publicznych zupełnie tu zastosowania niemają.

Tu jest mowa o wywłaszczeniu w celach prywatnego dobra.

Teraz co do kwestyi odebrania gruntu już wywłaszczonego i granic, które nam §. 15 i 16 u. p. zakreślają i co do twierdzenia, jakoby przez przyjęcie proponowanych postanowień my tych granic nie przekraczali, to pozwólcie, panowie, abym zwrócił uwagę waszą na to, że granica ta leży w tem iż §. 15 i 16 mówi tylko o wywłaszczeniu właściciela z przedmiotów, z których kto inny chce zrobić użytek. — Ale nie ma o tem mowy, żeby można przez powtórne wywłaszczenie takie odebrać grunta, które się stały własnością 3ich osób. Wywłaszczenie napowrót tego, co się już stało własnością nowego nabywcy, byłyby wywłaszczeniem nie w myśl §. 15 i nie w tych granicach, których nam przekroczyć nie wolno. O ile argumentacya tych panów polega na §. 15 przekroczylibyśmy naszą kompetencyą, gdybyśmy takie postanowienie powzięli. O tem, że przekroczylibyśmy kompetencyą naszą, o ile wyprowadzoną jest że statutu krajowego i ustawy o reprezentacyi państwowej, o tem miałem zaszczyt to przekonanie, które komisya sobie wyrobiła, na przedpołudniowem posiedzeniu Wysokiej Izbie przedstawić, więc na jednym i drugim fundamencie nie mógłbym oprzeć kompetencyi sejmu do dawania takich postanowień. tembardziej, że to nie może być tak lekko wzięte jak sobie pp. oponenci wyobrażają; te wszystkie konsekwencye, które przed panami roztoczył poseł Kabat, te wszystkie kwestye nicendentalne z prawa cywilnego, mogą narazić strony na procesa nigdy nieskończone, jeślibyśmy wszystkich możebnych konsekwencyi nieprzewidzieli, niewyczerpali, nieuregulowali, t. j. gdybyśmy nader głęboko w treść ustawy cywilnej nie sięgnęli.

Zresztą przyznam się, że jeżeli mamy zejść na pole czysto praktyczne i zapatrywać się na stosunki naszego kraju, to nawet nie widzę coby miało w proponowanej poprawce rękojmię ochrony prawa własności.

Panowie wiecie dobrze, co się dzieje, — jakie ceny muszą płacić koleje za grunta. — Wszak płacić muszą po 1000 zł. za morg.

Jeżeli wywłaszczenie jakiego kawałka gruntu według myśli opponentów nastąpi a za morg zapłaci mu kasa 1000 zł., czy bardzo spieszyć się będzie dawny właściciel, aby nowego właściciela wywłaszczyć i mieć przyjemność zapłacić mu za morg 1000 zł.

Nakoniec dla zupełnego uspokojenia pozwólcie mi przytoczyć przepis §. 87 tej ustawy, który powiada:

Wykonaniu służebności jednak nie można przeszkadzać, skoro tylko orzeczenie władzy politycznej stało się prawomocnem i tymczasowo wyznaczona kwota wynagrodzenia albo wykupna sądownie została złożoną, albo też zabezpieczonem zostało rocznie płacić się mające wynagrodzenie.

Więc przeciwnie, jeżeli ta kwota ani zapłaconą ani zabezpieczoną nie została, wolno przeszkodzić wykończeniu tych robót, których wykonanie przyzwolone zostało.

W tym §. wyrażona jest prawdziwa rękojmia, i przy tej będę obstawał, gdy przyjdziemy do §. 87. Będę też prosił Wysokiej Izby, aby tej rękojmi nie pominęła. — Z tego §. 87 widzicie panowie, że sprawozdawca przewiduje że w różny sposób spłaty mogą być uiszczane, dla tego pozwolenie używania tej wody nie jest jeszcze oddawaniem w posiadanie tejże. — Może być, że to pozwolenie jest zawarowane, i może być powiedzianem: jeżeli tego dopełnisz dopiero wejdziesz w posiadanie, i za taki kardynalny warunek uważać należy, należyte uiszczenie wynagrodzenia.

Mogą być inne warunki, na których dopełnienie nie widzę powodu kłaść nacisku. Więc panowie z tych względów zdaje mi się, ze nie zechcecie narażać ustawy tej, nad którą już tyle pracowaliśmy, na odmówienie sankcyi, coby według oswiadczenia pana komisarza rządowego nastąpić musiało tembardziej, że wątpię, abyście byli przekonani tem przemówieniem, iż porobione przez tych panów poprawki są konieczne i potrzebne do zabezpieczenia właściciela, dla tego przy nich obstaję.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania,

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta)

§. 28.

Jeżeli na podstawie powyższego §. władza polityczna zarządzi odstąpienie wody zbywającej właścicielowi komu innemu do użytku, wyda mu pozwolenie wystawionej podług przepisu §. 18 pozwolenie to ma zawierać warunek, że pod rygorem utraty musi być zrobiony z niego użytek w odpowiednio oznaczonym przeciągu czasu i wydane być może dopiero po złożonym dowodzie, że należycie uiszczono oznaczone wynagrodzenie uprawnionemu.

Ks. Marszałek. Kto za przyjęciem tej poprawki zechce wstać (wątpliwość) zrobimy kontrapróbę — kto jest tej poprawce przeciwnym zechce wstać. (Większość). Upadła.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wniosek p. Krzeczunowicza jest dodatkiem do tego §.: więc wprzód należy głosować nad §. — Paragraf ten już był czytany.

Ks, Marszałek. Kto za przyjęciem paragrafu według wniosku komisyi, zechce wstać (większość) Przyjęty. Następuje dodatek p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta)

Dodatek do §. 28.

W razie przewidzianej w tym paragrafie utraty udzielonego prawa używania wody i jeżeli do tego celu obce grunta zostały wywłaszczone, zastrzega się dawnym właścicielom tych gruntów prawo odebrania tychże za zwrotem otrzymanego wynagrodzenia.

Ks. Marszałek. Kto za przyjęciem tego dodatku zechce wstać (mniejszość). Upadł.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 29.

Ustawa górnicza postanawia, o ile się rozciągają prawa przedsiębiorców górniczych na odpływającą z szybów wodę i jakie im w ogóle służą osobne prawa wodne.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §., zechce rękę podnieść (większość). §. ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 30.

Ustawa leśna i przepisy flisackie regulują używanie wody do spławiania drzewa; przepisy zaś o rybołowstwie używanie wody do łowienia ryb.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść (większość) §. ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 31.

Przedsiębiorcy zakładów do nawodniania, jakoteż zakładów o sile wodnej i przyrządów do podnoszenia wody, z których zaprowadzenia należy się spodziewać przeważnych korzyści dla gospodarstwa krajowego, mogą żądać według postanowień §. 27 lit. b) (§. 15. ust. państw.), ażeby im w celu sprowadzania i odprowadzania wody, jakoteż wystawienia potrzebnych śluz i innych przyrządów dozwoloną była za odpowiedniem wynagrodzeniem służebność na cudzym gruncie, albo żeby im według wyboru właściciela gruntu odstąpiony był grunt potrzebny.

Prawo to przymusowe nie rozciąga się jednak na budynki i należące do nich dziedzińce, tudzież ogrody koło domu położone.

Gdyby grunt z powodu powyższych urządzeń nie mógł być przez właściciela odpowiednio celowi użytym, natenczas może tenże żądać wykupna całego gruntu.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Pierwsza moja poprawka tyczy się wywozu „przedsiębiorcy zakładów do nawodnienia“. Podług rozumienia polskiego, przedsiębiorca jest entreprener, a mnie się zdaje, że tu o to nie chodzi, aby się znalazł entreprener, ale chodzi o właściciela, który chce zaprowadzić u siebie nawodnienie; ten zaś nie może być w mojem przekonaniu przedsiębiorcą nazwanym i jeżeliby starosta powiedział: „Waćpan nie jesteś przedsiębiorcą, bo ty robisz dla siebie“, toby takie tłumaczenie nie było może zamiarem ustawy.

Drugie, cobym chciał dodać w tym paragrafie, t. j. aby to samo prawo mieli zaprowadzający drenowanie. Może mi szanowny sprawozdawca odpowie, że drenowanie objęte jest rozdziałem o odprowadzaniu wody i ochronieniu przeciw uszkodzeniu przez wody, gdzie §. 40 mówi, (czyta): do urządzeń odprowadzających wodę ma być analogicznie wszystko to zastosowane, co o zakładach nawodniających przepisują §§. 27, 28 do 33 i 37. Jednakże mogłoby to być do pewnego stopnia wątpliwe, czy drenowanie jest zakładem służącym li tylko do odprowadzenia wody? Mnie się zdaje, że dla zapobieżenia możliwym wątpliwościom należałoby to wyjaśnić, albowiem drenowanie dla nas może być nawet ważniejsze niż nawodnienie, bo nawodnienie mało gdzie ma zastosowanie, a drenowanie chwała Bogu podostatkiem się praktykuje. Drenowanie zaś

wymaga koniecznie służebnictwa, bo inaczej nie mogłoby się przeprowadzić. Chciałbym więc, aby o tem tu była wzmianka. Jeżeli sprawozdawca woli, aby to w paragrafie było umieszczone, niemam nic przeciw temu, ponieważ jednak trzeba tu koniecznie postawić wniosek, więc wnoszę, aby ten §, tak się zaczynał, (czyta): „Zaprowadzający nawodnienie lub drenowanie i przedsiębiorcy zakładów o sile wodnej i t. d.“

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać (wstała dostateczna ilość posłów). Dostatecznie poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Smarzewski. Komisya położyła wyraz: „Przedsiębiorca“ w tem rozumieniu, że każdy, kto coś przedsiębierze, nazywa się przedsiębiorcą; inaczej komisya tego nie rozumiała i może to wnioskodawców uspokoi, iż protokół będzie wzmiankował, że w tej a nie w innej myśli wyrażenia tego użyto. Może się komu inne wyrażenie lepiej podoba, to Wysoka Izba przy głosowaniu rozstrzygnie. Co do drugiej myśli, to zgadzam się, że trzeba, aby ubezpieczono tą ustawą, iżby przepisy §. 31 znalazły zastosowanie przy drenowaniu. Zdaniem mojem stało się to z powodu §. 40, który sprawozdawca zacytował, w którym powiedziano, że analogicznie wszystko to do urządzeń odprowadzających wodę ma być zastosowane, co o zakładach nawodniających powiedziano. Wniosek zaś, ażeby tę rzecz umieścić, szkodziłby ekonomii w rozkładzie tej ustawy, ponieważ rozdział ten traktuje o urządzeniu wody a zatem nie o ususzaniu, czem jest drenowanie a o drenowaniu jest mowa w 3 rozdziale pod napisem „o odprowadzeniu wody i ochronieniu przeciw uszkodzeniom wody.“ Dla tego zdaje mi się, że §. 40. jest właściwe miejsce na to, o czem poseł Grocholski mówi; tyle dla wytłumaczenia komisji, dla czego tak rzecz ułożona.

Poseł Grocholski. Zgadzam się na opuszczenie słów „lub drenowanie“ w tym §-fie.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania wprzód nad poprawką p. Grocholskiego.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta): „Zaprowadzający nawodnienie i przedsiębiorcy zakładów o sile wodnej i t. d.“ jak w ustawie.

Ks. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, zechce wstać (mniejszość.) Upadła. Teraz nad §. według wniosku komisyi, który był już odczytany; kto się z tą stylizacyą zgadza, zechce wstać (większość). §. ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 32.

Przy zakładaniu otwartych rowów i kanałów mają przedsiębiorcy obowiązek, wystawić i utrzymywać potrzebne do połączenia obydwu brzegów mosty i ławy, przy wodociągach i kanałach zaś wysoko nad poziom prowadzonych także potrzebne przepusty jakoteż urządzenia niezbędne dla ochrony beepieczeństwa osób i mienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Tu jest bardzo ważna rzecz opuszczona w porównaniu z wnioskiem rządowym, a opuszczenie to jest szkodliwem. W art. I. projektu stoi: że z dniem, w którym ustawa zacznie obowiązywać, przestaną obowiązywać wszystkie ustawy i rozporządzenia, które się tyczą przedmiotów tej ustawy albo jej się sprzeciwiają“; więc przestają obowiązywać także i §§. kod. cyw. o ile dotyczą przedmiotów tej ustawy. Dla tego w przedłożeniu rządowem słusznym był dodatek (czyta): „oprócz obowiązków, przytoczonych w §. 491 p. u. c. także.“ Ten dodatek jest tu koniecznym; bo w §. 491 ustawy cywilnej przytoczone są inne zobowiązania, których niema w odczytanym §. 32. projektu.

Trzeba więc przytoczyć ten §. 491; bo od tych obowiązków przecież przedsiębiorców uwolnić nie chcemy. — Może być, że znów tu w komisyjnym projekcie popełniony był błąd tylko w przepisywaniu; bo w tak krótkim czasie trudno było na wszystko uważać. — Wnoszę więc, jako poprawkę, ażeby w §. 32 po słowach: „mają przedsiębiorcy“ dodać słowa „oprócz obowiązków przytoczonych w §. 491 p. u. c. także i t. d.“ Może być, że sprawozdawca w imieniu komisyi z tem się zgodzi.

Sprawozdawca p. Smarzewski. W artykule 1-szym jest omyłka druku; zamiast słowa „albo“ powinno być „i jej się sprzeciwiają.“ Proszę panów tę omyłkę sprostować na egzemparzach projektu, które macie.

Ks. Marszałek. Ponieważ wniosek p. Krzeczunowicza jest tylko podniesienie wniosku rządowego, więc podług regulaminu nie potrzebuje poparcia.

P. Grocholski. Jabym prosił o głos. Sądzę że poparcie jest potrzebne.

Ks. Marszałek. Głosowanie jest potrzebne ale poparcie nie.

P. Chrzanowski Jest to tylko część art. rządowego więc trzeba traktować jak samoistną poprawkę.

P. Grochołski. Proszę jeszcze o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Jeszcze coś co do przedmiotu. Szanowny p. sprawozdawca powiada, że ponieważ w art. I. nie ma być jak tu brzmi, „że z tym dniem przestają obowiązywać wszystkie ustawy i rozporządzenia itd.“ albo jej się sprzeciwiają“ tylko ma być „i jej się sprzeciwiają“ to ja sądzę, że jeszcze jest wątpliwem, czy ma się rozumieć, że znoszą się wszystkie ustawy, które się tyczą tej ustawy albo się sprzeciwiają, czy tylko mają być zniesione te które się „i“ tyczą „i“ sprzeciwiają. Ponieważ chodzi o większą dokładność, która nikomu nie szkodzi, nie szkodziłoby, §. 491 umieścić.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Melius abundare quam deficere. Komisya przeto się zgadza.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta): „Oprócz obowiązków przytoczonych w §. 491 powszechnej ustawy ciwilnej także obowiązek wystawić i utrzymywać i t. d.“ jak w ustawie.

Ks. Marszałek. Kto za przyjęciem §. 32. z tą poprawką, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł z poprawką przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 33.

Właściciel gruntu obciążonego służebnością na korzyść przedsiębiorstwa ma prawo żądania współużytkowania z urządzenia w ten sposób powstałego, za przyczynieniem się do kosztów wystawienia i utrzymywania w miarę ilości używanej wody, i o tyle, o ile przez to osiągnięcie celu urządzenia nie byłoby utrudnionem lub na niebezpieczeństwo narażonem.

Jeżeli właściciel gruntu zażąda wspólnego użytkowania dopiero po rozpoczęciu albo ukończeniu budowli, to musi nadto przyjąć na siebie przewyżkę kosztów potrzebnych zmian w budowli.

O wysokości kwoty, którą do kosztów przyczynić się ma, rozstrzyga, — jeżeli się strony nie zgodzą — właściwa władza polityczna.

Ks. Marszałek. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 34.

W razie pożaru albo gdyby zaszedł chwilowo gwałtowny brak wody, wolno miejscowej władzy policyjnej, a względnie przełożonemu zagrożonej gminy albo obszaru dworskiego, wydać co do czasowego użycia wód prywatnych lub publicznych zarządzenia, wymagane w interesie publicznym i takowe natychmiast wykonać.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść (większość) Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 35.

Gdzie panuje stały brak wody do picia, gotowania, mycia, pojenia i innych gospodarskich potrzeb albo do gaszenia ognia, a dostarczenie takowej przechodzi siły pojedynczych członków gminy, tam dostarczenie wody jest rzeczą gmin lub miejscowości odpowiednio do postanowień ustawy gminnej.

Ks. Marszałek. Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść (większość). Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 36.

Miejscowości i gminy nie mające wody podostatkiem mają w miarę tej potrzeby prawo do wywłaszczenia wód prywatnych i praw używania wody za stosownem wynagrodzeniem, jednak tylko o tyle, o ile mający prawo do wody nie potrzebują takowej na podobne własne cele. (§. 16. ust. państwowej.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Ponieważ dyskusya może posłużyć do wyjaśnienia ustawy, więc prosiłbym p. sprawozdawcę, aby albo udzielił mi wyjaś-

nienia, albo po słowach: miejscowości i gminy nie mające wody przyjął dodatek: „na potrzeby w § 25. wskazane.“ Sądzę, że to jest potrzebnem, dla jaśniejszego zrozumienia rzeczy.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Zwracam uwagę szanownego wnioskodawcy na to, że komisya nie jest powołaną do interpretowania ustawy państwowej. To jest ustawa państwowa i ta zmianie uledz nie może. Muszę tylko poprawić ten ustęp o tyle, że w wyrażeniu „tej potrzeby,“ słowo „tej“ jest niepotrzebnem.

Ponieważ §. ten, również jak §. 37. i 39. wzięte z ustawy państwowej, więc stosownie do samej uchwały należy nad niemi razem głosować (czyta):

§. 37.

Jeżeli w wypadkach objętych §§. 27 i 36 nie nastąpi porozumienie między stronami, należy wysokość wynagrodzenia zbadać i oznaczyć w drodze administracyjnej, a jeżeli się interesowani tem nie zadowolą, oznaczyć ją przez sądowe oszacowanie, które odbyć się ma przy udziale obydwóch stron według zasad postępowania, przy wywłaszczeniu (§. 17. ust. państw.)

§. 39.

Uprawnieni do rybołowstwa, nie mają prawa sprzeciwiać się wykonywaniu innych praw do używania wody, lecz mogą tylko żądać odpowiedniego wynagrodzenia szkody, które oznaczy władza administracyjna, albo sąd, gdyby interesowany orzeczeniem jej się nie zadowolnił. (§. 19. ust. państ.)

Proszę ks. Marszałka poddać te paragrafy ustawy państwowej pod głosowanie, czy mają być umieszczone w ustawie krajowej.

Ks. Marszałek. Kto za przyjęciem §§. 36. 37. i 39., zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 38.

Postanowienia §§. 27, 28, 31 do 33 i 37 (§. 17 ust. państw.) odnoszą się także do urządzeń, służących do zaopatrywania w wodę, tak obszarów dworskich, gmin i miejscowości, jakoteż odosobnionych osad, jeżeli te ostatnie w skutek swego położenia nie mogą korzystać z powyższych urządzeń, dla obszarów dworskich, gmin i miejscowości.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Tu już w tym §. niema zacytowanego przez szanownego sprawozdawcę powodu, jaki był przy §. 36. To nie jest ustawa państwowa, tylko ustawa, którą mamy uchwalić; tu trzeba koniecznie powiedzieć, o jaką tu wodę chodzi, bo są różnorodne użytki wody, może być woda użyta w razie pożaru, do gorzelni lub do innej jakiejś maszyny parowej, a mnie się zdaje że tu chodzi tylko o wodę wyszczególnioną w §. 35. Wnoszę, ażeby to wyszczególnienie tutaj było zamieszczone, ponieważ w ogóle nie lubię się powoływać na paragrafy. Chciałbym także mieć jaśniejszą stylizacyę co do używania wody przez odosobnione osady. Mnie się wydaje to wyrażenie „jeżeli w skutek swego położenia, nie mogę korzystać z powyższych urządzeń, dla obszarów dworskich gmin i miejscowości“ za ciasnem ograniczeniem, bo wtenczas tylko mogłyby z takich urządzeń odosobnione osady korzystać, jeżeli obszary gminne i miejscowości, do których należą, takie urządzenia zaprowadzą. Ale może one nie będą potrzebowały takich urządzeń, może mają wody podostatkiem, a może w skutek położenia swego nie mogą korzystać z urządzeń na obszarach dworskich — może nic innego im nie pozostaje, jak zkąd inąd wodę sprowadzać. Mojem zdaniem należałoby w tym §. po słowach „do zaopatrywania w wodę“ dodać: „do picia, gotowania, mycia, prania, i innych zwykłych gospodarskich potrzeb, tudzież do gaszenia ognia“ — mówię zwykłych „potrzeb“ gospodarskich, ponieważ i użycie wody do gorzelni jest potrzebą gospodarską. — Będzie zatem ten §. brzmiał (czyta):

Postanowienia §§. 27. 28. 31. do 33. i 37. (§. 17, ust. państw.) odnoszą się także do urządzeń, służących do zaopatrywania w wodę, do picia, gotowania, mycia, prania i innnych zwykłych potrzeb gospodarskich, gaszenia ognia, tudzież do obszarów dworskich, gmin i miejscowości, a nawet odosobnionych osad, które w skutek swego położenia, nie mogą korzystać z wody znajdującej się w obszarach dworskich, gminach i miejscowościach, do których należy.

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość pp. posłów). Jest dostatecznie poparta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Przyznam, że ten §. był dla komisyi przez niejaki czas ciężkim, nie mogliśmy bowiem pojąć potrzeby takiego postanowienia wobec postanowienia poprzednich §§. Wychodziliśmy bowiem z tego, że prawodawca mówiąc o uprawnionych, nie robi różnicy między osobą prywatną, a korporacyą — lecz nie mając innego tłumaczenia, rozumieliśmy, że nie dość zabezpieczone są osoby zbiorowe poprzedniemi posta-

nowieniami i że trzeba na to osobnego postanowienia — że to, co się tu poszczególnym obywatelom przyznaje, to się stosuje w moc tego §. do zbiorowych osobistości. Wszystkie te prawa, jakie z poprzednich §§. były przyznane pojedynczym obywatelom, słusznie zdaje mi się chce prawodawca zabezpieczyć gminom, obszarom dworskim i innym osobom zbiorowym. W obszarach dworskich widzimy zwykle jednego członka, właściciela i reprezentanta obszaru — mogą się jednak znaleść i odmienne stosunki, gminy zaś mogą oczywiście potrzebować wody nietylko do takiego użycia, jakie wyspecyfikował p. Grocholski, ale i do takiego użytku, który opuścił, ale który jest objęty tym §., ponieważ gmina może mieć w obrębie swoim dobre pastwiska, w których zechce zastosować nawodnianie, odwodnianie lub drenowanie, a skoro prawodawca na to ten §. umieścił, ażeby nie było w tej mierze wątpliwości, że to prawo pojedynczym obywatelom przysługa, więc nie słusznie wykluczyłby te ciała zbiorowe. Otóż widzicie panowie jak taka ustawa musi być przy każdym §. w całym związku osądzaną. Jeżeli przyznacie panowie, że jest słusznem, ażeby gminie przyznać prawa w celach drenowania i t. p., to musicie dopuścić, ażeby te wszystkie §§., tak jak się na nie ustawa powołuje, znalazły swoja zastosowanie. Przez przyjęcie proponowanego przez p. Grocholskiego dodatku, bylibyśmy zmuszeni przy każdym §. te użycia wody wyliczać, co byłoby nużącem i zbytecznem. Dla tego chciejcie panowie §. 38. w tej prostocie układu przyjąć, jak go komisya proponuje.

Ks. Marszałek. Poddam poprawkę p. Grocholskiego pod głosowanie. Kto jest za tą poprawką zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Upadła. Teraz poddam §. 38. pod głosowanie według wniosku komisyi. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu zechce wstać. (Większość). Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Rozdział trzeci.

O odprowadzaniu wód i o ochronie przeciw uszkodzeniom przez wodę.

§. 40.

Do urządzeń odprowadzających wodę ma być analogicznie wszystko to zastosowane, co o zakładach nawodniających przepisują §§. 27, 28, 31 do 33 i 37 (§. 17. ust. państ.)

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Gdy przeczytałem ten paragraf, szukałem przepisów o zakładach nawodniających, gdyż w tym paragrafie znajduję te wyrazy „o zakładach nawodniających“ odniesione do §§. 27, 28, 31. Szukałem, gdzie to są te przepisy i nie znalazłem ich w tych paragrafach. W jednym tylko §. 31. znalazłem wzmiankę o zakładach do nawodniania, we wszystkich innych nie ma nic o nawodnianiu powiedzianem. Mnie się zdaje, że tego logika redakcyjna wymaga, ażeby te słowa nawiasowe „o zakładach nawodniających“ opuścić, bo §§. 27, 28, takich zakładów nie znają.

Ks. Marszałek. Nikt głosu więcej nie żąda?

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek, P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Jabym się z wnioskiem p. Krzeczunowicza nie zgodził, bo mnie się zdaje, że te wszystkie paragrafy zacytowane, tyczą się nawodniania jak i zakładania drenin, ale jak podniosłem przy §. 31. tak i tutaj, ponieważ sprawozdawca powiedział, że to tutaj należy, podnoszę, aby po słowach „wodę“ dodać „i do drenowania“.

Powtóre zwracam uwagę, że to analogiczne zastosowanie nie będzie tak bardzo łatwe. To się łatwo pisze ale bardzo trudno wykonywa. Podług §. 33. ma właściciel gruntu, który musiał pozwolić na służebnictwo, prawo do używania zrobionych zakładów czyli przyrządów i ma obowiązek do przyczynienia się do kosztów w stosunku ilości wody, której używać będzie potrzebował. Ale tutaj analogiczny zachodzi stosunek, więc pytam się Wys. Izby, w jakim stosunku będzie się przyczyniał do takich kosztów, czy w stosunku do odpływającej wody? Mnie się zdaje, że trzeba inny znaleść stosunek, może stosunek przestrzeni, którą się osusza, ale stosunek taki wynajdować przez wymiar wody, która odpływa, zdaje mi się, jest rzeczą niewłaściwą, i we wielu razach nawet niesprawiedliwą. Ograniczam się do tego, aby podać poprawkę, iżby po słowach „wodę“ dodać „i do drenowania.“

Sprawozdawca p. Smarzewski. Imieniem komisyi zgadzam się z dodatkiem p. Grocholskiego, jakoteż zgadzam się na propozycyę posła Krzeczunowicza.

Ks. Marszałek. Poddam §. 40. wniosku komisyi wraz z dodatkiem p. Grocholskiego i ze zmianą p. Krzeczunowicza pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Do urządzeń odprowadzających wodę i do drenowania ma być analogicznie wszystko to zastosowane, co przepisują §. 27, 28, 31 do 33 i 37 (§. 17. ustawy państ.)“

Ks. Marszałek. Kto się z tym paragrafem wraz z temi nowemi zmianami zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta:)

§. 41.

Do stawiania wszelkich budowli wodnych w wodach publicznych mających na celu uregulowanie wody lub ochronę przeciw takowej, a nie wykonywanych przez państwo, potrzeba zezwolenia właściwej władzy politycznej.

Pozwolenie takie wtedy tylko potrzebne jest do podobnych budowli w wodach prywatnych, jeżeli one oddziaływają na cudze prawa, albo na jakość, bieg, lub wysokość wody w wodach publicznych.

(Po przeczytaniu). Tu zachodzi jedna stylistyczna zmiana t. j., iż powinne być wyrazy „w wodach publicznych“ dla jaśniejszego porządku przestawione, zatem ten paragraf powinien brzmieć tak: „do stawiania w wodach publicznych wszelkich budowli wodnych i t. d.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 42.

Brzegi, groble, koryta i zbiorniki, jakoteż urządzenia przy wodach płynących, i na nich należy w myśl §. 413 p. ü. c. tak zakładać i utrzymywać, ażeby nie szkodziły cudzym prawom i o ile możności zapobiegały wylewom.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 43.

Do utrzymywania i czyszczenia kanałów i sztucznych ścieków, niemniej do utrzymywania w dobrym stanie urządzeń do używania wody są w ogólności obowiązani właściciele takich urządzeń, o ile nie zachodzą prawne zobowiązania innych osób.

Jeżeli właściciel nie jest wiadomy, powyższy obowiązek cięży na tych, którzy urządzeń tych używają a to, jeżeli nie ma innej prawnej podstawy do rozkładu, w miarę korzyści, jakie mają.

Ks. Marszałek, Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość). Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 44.

Wystawienie i utrzymanie w dobrym stanie urządzeń i budowli, niemniej wykonanie tego wszystkiego, czego wymaga ochrona brzegów, gruntów, budynków, dróg, kolei żelaznych i innych urządzeń w rzekach i strumieniach od szkodliwych wpływów wody, jakoteż usunięcie szkód, które woda już wyrządziła, jest przedewszystkiem rzeczą właścicieli zagrożonych albo uszkodzonych nieruchomości i zakładów, jeżeli w tej mierze nie istnieją osobne prawne zobowiązania osób trzecich.

Jeżeli w skutek zaniechania tej ochrony zagraża niebezpieczeństwo cudzej własności, natenczas muszą ociągający się w każdym razie przedsięwziąć potrzebne środki ochrony na koszt tych, od których niebezpieczeństwo ma być odwrócone, albo też na to wykonanie pozwolić i sami do tego się przyczynić w miarę §§. 65 i 66.

Ks. Marszałek. Pozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. W ogóle cały ten rozdział robi na mnie wrażenie niesystematycznie ułożonego prawa i wydaje mi się jako zbiór aforyzmów. Tu nie ma jakiejś konsekwencyi, jakiegoś logicznego przejścia z jednego paragrafu do drugiego. Otóż tych aforyzmów w §. 44. rozumieć nie mogę, dla tego proszę szanownego sprawozdawcę o wytłumaczenie a Wys. Izbę o zastanowienie się nad tem, że w pierwszym ustępie tego paragrafu jest powiedziane, iż wszelkie naprawy właścicieli zagrożonych

albo uszkodzonych nieruchomości i zakładów ponosić są obowiązani. Zatem ci, którym zagraża niebezpieczeństwo mają przedewszystkiem obowiązek jeśli niema jakiego obowiązku ktoś trzeci, przedsiębrać te zaradcze środki, a ustęp drugi powiada (czyta): „że ociągający się muszą przedsięwziąć środki ochronne na koszt tych, od których niebezpieczeństwo ma być odwrócone albo też na to wykonanie pozwolić i sami się do tego przyczynić.“ Podług pierwszego ustępu mają ci właściciele zagrożonych nieruchomości obowiązek utrzymywania zakładów w dobrym stanie, podług drugiego zaś ustępu, jeśli się to nie stanie, wtedy muszą ociągający się a zatem ci sami, którzy mieli tam obowiązek przedsiębrania środków ochronnych na koszt tych, od których ma być niebezpieczeństwo odwrócone — a to są właściciele, którzy mają przedsiębrać zaradcze środki na koszt swój własny. To jest rezultatem tego tłómaczenia, a inaczej tego rozumieć nie mogę.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Chrzanowski. Jabym prosił szan. sprawozdawcy o bliższe wyjaśnienie znaczenia słowa „rzecz.“

Ks. Marszałek. Ponieważ sprawozdawca p. Smarzewski wyszedł, zatem p. Kabat jego miejsce zastąpi.

Sprawozdawca p. Kabat. Utrzymanie budowli wodnych w dobrym stanie, jest rzeczą właścicieli tych budowli, czyli jak się wyraża tekst niemiecki: „ist eine Angelegenheit“ to znaczy, że właściciel powinien swoje budowle utrzymywać w dobrym stanie — wszelako prawnie nie jest do tego obowiązany — a zatem nie może być do tego zmuszony. — Niema bowiem żadnego prawnego obowiązku a zatem i przymusu do utrzymywania w dobrym stanie swych budowli. Jest wprawdzie rzeczą każdego właściciela, dbać o to, aby wszystkie jego budowle były w należytym stanie i czynić wszystko, czego wymaga ochrona onychże, wszelako nie ma prawnego do tego obowiązku. — Jeżeli właściciel zaniecha tej ostrożności i wskutek tego cudza własność będzie zagrożoną, wtedy już właściciele nieruchomości i zakładów mają prawny obowiązek przedsiębrania potrzebnych środków i to na koszt tych, od których niebezpieczeństwo ma być odwrócone — do których to kosztów sami przyczynić się winni. To jest tak jasnem, że nie pozostawia żadnej wątpliwości, obstaję przeto imieniem komisyi przy tym paragrafie.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Poseł Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Ponieważ tu idzie o objaśnienie, bo wszyscy chcielibyśmy zrozumieć znaczenie tego paragrafu, chciałbym się zapytać, do kogo odnosi się nazwa cudzej własności bo w drugim ustępie zagrożeni są właściciele, którzy mają się bronić. Co to jest cudza własność w tem miejscu, szan. sprawozdawca raczy nam wyjaśnić.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta):

Entsteht durch die Unterlassung dieses Schutzes für fremdes Eigenuthum eine Gefahr, so müssen die Säumigen jedenfalls für die Ausführung der nöthigen Schutzmassregeln auf Kosten derjenigen, von welchen die Gefahr abgewendet werden soll, entweder selbst vornehmem oder deren Vornahme gestatten und hiezu nach Massgabe der §. 65 und 66 selbst beitragen.

P. hr. Baum. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. bar. Baum. Zdaje mi się Panowie, że wszyscy ten §. zrozumieją, co byli w tem położeniu. N. p. woda płynie, zagraża moim brzegom, ale następny sąsiad jeszcze zupełnie nie uszkodzony, widzi jednak, że, jeżeli ich nie będzie bronił, to za drugą, trzecią powodzią lub inną klęską już moje grunta, które dotychczas były nienaruszone, będą uszkodzone, jeżeli on swoich nie będzie bronił. Wtenczas jest bardzo jasny ten §. Ja bowiem mam prawo żądać, żebyś ty, jeżeli nie chcesz siebie samego bronić, pozwolił, bym ja na twoim gruncie przedsięwziął tę obronę.

To jest znaczenie tego §. i taka praktyka jest u nas bardzo często w użyciu. Wie o tem dobrze każdy, kto mieszka nad rzekami.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Według mojego rozumienia ten §. orzeka, że wspólną powinnością jest tych wszystkich, którzy mogą ponieść szkody z wylewu wód, zabezpieczyć się przed powodzią i odpowiednie roboty wspólnym kosztem wykonać. Otóż jeżeli część z tych

obowiązanych do konkurowania w udziale kosztów zabezpieczenia się przed wylewem i ubezpieczenia brzegów, ociąga się w poniesieniu części kosztów, to jest ociąga się w wykonaniu wspólnym kosztem robót, inni zagrożeni wylewem, mają prawo znaglać ich do tego udziału.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Tu jest mniej mowa o regresie, jak o obowiązku. W pierwszym ustępie postanawia ten §., że sami ci właściciele, którzy mogą być bezpośrednio na szkodę narażeni, mają obowiązek w interesie własnym się bronić, nie mogą być jednak do tego zmuszeni. Jeżeli zaś sami się nie bronią, i przez opuszczenie tej obrony zagraża niebezpieczeństwo dla innych, dalej leżących posiadłości, wtenczas już mogą być do obrony zmuszeni, tylko mają prawo od tych, od których szkodę odwrócili żądać zwrotu kosztów.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Sprawa ta jest tak jasną, że nie mam nic do powiedzenia.

Ks. Marszałek. Poddaję więc ten §. pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem §. 44, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 44. przyjęty.

P. Kabat (czyta):

§. 45.

Ustawa krajowa postanowi w każdym poszczególnym wypadku o tem, czy tam, gdzie całe miejscowości i niwy wystawione są na powtarzające się wylewy albo inne uszkodzenia przez wodę, ma nastąpić ustanowienie spółki, choćby nawet interesowani na to się nie zgodzili, czy też o wykonanie takich budowli postarać się należy zapomocą innych środków a w szczególności datków i zaliczek z funduszów krajowych lub gminnych.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

R. Grocholski. Proszę ks. Marszałka, aby był łaskaw rozdzielić przy tym §. głosowanie, aby osobno głosować nad pierwszym ustępem aż do słów „czy też“ i t. d. Za tym pierwszym ustępem będę głosował, za drugim nie. Zauważyć zresztą muszę, że byłoby może nawet korzystniej, gdyby komisya przyjęła zmianę Wydziału krajowego. Tutaj ma rozstrzygać Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, niepotrzebnie zaś wymaganą jest ustawa krajowa. Rozumiem, że ustanowienie spółki jest wielkiej doniosłości. Z drugiej strony jednakże, przy takim rozwoju kraju naszego, jakiego sobie życzymy, mógłby Sejm takiemi ustawami tak być zarzuconym, że jeżeli mu zawsze 4 tygodnie będą wymierzać, nie wiem, czy dużoby mu zostało czasu na inne przedmioty. Nie stawiam jednakże w tej mierze poprawki, tylko proszę o przyjęcie mego zdania.

Z drugim ustępem zupełnie się nie zgadzam. Nie pojmuję, jak ustawa może wymagać, żeby przy wykonaniu budowli starać się o inne środki, szczególnie o zaliczki. Zresztą do tego już ustawy krajowej nie potrzeba, aby tam, gdzie miejscowości wystawione są na powtarzające się wylewy, szukać środków zaradczych, czy w datkach gminnych, czy w funduszach krajowych.

W tej mierze ustawy nie potrzebujemy, zostawmy to do woli takich nieszczęśliwych właścicieli.

P. bar. Baum. Proszę o głos,

Ks. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. Baum. Nie mogę się zgodzić z zapatrywaniem p. Grocholskiego, ponieważ właśnie chodzi tu o fundusze krajowe. Trudno, byśmy co do funduszów krajowych zrzekli się tego prawa, aby ustawą krajową o tem rozporządzać. Dlatego komisya nie przychyliła się do zapatrywaaia Wydziału krajowego, ale proponuje, aby w takim razie Namiestnictwo wspólnie z Wydziałem krajowym swoje zdanie wypowiedziało.

Obawa p. Grocholskiego, aby nie zaszedł ten wypadek, iż byśmy byli zarzuceni, jest niesłuszna, owszem trzeba nad tem ubolewać, że to nie nastąpi. Takich spółek będzie w ciągu kilku lat może jedna lub dwie. Więc trzeba się zastrzedz tam, gdzie idzie o rozporządzenie funduszów krajowych, aby rozporządzenie to wydawane było przez ustawę krajową.

Dlatego popieram redakcyą proponowaną przez komisyą, i sprzeciwiam się propozycyi p. Grocholskiego.

Ks. Marszałek: Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Komisya zmieniła projekt Wydziału krajowego, a to głównie dlatego, że to jest jedna ze spraw ważniejszych, a sprawy ważniejsze powinien rozstrzygać Sejm nie zaś Namiestnictwo, a że tu nadto idzie o rozrządzenie funduszami publicznemi, oddała to komisya tem bardziej w ręce Sejmu.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania i to stósownie do życzenia p. Grocholskiego z osobna co do każdej części.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

§. 45.

Ustawa krajowa postanowi w każdym poszczególnym wypadku o tem, czy tam gdzie całe miejscowości i niwy wystawione są na powtarzające się wylewy albo inne uszkodzenia przez wodę, ma nastąpić ustanowienie spółki, choćby nawet interesowani na to się nie zgodzili.

Ks. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp 1. przyjęty.

Sekretarz p. Badeni (czyta):

czy też o wykonanie takich budowli postarać się należy zapomocą innych środków a w szczególności datków i zaliczek z funduszów krajowych lub gminnych.

Ks. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Ustęp 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 46.

Co do gruntów, które w skutek opuszczenia do nikogo nie należą, i dopóki takowe nie przyjdą na czyjąś własność, ciąży obowiązek do robót ochronnych i regulacyjnych na spółkach zawiązanych w celu ochrony przed wodą i uregulowania takowej, eżeli grunta te leżą w ich obrębie.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Prosiłbym szanownego sprawozdawcę aby przyjął „porzucenia“ zamiast „opuszczenia“. Opuszcza się żonę, ale nie grunta.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Przyjmuję tę propozycyą.

Ks. Marszałek. Proszę teraz jeszcze raz przeczytać §. 46. z tą zmianą.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 46.

Co do gruntów, które w skutek porzucenia do nikogo nie należą, i dopóki takowe nie przyjdą na czyjąś własność, ciąży obowiązek do robót ochronnych i regulacyjnych na spółkach zawiązanych w celu ochrony przed wodą i uregulowania takowej, jeżeli grunta te leżą w ich obrębie.

Ks. Marszałek. Kto się zgadza z tym §. 46. zechce rękę podnieść (Większość.) §. 46. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 47.

Grunt uzyskany w skutek bubowli regulacyjnych w obrębie takowych, przypada tym, co ponoszą koszta przedsiębiorstwa; musi być jednak odstąpiony właścicielom przyległych gruntów na ich żądanie za zwrotem wartości, jeżeli go przedsiębiorstwo nie potrzebuje do lepszego zabezpieczenia i umocnienia brzegu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki (zajmuje krzesło prezydyalne). Rozprawa otwarta.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Znowu nie stawiam wniosku, aie mnie się zdaje, że sprawozdawca zgodzi się ze mną, żeby nie mówić grunt uzyskany w obrębie budowli regulacyjnych tylko w rejonie albo lepiej „w obrębie regulacyjnym.“

Sprawozdawca p. Smarzewski. Zgadzam się.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Proszę więc jeszcze raz odczytać §. 47. z tą zmianą.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 47.

Grunt uzyskany w skutek budowli w obrębie regulacyjnym przypada tym, co ponoszą koszta przedsiębiorstwa; musi być jednak odstąpiony właścicielom przyległych gruntów na ich żądanie za zwrotem wartości, jeżeli go przedsiębiorstwo nie potrzebuje do lepszego zabezpieczenia i umocnienia brzegu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem §. 47. z tą zmianą, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 48.

Na budowle dla ochrony, uregulowania brzegów, osuszania i na inne budowle wodne w interesie publicznym stawiane, muszą właściciele odstąpić za stosownem wynagrodzeniem potrzebne grunta i inne nieruchomości, niemniej budowle i zakłady, lub też muszą zezwolić na ustanowienie potrzebnych służebności gruntowych.

Wodociągi i kanały mogą być także przeniesione na inne miejsce bez zezwolenia właścicieli i uprawnionych do używania wody, jeżeli tego wymaga interes publiczny i jeżeli się to stać może bez naruszenia celu tych zakładów wodnych. Koszta mają ponosić przedsiębiorcy tego przeniesienia.

Właściciel musi odstąpić za odpowiedniem wynagrodzeniem materyały znajdujące się na tych gruntach, które ochronione być mają, a które potrzebne są do wykonania takich w celach publicznego dobra stawianych budowli wodnych.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Tu jest zdaje mi się pomyłka tłumacza rządowego, a nawet zdaje mi się, jestto myłka in merito, nietylko stylistyczna. Nie należałoby bowiem mówić w 2gim ustępie „tych zakładów wodnych“ tylko „zakładów, do których one służą“. W niemieckim tekscie stoi der Wasseranlagen, a nie ma tam dieser Wasseranlagen.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Dla zrozumienia odpowiadam na wątpliwość p. Krzeczunowicza, że te wodociągi i kanały są w pewnych razach zasileniem zakładów wodnych, w innych razach odprowadzeniem wody. Więc na poprawkę tę p. Krzeczunowicza zgodzić się nie mogę.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem §. 48. we wszystkich 3 ustępach, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 48. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 49.

Posiadacze brzegów muszą, o ile nie są do tego bezpłatnie obowiązani, za stosownem według §. 87 obliczyć się mającem wynagrodzeniem dozwolić przystępu i użycia brzegów do wywozu i przywozu, tudzież do składania i obrabiania materyałów potrzebnych do stawiania i utrzymywania budowli ochronnych, tudzież mających na celu uregulowanie wody lub innych budowli wodnych.

Na żądanie pesiadacza brzegu może władza polityczna wyznaczyć przedsiębiorcy stosowny termin do ukończenia robót i uprzątnienia materyału.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 49. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 50.

Jeżeli w celu bezzwłocznego zapobieżenia wielkiemu niebezpieczeństwu, mogącemu powstać w skutek przerwania brzegów lub grobli albo w skutek wylewów, trzeba się szybko jąć środków zaradczych, to sąsiednie gminy i obszary dworskie są obowiązane za stosownem wynagrodzeniem dać potrzebną pomoc na żądanie władzy politycznej, albo gdy ta władza nie ma swej siedziby w miejscu niebezpieczeństwa, na żądanie przełożonego zagrożonej gminy albo obszaru dworskiego.

Jeżeli za tego rodzaju pomoc żąda kto wynagrodzenia, władza polityczna ma je wymierzyć podług wartości pieniężnej tej pomocy i rozłożyć stosunkowowo należące się wynagrodzenie na gminy lub obszary dworskie, którym pomoc była niesioną.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 51.

Jeżeli się stawia budowle z funduszów państwowych albo krajowych w celu używania, prowa-

dzenia lub zatrzymywania wody i jeżeli te budowle przynoszą znaczną korzyść właścicielom graniczących nieruchomości lub sąsiednich zakładów wodnych, albo też odwracają od nich znaczne szkody, to można zmusić w drodze administracyjnej tych właścicieli do przyczynienia się do kosztów budowy nawet, gdyby zasady §. 365 p. u. c. o wywłaszczeniu nie dały się zastosować.

W drodze administracyjnej należy zbadać i orzec, czy budowla przynosi powyższym osobom znaczną korzyść lub odwraca od nich wielką szkodę, tudzież oznaczyć cyfrę odpowiedniego dodatku, a gdyby się strony tem nie zadowolniły, orzecze w tym względzie sędzia (§. 26. ust. państ.)

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 51. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Rozdział czwarty

O spółkach wodnych.

§. 52.

Do wykonania budowli wodnych, mających na celu ochronę własności ziemskiej albo uregulowanie biegu wody, niemniej do zaprowadzenia zakładów osuszających i nawodniających, mogą się tworzyć spółki wodne, czy to za wolnem porozumieniem się interesowanych, czy to za uchwałą większości interesowanych, na podstawie rozporządzenia właściwej władzy administracyjnej. (§. 20. ust. p.)

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość), §. 52. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 53.

Jeżeli w drodze administracyjnej uznano, że budowa albo zakład, który większość interesowanych wykonać zamierza, przyniesie niewątpliwą korzyść i że urządzenie to nie da się wykonać odpowiednio celowi bez rozszerzenia go na grunta mniejszości interesowanych, to mniejszość może być zmuszoną przystąpić do spółki zawiązać się mającej w celu wykonania i używania tego urządzenia.

Stosunek głosów oblicza się według obszaru uczestniczącego gruntu, a nie według osób.

Wszelako nie można zmusić do udziału tych właścicieli gruntów, których dotychczasowy sposób użycia był dla posiadacza korzystniejszy, aniżeli sposób zamierzony przez wystawienie urządzeń wodnych; zmusić ich jednak można (§. 21. ust. państ.) do przyzwolenia na zaprowadzenie służebności albo do odstąpienia gruntu w myśl §§. 27, 36 i 37. (§. 15, 16 i 17 ust. państ.)

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 53. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 54.

To zobowiązanie mniejszości następuje jednak dopiero wtedy, jeżeli z utworzeniem spółki do zaprowadzenia zakładów nawodniających zgadzają się najmniej dwie trzecie, a z utworzeniem spółki do wykonania urządzeń w celach osuszenia, ochrony lub uregulowania wód zgadza się więcej niż połowa interesowanych.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 54. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 55.

Większość głosów potrzebna do zawiązania takich spółek oblicza się przy przedsiębraniu urządzeń do osuszania i nawodniania podług obszaru udział mających gruntów, przy zakładach zaś ochronnych i regulacyjnych według wartości własności, którą się ma ochraniać.

Przy szacowaniu tej ostatniej trzeba także brać w rachunek podwyższenie jej wartości przez te budowle.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,

dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 55. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 56.

Każda spółka wodna musi mieć statuta, zarząd i przewodniczącego, który ją zastępuje na zewnątrz.

Prawne istnienie spółki wodnej dla stosunków publicznych i prywatnych zawisło od uznania jej przez właściwą władzę administracyjną.

Dokument uznania, statuta, spis członków i podpis osób podpisujących za przewodniczącego, muszą być uwidocznione w osobnej księdze (księga wodna), a każda w tym względzie zachodząca zmiana winna tam być zapisaną.

Księga ta ma być prowadzona urzędowo i każdemu wolno do niej wglądać (§. 22. ust. państ.)

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest aa przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 56. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 57.

Do zarządu spółki i załatwienia jej spraw wybierają członkowie wydział bezwzględną większością głosów, które według §. 55. obliczać należy.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 57. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 58.

Wydział wybiera z pośród siebie bezwzględną większością głosów podług głów obliczać się mającą przewodniczącego, który ma zastępować spółkę na zewnątrz i tegoż zastępcę; uskuteczniony wybór ma być podany do wiadomości władzy politycznej i wpisany w księgę wodną (§. 56. [22. ust. państw.]).

Jeżeliby przy tym wyborze, równie jak i przy wyborze w myśl §. 57. nie uzyskano bezwzględnej większości głosów, natenczas rozstrzygnie wybór ściślejszy, przy równości zaś głosów los.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 58. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 59.

Władze polityczne rozstrzygają reklamacye tyczące się prawa wyborczego.

Zbadanie zaś aktu wyborczego jest rzeczą wydziału spółki i przeciw jego orzeczeniu nie ma odwołania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść. (Większość). Paragraf 59. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

§. 60.

Statuta mają być ułożone bezwzględną większością głosów według §. 55. obliczać się mającą, i podane do wiadomości władzy politycznej, równie jak wszelkie ich zmiany.

Statuta mają dokładnie określić:

a) prawa i obowiązki członków odnoszące się do przedsiębiorstwa;

b) cel i rozmiary przedsiębiorstwa spółki, czas rozpoczęcia i ukończenia takowego;

c) siedzibę spółki;

d) skład, wybór i zakres działania wydziału i przewodniczącego;

e) zgromadzenia spółki i sprawy zachowane do rozstrzygnienia spółki;

f) miarę rozkładu kosztów;

g) sposób załatwiania sporów wynikających z spółki między jej członkami lub między tymi i spółką samą;

h) rozwiązanie spółki;

Postanowienia statutów nie mogą się sprzeciwiać postanowieniom niniejszej ustawy.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Ponieważ zdaje mi się, że w następujących §§. nie będzie żadnej zasadniczej kwestyi, zatem czynię wniosek, aby panowie, którzy chcą jakieś stylistyczne lub inne poprawki do następujących §§. stawiać, ten zamiar swój zapowiedzieli, resztę zaś ustawy aby przyjąć en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Wniosek ten podaję do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość). Wniosek dostatecznie poparty. Kto więc ten wniosek przyjmuje, zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Proszę teraz, aby się zgłosili ci Panowie, którzy mają jakie poprawki. (Nikt się nie zgłasza). Więc kto jest za tem, aby resztę ustawy przyjąć en bloc zechce wstać. (Większość). Reszta ustawy en bloc przyjęta.

(Książe Marszałek zajmuje krzesło prezydyalne).

Ks. Marszałek. Kto więc przyjmuje resztę ustawy en bloc zechce wstać. (Większość).

Głosy. Już było głosowanie o przyjęciu en bloc.

Ks. Marszałek. A tak, to przepraszam, dopiero nadszedłem.

P. bar. Baum. Proszę o trzecie czytanie.

Ks. Marszałek. Odłożymy trzecie czytanie do poniedziałku, a tymczasem biuro marszałkowskie wprowadzi wszystkie poprawki do ustawy, a wtenczas przystąpimy do trzeciego czytania.

P. bar. Baum. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. bar. Baum. Stawiam wniosek, ażeby trzecie czytanie bez czytania odbyło się zaraz, bo chodzi tylko o stylizacyę i poprawki drobne. Musimy raz tę ustawę przyjąć, bo będziemy ciągle odwlekali i nic się nie zrobi.

P. Krzeczunowicz. Ja jestem przeciw wnioskowi temu. Niech ci, którzy mają poprawki, oddadzą je referentowi, komisya je przepatrzy, a wtedy w poniedziałek referent wyjdzie na trybunę i nad pojedyńczemi poprawkami będziemy głosowali.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja wnoszu, ażeby zawisyty zasidanie na czetwert hodyny, a potim budut poprawki widczytane; a jak bude przerwa i piw hodyny, to także zaczekajemo.

Ks. Marszałek. Skoro wniosek postawiony muszę go podać pod głosowanie. Kto jest za tem, aby już dziś przystąpić do trzeciego czytania bez czytania zechce wstać. (Większość). Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce wstać. (Większość). Więc ustawa wodna w trzeciem czytaniu przyjęta (jak aleg. 5.) Są jeszcze petycye.

Sekretarz p. J. Jasiński. Gmina Jaworzno skutkiem pogorzenia prosi o datek parę tysięcy reńskich — przez posła Spławińskiego.

Petycya do l. 258. Wydział powiatowy Rzeszów przez p. Badeniego o subwencyę 12.000 zł. na budowę mostu na drodze Boguchwalsko-Strzyżowskiej.

P. Jasiński. Petycye te odesłane będą do komisyi budżetowej.

P. Grocholski. Proszę JO. Ks. Marszałka o głos, zanim Ks. każe odczytać porządek dzienny.

Ks. Marszałek. Proszę.

P. Grocholski. Nie byłem nieszczęściem tu, gdy całą ustawę en bloc przyjęto. Przeciw uchwale Wys. Izby wystąpić ani chcę, ani mogę, sądziłbym jednak, żeby wstępne artykuły, które są główne i zasadnicze, wzięto osobno pod obrady, bo nie można, że tak powiem, ustawy przeszwarcować.

Więc może by Wys. Izba zgodziła się, ażeby przystąpić do głosowania nad temi zasadniczemi ustępami.

Ks. Marszałek. Już jest uchwaloną ustawa en bloc — i nie mogę tego zmienić. P. Sekretarz odczyta porządek dzienny następnego posiedzenia.

P. Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny siedmnastego posiedzenia 5-tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 12go października 1874 roku o godzinie 10tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Spławińskiego w przedmiocie zniżenia podatku górniczego.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Sawczyńskiego w przedmiocie zmiany ustawy szkolnej z dnia 2 Maja 1873.

3. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych. Sprawozdawca większości poseł Hoszard.

4. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Towarzystwa rolniczego lwowskiego względem budowy drogi krajowej ze Lwowa do Dublan. Sprawozdawca poseł Jaworski Apolinary.

5. Drugie czytanie wniosku posła Chrzanowskiego i towarzyszy względem dwóch zmian w postanowieniach regulaminu obrad sejmowych z dnia 27. listopada 1865. Sprawozdawca poseł Zucker.

6. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o uznanie zakładu dla chorych w szpitalu powszechnym w Krakowie za zakład krajowy. Sprawozdawca p. Paszkowski.

7. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy własnego domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. Sprawozdawca poseł Hoszard.

8. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie utworzenia we Lwowie szkoły weterynaryi.

9. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z zamknięciem rachunków funduszu krajowego za rok 1873. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

10. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o reformie urządzeń gminnych i powiatowych jakoteż o projekcie Wydziału krajowego o zmianę §. 98 ustaw. gm. Sprawozdawca poseł Dunajewski.

11. Drugie czytanie wniosków posła Zawadowskiego w przedmiocie ustanowienia w drodze ustawodawczej stopy procentowej i posła Stępka w przedmiocie wzbronienia egzekucyj wyższych procentów nad 12% od niektórych pożyczek. Sprawozdawca poseł Rydzowski.

12. Drugie czytanie wuiosku posła Antoniewicza, tyczącego się opłaty szkolnej w szkołach średnich. Sprawozdawca poseł Janowski.

13. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach.

    a) l. 126 Towarzystwa pedagogicznego o zmianę, art. 16 tytuł I. ustawy z 2 Maja 1873 r. o władzach nadzorczych szkół ludowych.

    b) l. 128 Towarzystwa pedagogicznego o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej. Sprawozdawca poseł St. Tarnowski.

    c) l. 251. Miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły.

    d) l. 68 Rady powiatowej Podhajeckiej w sprawie założenia szkoły wydziałowej w Podhajcach. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

P. Ks. Zakliński. Proszu o hołos szczo do poriadku dennoho.

Ks. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Wyhladaju darmo na poriadku dnewnym projektu protyw pijaństwu — szczo Wys. Pałata uchwałyła i widosłała do komisyji administracyjnoj, szczoby takij projekt iszcze na sej sesji do uchwały predłożeno. Odnak druhoho czytanija na poriadku dnewnym jeszcze ne było. Panowe! załedwe tyżdeń majemo do naszych obrad. Wydymo jak petycje wid hromad z wsich storon prychodjat, kotoryi prosyt o zaradżenie tomu neszczastiju wydaniem takoj ustawy protyw pijaństwu. Odnak sojm ne uwzhladniaje toho neszczastja. — Odżeż ja proszu kniazia marszałka, daby zwołył wpłynuty na komisyju administracyjnu, żeby stawyła toj projekt na poriadku dnewnym.

Ks. Marszałek. Pierwsze czytanie już było, i odesłano do komisyi, która skoro projekt wypracuje przedłoży go zaraz Izbie. Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 9.

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.